

**Biuletyn Kwartalny
Radomskiego Towarzystwa Naukowego
tom XXXIV 1999 zeszyt 2**



**80. ROCZNICA
ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI
PRZEZ POLSKĘ**

Biblioteka im. Żaluskich - RADOM



049858

**Biuletyn Kwartalny
Radomskiego Towarzystwa Naukowego
tom XXXIV 1999 zeszyt 2**



80. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

Wydano przy pomocy finansowej Zarządu Miasta Radomia

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Helena Kisiel, Jan Orzechowski, Sebastian Piątkowski
(przewodniczący), Andrzej Szymanek

Reg.

RECENZENT

Prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski

REDAKTOR ZESZYTU

Grażyna Łuszkiewicz-Dzierżawska

ADIUSTACJA TEKSTU

Grażyna Kabza

PROJEKT OKŁADKI

Jerzy Dzierżawski

Na okładce: kpt. Józef Marjański przyjmuje przysięgę Wojska Polskiego
w Radomiu w dniu 9 listopada 1918 r.; rozkaz nr 1 "Komitetu Pięciu"
w Radomiu z dnia 2 listopada 1918 r.

© Copyright by Radomskie Towarzystwo Naukowe 1999

WYDAWCA

Radomskie Towarzystwo Naukowe, 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1

SKŁAD KOMPUTEROWY

Sebastian Piątkowski

DRUK

DRUK-POL, 26-600 Radom, ul. Miła 10

ISSN 01-37-5156

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
Marcin Kwiecień <i>Franciszek Kapeliński jako wyraziciel tendencji niepodległościowych ruchu ludowego</i>	7
Grażyna Łuszkiewicz-Dzierżawska <i>Rodzina Kelles-Krauzów – drogi do niepodległości.</i>	29
Sebastian Piątkowski <i>Postawy patriotyczne Żydów polskich w świetle działalności rabina Chila Kestenberga (1887-1942)</i>	51
Piotr A. Tusiński <i>Radomskie biogramy niepodległości – Jan Wigura (1880-1937)</i>	65
Stanisław Zieliński <i>Józef, Marian i Wacław Dąbrowscy</i>	71
Marek Przeniosło <i>Spółeczeństwo Ziemi Radomskiej w świetle raportów oficerów werbunkowych Naczelnego Komitetu Narodowego (1915-1916)</i>	93
Tadeusz Wojewoda <i>Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej w okresie od sierpnia 1915 r. do września 1917 r.</i>	109

WSTĘP

Z okazji 80. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę w Radomiu odbyło się szereg okolicznościowych uroczystości. Jedną z nich była sesja naukowa, zorganizowana 26 listopada 1998 r. przez Radomskie Towarzystwo Naukowe przy współudziale: Radomskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego i Archiwum Państwowego w Radomiu. Sesja odbyła się w siedzibie Archiwum Państwowego. W obradach uczestniczyli reprezentanci radomskiego środowiska naukowego, nauczyciele, studenci oraz uczniowie szkół średnich.

Kolejna rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę jest zawsze okazją do ogólnonarodowej refleksji nad losem Ojczyzny, nad przyczynami słabości i upadku państwa, nad warunkami i czynnikami jego odrodzenia. Wspominamy o tym dlatego, że wszyscy jesteśmy dziedzicami narodowej historii, która uczy nas umiłowania Ojczyzny, utrwala wolę wolności i pogłębia patriotyzm. Zwraca również uwagę na potrzebę rozwijania miłości do rodzinnego miasta, regionu, miłości do Małej Ojczyzny.

W czasie sesji referat wygłosił prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel nt. *Odzyskanie niepodległości z perspektywy osiemdziesięciolecia*. Komunikaty koncentrowały swe treści na opisie rodzin i osób, pośrednio i bezpośrednio na przestrzeni wieków zaangażowanych w walkę o niepodległość Polski i utrwalać suwerenności po jej odzyskaniu. Autorami komunikatów byli: mgr Marcin Kwiecień (VI Liceum Ogólnokształcące w Radomiu) - *Franciszek Kapeliński jako wyraziciel tendencji niepodległościowych ruchu ludowego*; dr Grażyna Łuszkiewicz-Dzierżawska (Politechnika Radomska) - *Wkład rodziny Kelles-Krauzów w walkę o niepodległą Polskę*; dr Sebastian Piątkowski (Archiwum Państwowe w Radomiu) - *Postawy patriotyczne Żydów polskich w świetle działalności rabina Chila Kestenberga (1887-1942)*; dr Piotr A. Tusiński (Politechnika Radomska) - *Radomskie biogramy niepodległości - Jan Wigura (1880-1937)*; Stanisław Zieliński (Radom) - *Józef, Marian i Wacław Dąbrowscy*.

Niniejszy zeszyt „Biuletynu Kwartalnego Radomskiego Towarzystwa Naukowego” zawiera komunikaty ogłoszone w trakcie sesji. Dołączone zostały dwa komunikaty, które tematycznie związane są z tematyką niepodległości. Ich autorami są: dr Marek Przeniosło (Akademia Świętokrzyska w Kielcach) - *Spółeczeństwo Ziemi Radomskiej w świetle raportów oficerów werbunkowych Naczelnego Komitetu Narodowego (1915-1916)* i mgr Tadeusz Wojewoda (I Liceum Ogólnokształcące w Skarżysku-Kamiennej) - *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej w okresie od sierpnia 1915 r. do września 1917 r.*

Autorzy publikowanych tekstów uwzględnili uwagi merytoryczne i fakto-graficzne zaproponowane przez Recenzenta.

dr Grażyna Łuszkiewicz-Dzierżawska

Marcin Kwiecień

FRANCISZEK KAPELIŃSKI JAKO WYRAZICIEL TENDENCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH RUCHU LUDOWEGO

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, rozpoczął się proces odbudowy struktur państwowych, politycznych, społecznych i ekonomicznych na obszarze trzech byłych zaborów. W bardzo gorącym okresie budowania zrębów państwowości aktywizowały się stronnictwa i partie polityczne różnych orientacji. Wśród nich znalazło się także Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (PSL „Wyzwolenie”) reprezentujące lewicę polskiego ruchu ludowego.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przedstawienie sylwetki Franciszka Kapelińskiego, członka PSL „Wyzwolenie”, jednego z czołowych działaczy i przywódców tego stronnictwa w powiecie radomskim i w powiatach przyległych. Poprzez pryzmat tej postaci zostanie ukazana rola, jaką odegrało to stronnictwo w dziele odbudowy Polski niepodległej, a także jego program polityczny i ewolucje oraz miejsce PSL „Wyzwolenie” w społeczeństwie polskim.

Sama postać F. Kapelińskiego, jak również dzieje PSL „Wyzwolenie” w powiecie radomskim i w powiatach przyległych są stosunkowo mało znane¹. Jego osoba nie stała się do tej pory tematem szerszego opracowania ani biografii. Wynika to przede wszystkim z dość skąpego materiału źródłowego. W poniższym tekście wykorzystano archiwalia przechowywane w zasobach Archiwum Państwowego w Kielcach² i Archiwum Państwowego w Radomiu³. Najwięcej informacji o życiu i działalności F. Kapelińskiego znajdujemy w zarysie biograficznym autorstwa Sebastiana Piątkowskiego⁴. Ogólne dane biograficzne

¹ Por. S. Piątkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” w regionie radomskim w latach 1920-1922 w świetle źródeł archiwalnych*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 30: 1995, z. 1-4.

² Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I), sygn. 2836 t. I-III, passim; sygn. 2852, passim.

³ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Kolekcje osób i rodzin. Kolekcja Kapelińskich (dalej: KOiR.KK).

⁴ S. Piątkowski, *Franciszek Kapeliński (1874-1946). Zarys biografii działacza ruchu ludowego*. Radom 1995 (maszyn. powielony).

podają m.in. Józef Dancygier⁵ i Krzysztof Dunin-Wąsowicz⁶. Wśród opracowań na temat sytuacji w ruchu ludowym na Kielecczyźnie i działalności partii chłopskich u progu niepodległości oraz w okresie międzywojennym należy wymienić m.in. prace: Jana Bonieckiego⁷, Stanisława Lato⁸ czy S. Piątkowskiego⁹.

Od początku swej działalności PSL „Wyzwolenie” należało do największych i najbardziej wpływowych partii politycznych. Swą popularność w Polsce niepodległej zawdzięczało przede wszystkim dość radykalnym, lewicowym tendencjom w programach politycznych i społeczno - ekonomicznych. Powszechne dążenie chłopów do szeroko rozumianej emancypacji przyczyniło się do zaktywizowania polskiej wsi. Ruch ludowy stał się jednym z najważniejszych elementów składowych polskiej sceny politycznej. Decydowała o tym m.in. bardzo szeroka baza społeczna, jaką stanowili chłopci. Mimo to jednak do roku 1931 ludowcy byli w znacznym stopniu zdeintegrowani i podzieleni wewnętrznie¹⁰. Do największych partii chłopskich w latach dwudziestych należały: PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie (SCH) i Niezależna Partia Chłopska (NPCh)¹¹. Należy pamiętać także o partiach, chociaż mających nieporównanie mniejszy zasięg i wpływy w społeczeństwie, reprezentujących mniejszości narodowe, jak np. białoruska Hromada (Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada) czy ukraiński Sel-Rob (Ukraińskie Chłopsko-Robotnicze Socjalistyczne Zjednoczenie).

W okresie międzywojennym polskie partie chłopskie miały, jak to kreślił J. Tomicki, charakter raczej dużych społeczności, które nie wytworzyły tak dobrze zorganizowanych struktur jak np. partie robotnicze¹². Stąd też ich mała efektywność działania i brak spójności wewnętrznej. Jedną z najistotniejszych form organizacyjnych i aktywności stała się obecność i uczestnictwo na forum

⁵ Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta, pod red. J. Dancygiera i in., Warszawa 1989, s. 173.

⁶ K. Dunin-Wąsowicz, Franciszek Kapeliński (1874-1946) W: *Polski Słownik Biograficzny* t. 11, Wrocław - Warszawa - Kraków 1964-1965, s. 627.

⁷ J. Boniecki, *Ruch ludowy i wystąpienia chłopskie w Radomskim a sprawa niepodległości (1914-1918)* W: *70 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę 1918-1988. Materiały pokonferencyjne*, pod red. J. Misiaka, Radom 1989.

⁸ St. Lato, *Ruch chłopski na Kielecczyźnie 1864-1931* W: *Z dziejów ruchu ludowego na Kielecczyźnie. Materiały sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Kielcach dnia 21-22 stycznia 1967 roku na 70-lecie powstania ruchu ludowego w Polsce*, pod red. St. Lato, Warszawa 1970.

⁹ S. Piątkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”*.

¹⁰ Por. J. Tomicki, *Partie polityczne W: Polska odrodzona 1918-1939. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988, s. 357-359.

¹¹ Tamże, s. 358.

¹² Tamże, s. 359.

parlamentu. Ludowcy zrzeszali się w kluby poselskie oraz wokół redakcji gazet i czasopism. Dlatego też do roku 1930 stronnictwa chłopskie były tam bardzo licznie reprezentowane.

Sprawowanie mandatu poselskiego stało dla F. Kapelińskiego główną formą pracy na rzecz państwa. Z zachowanych, niezwykle licznych dokumentów, zwłaszcza korespondencji i pism urzędowych, wynika, że w ciągu ośmiu lat (1922-1930) obecności w Sejmie, pracę tę wykonywał niezwykle sumiennie i z ogromną odpowiedzialnością za losy Ojczyzny¹³. Najwięcej uwagi zawsze poświęcał zagadnieniom gospodarczym i społecznym. Takie zainteresowania związane były z wykonywaną pracą zawodową. Jako pracownik kolejowy był przede wszystkim praktykiem, patrzącym z bliska na najbardziej palące problemy ludzi oraz wszelkie niedomagania systemu ekonomicznego państwa. Stworzenie silnej gospodarki, opartej na sprawiedliwych zasadach społecznych, było dla niego warunkiem „sine qua non” odbudowy zintegrowanego i suwerennego państwa ludowego, o jakim mówił w swych programach politycznych.

Franciszek Kapeliński urodził się 3 września 1874 r. we wsi Brzeźno w powiecie nieszwskim jako syn Józefa i Balbiny Marii z Cieślewiczów¹⁴. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w rodzinnym Brzeźnie. Po jej ukończeniu nie poszedł do gimnazjum, a dalszą edukację odbywał samodzielnie. Uczył się wszystkich przedmiotów, które obejmował program gimnazjum (oprócz łaciny i greki) i opanował je na poziomie szóstej klasy szkoły średniej¹⁵. Droga samokształcenia opanował język angielski i niemiecki¹⁶. Jak czytamy w życiorysie Kapelińskiego, był to czas, kiedy przeczytał wiele książek, w tym klasykę literatury polskiej, a największe wrażenie wywarły na nim utwory Adama Mickiewicza, Józefa Kremera i Marii Rodziewiczówny¹⁷.

W okresie młodzieńczym kształtowały się jego poglądy polityczne prześiąknięte ideami wolnościowymi i niepodległościowymi. Dość wcześnie odkrył także w sobie żyłkę społecznika. Prowadził bardzo aktywnie akcję oświatową, propagował czytelnictwo na terenach wiejskich. W tym też czasie zetknął się z literaturą nielegalną, którą również roznosił po domach. Od początku przykładał bardzo wielką wagę do pracy oświatowej i uświadamiającej, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej. Zawsze podkreślał, iż zbudowanie prawdziwie suwerennego i silnego państwa oraz „Wielkiego Narodu” zależy od silnej woli ludzi,

¹³ Por. APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.; F. Kapeliński, *Co robiłem w Sejmie. Do obywateli Powiatów Ilżeckiego, Kozienickiego i Opatowskiego*, grudzień 1927 (druk ulotny); Tenże, *Do Maksymiliana Malinowskiego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”*, październik 1930 (druk ulotny).

¹⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

¹⁵ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

¹⁶ *Słownik biograficzny*, s. 173.

¹⁷ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

ich przywódców, a przede wszystkim od mądrości chłopów, którzy są największą i decydującą siłą tegoż narodu¹⁸.

Początkowo przez około dwa lata po śmierci ojca pracował w gospodarstwie. Skłócony z bratem opuścił rolę i rozpoczął pracę zawodową na kolei w Nieszawie¹⁹. Jako pracownik Kolei Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej w Sieradzu od początku zaangażował się w działalność niepodległościową. Działalność zarówno w organizacjach politycznych, jak i społeczno-oświatowych. Był członkiem Koła Kolejowego Towarzystwa Oświatowego „Jedność”, w którym pełnił także funkcje sekretarza i skarbnika. Jednak nie ograniczał się tylko do pracy w strukturach organizacji, lecz aktywnie uczestniczył w życiu społecznym Sieradza²⁰. W latach 1905-1908 należał do Narodowego Związku Robotniczego w Sieradzu. Przypuszczalnie był jednym z aktywniejszych członków Związku, utrzymującym szerokie kontakty z innymi organizacjami niepodległościowymi, zwłaszcza na kolei²¹. W 1905 roku organizował niezwykle głośny strajk polityczny w celu wprowadzenia języka polskiego na kolei. Jak wynika z zaświadczeń znajomych i współpracowników Kapelińskiego, otrzymał on poufną informację z Kalisza o planowanej akcji żandarmerii rosyjskiej, dzięki czemu uchronił on Związek i jego członków w Sieradzu przed aresztowaniami²².

W czasie I wojny światowej przebywał na terenie Rosji, dokąd został ewakuowany przez władze zaborcze²³. Do kraju powrócił tuż po zakończeniu wojny w listopadzie 1918 r. i w Warszawie podjął pracę na kolei. Od listopada 1918 r. do marca 1919 r. pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, a od marca 1919 r. w DOKP w Radomiu²⁴. To właśnie w Radomiu, prawdopodobnie w 1920 r., rozpoczął aktywną działalność w PSL „Wyzwolenie”, z którym był związany do 1930 r.

Od momentu powstania PSL w Królestwie Polskim w 1915 r. partia ta miała bardzo szerokie poparcie wśród ludności wiejskiej. Niewątpliwie było to spowodowane radykalnym programem społecznym ludowców. Jakkolwiek cieszyli się dużą popularnością, to wpływy ich w społeczeństwie nie były jednolite. Największe miał PSL na terenach, gdzie najlepiej były rozwinięte struktury organizacyjne. Pod tym względem na czoło wysuwały się dwa regiony: Kielec-

¹⁸ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

¹⁹ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

²⁰ Patrz: przypis nr 16.; APR, KOiR. K.K. sygn. 6, nlb.

²¹ Tamże, nlb.

²² Tamże, nlb.

²³ Od 1915 r. przebywał m.in. w Mińsku, Moskwie, Witebsku, a także na terenie Bukowiny. APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.; *Słownik biograficzny*, s. 173.

²⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.; sygn. 6, nlb.

czyzna i Lubelszczyzna²⁵. Okresem szczególnej aktywności stronnictw chłopskich, jak również wszystkich partii politycznych, a także sprawdzianem poparcia społecznego stała się kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego na przełomie lat 1918-1919. Był to okres ostrej walki ludowców z ugrupowaniami pravicowymi o radykalne reformy społeczno - polityczne. Jeśli chodzi o powiat radomski i powiaty sąsiednie, to ruch chłopski skupiał się właściwie wokół PSL „Wyzwolenie” i stanowił dość jednolitą formację polityczną²⁶. Wynik jaki uzyskało „Wyzwolenie” w wyborach w dniu 26 stycznia 1919 r., był wysoki i stanowił 21,9 % oddanych głosów. W samym powiecie radomskim stronnictwo to uzyskało ogółem 2203 głosów, co stanowiło 9,7 %²⁷. Należy jednak przypuszczać, że prace nad budowaniem struktur partyjnych PSL „Wyzwolenie” rozpoczęto dopiero w 1920 roku²⁸. W tym też czasie Kapeliński czynnie włączył się w działalność stronnictwa. Również wtedy wykształciły się zorganizowane struktury partyjne²⁹.

24 października 1920 r. odbyło się zebranie, na którym dokonano wyboru sekretariatu powiatowego stronnictwa na powiat radomski. Na przewodniczącego wybrano Z. Nowickiego, skarbnikiem został Roch Kucharski, a sekretarzem Franciszek Grzywacz³⁰. W marcu 1922 r. na zebraniu organizacyjnym Zarządu Oddziału Radomskiego partii na przewodniczącego został wybrany F. Kapeliński³¹. Tym samym rozpoczął się okres wyężonej pracy nad tworzeniem struktur terenowych a jednocześnie nad przygotowaniem do wyborów parlamentarnych 1922 r. Cały ten rok stał pod znakiem zebrań i wieców z udziałem ludności wiejskiej powiatu radomskiego, jakie organizował Zarząd Oddziału. Aktywny udział brał w nich Kapeliński. Na wiecach takich prezentowano oczywiście programy polityczne, prowadzono agitację, ale przede wszystkim zakładano nowe koła terenowe stronnictwa. Scenariusz takich zebrań był zwykle podobny. W tym czasie agitacja miała również charakter kampanii przedwyborczej. Na zebraniu 20 sierpnia 1922 r. w Jastrzębiu gm. Rogów poruszano głównie sprawy podatkowe, reformy rolnej, stosunku Kościoła do państwa,

²⁵ Por. St. Lato, *Ruch chłopski*, s. 26-27.

²⁶ Szerzej o tym: J. Boniecki, *Ruch ludowy*, s. 43 i nn.

²⁷ PSL „Wyzwolenie” przystąpiło do wyborów w bloku ze Stronnictwem Niezawisłości Narodowej i nie prowadziło w zasadzie żadnej kampanii wyborczej na terenie Radomia i powiatu, skupiając się jedynie na działalności przedwyborczej w powiecie kozienickim. Patrz. L. Hass, *Zachowania wyborcze mieszkańców powiatu radomskiego w pierwszych miesiącach drugiej niepodległości*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 15: 1978, z. 1, s. 58-59, 64-65.

²⁸ Por. S. Piątkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”*, przyp. nr 3, s. 93.

²⁹ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

³⁰ APR, KOiR. K.K., sygn. 16, nlb.

³¹ Tamże, nlb.

ogólne założenia polityki państwa a także kwestie związane z organizowaniem Związków Strzeleckich³².

Bardzo aktywną akcję prowadził Kapeliński, biorąc udział w zebraniach wiejskich powiatu radomskiego, iłżeckiego, kozienickiego i koneckiego. Zakładał nowe struktury „Wyzwolenia”, prowadził pogadanki, manifestacje, wiece itp. Zyskał wówczas dużą popularność na tych terenach, jak również uznanie w oczach władz naczelnych stronnictwa. W kwietniu 1923 r. Komisja Organizacyjna PSL „Wyzwolenie” zleciła mu nadzór nad pracami organizacyjnymi na terenie powiatu radomskiego. Został upoważniony przez Wydział Organizacyjny stronnictwa do tworzenia kół, organizowania zjazdów, przeprowadzania wyborów oraz reprezentowania Wydziału Organizacyjnego w powiecie³³. Jednocześnie trwały szeroko zakrojone prace przedwyborcze.

Dnia 28 czerwca 1922 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału powiatowego, na którym omawiano sposoby wzmocnienia wewnętrznego partii. Na porządku dziennym stanęła sprawa przygotowań do wyborów. Powzięto decyzję o wyczerpaniu wszystkich sił, aby, jak to określono, „postawić partię na należytych poziomach” oraz tak rozwinąć agitację, aby uaktywnić wszystkich członków i spowodować, żeby składki zaczęły wpływać regularnie. Kapeliński był jednym z tych, którzy podjęli się tego zadania³⁴. W drugiej połowie 1922 r. odbywały się zebrania Wydziału Wykonawczego Komitetu Wyborczego „Wyzwolenia” w Radomiu. Za najważniejsze kwestie uznano konieczność wpłynięcia na wyborców, aby ci sprawdzali listy osób uprawnionych do głosowania. Chodziło o zagwarantowanie wszystkim skorzystania z prawa do głosowania. Nie mniej ważna była, zdaniem Kapelińskiego, konieczność zjednania przez stronnictwo mężów zaufania poprzez agitację nie tylko wśród znajomych, lecz także w jak najszerszym środowisku³⁵. We wrześniu 1922 r. powiatowa lista kandydatów została zarejestrowana w Głównej Komisji Wyborczej pod nazwą PSL „Wyzwolenie” i Lewica Ludowa - lista nr 3³⁶.

W wyborach 5 listopada 1922 r. wynik uzyskany przez „Wyzwolenie” był imponujący. Uzyskało ono 236.872 głosy i zdobyło ogółem 9 mandatów. Dało to województwu kieleckiemu pierwsze miejsce w Polsce, jeśli chodzi o wpływy PSL „Wyzwolenie”³⁷. Kapeliński zdobył mandat poselski z okręgu wyborczego

³² APR, KOiR. K.K., sygn. 2, nlb.

³³ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

³⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. 16, nlb.

³⁵ Tamże, nlb.

³⁶ Tamże, nlb.

³⁷ St. Lato, *Ruch chłopski*, s. 31; Wynik uzyskany przez „Wyzwolenia” nie był tak wysoki na terenie całego kraju. Przy frekwencji poniżej 68 % lewica uzyskiwała ok. 25 % głosów (w tym PSL „Wyzwolenie” - 11 %). H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1983, s. 145.

obejmującego powiaty: Iłża, Kozienice, Opatów. Oprócz niego posłami zostali Jan Duro i Eugeniusz Śmiarowski³⁸. Był to moment, od którego rozpoczęła się aktywność Kapelińskiego na ogólnopolskiej scenie politycznej. Nie wiemy wprawdzie, dlaczego związał się właśnie z tą partią, ale zawsze był wyrazicielem poglądów lewicowych i utożsamiał się z ludnością wiejską oraz jej problemami. PSL „Wyzwolenie” od początku realizowało idee „rządów szczerze ludowych”. Utrwalało i broniło niezawisłości i suwerenności państwa polskiego. Jednocześnie głosiło hasła sprawiedliwości społecznej, wolności dla wszystkich obywateli, w tym także innej narodowości³⁹. F. Kapeliński swoją uwagę skupił przede wszystkim na problemach gospodarczych. Jednym z kluczowych zagadnień była odbudowa państwa i stworzenie jego silnych podstaw ekonomicznych. Był to dla Kapelińskiego warunek potęgi, suwerenności i wolności Polski.

Lewicowość „Wyzwolenia” ściągała na nie ataki opozycji prawicowej, w tym zwłaszcza endecji. W radykalnych programach stronnictwo odnosiło się także do bardzo drażliwej kwestii, jaką był stosunek państwa do Kościoła. „Wyzwolenie” nigdy nie było i nie chciało być wrogiem ani religii ani Kościoła. Jak pisano w jednej z odezw „Wyzwolenia”: „wielka rzesza chłopów i robotników czyli lud najpobożniejszy, więc religii nie obali.” Stronnictwo dekladowało uznanie religii za świętą i unikanie walk i konfliktów o religię. Natomiast nie mogło pozwolić na wciąganie religii do polityki⁴⁰. Poważne problemy na tej płaszczyźnie wystąpiły np. w 1925 r., kiedy rząd polski podpisał konkordat

z Watykanem. Wtedy to działacze „Wyzwolenia” występowali z ostrą krytyką tego układu. Każdy ludowiec głoszący za przyjęciem konkordatu uznawany był za „narzędzie wstecznictwa i pachołka klerykalnego spekulującego na łaskę księży”. Zdaniem jednego z członków „Wyzwolenia”, dra Józefa Putka, konkordat, który określano endecko-papieskim oddawałby część społeczeństwa w niewolę despotycznego kleru. Zapewniałby dominację władzy duchownej nad państwową oraz prymat prawa kanonicznego nad państwowym⁴¹. W polemice tej dość często pojawia się problem ślubów świeckich, o których mówiono także na zebraniach „Wyzwolenia” z ludnością. Jeden z takich wieców zorganizował Kapeliński w Kazanowie. Spotkał się tam z szerokim poparciem ludności dla idei wprowadzenia ślubów świeckich, co wywołało konflikt z miejscowym proboszczem ks. Czernikiewiczem⁴².

³⁸ W okręgu tym „Wyzwolenie” zebrało ok. 1/3 głosów (tj. na 156 tys., 54 tys. oddano na „Wyzwolenie”). St. Lato, *Ruch chłopski*, s. 31.

³⁹ *Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”*. Program, Warszawa 1921, passim.

⁴⁰ J. Smoła, *Heretyki, bezbożniki, niedowiarki*, b.m.w. 1922, passim.

⁴¹ APR, KOiR. K.K., sygn. 5, nlb.

⁴² Tamże, nlb.

Endecja czyniła PSL „Wyzwoleniu” wiele zarzutów natury formalnej. Kierowane one były także bezpośrednio do Kapelińskiego. Obok takich rzeczy jak „kumanie się ze zdrajcami sprzedawczykami, Żydami, Niemcami”, wytykano bałagan panujący w partii, niekonsekwencję, opieszałość itp.⁴³ Ataków takich było znacznie więcej. Krytykowano całą ideę rządów lewicowych oraz wszystkie partie, które takie rządy popierały (w tym oczywiście „Wyzwolenie”). Zarzucano, że lewica działa na szkodę państwa, występuje wbrew interesom całego społeczeństwa. Sformułowania takie padały m.in. ze strony Narodowego Zjednoczenia Ludowego⁴⁴.

O tym, że Kapeliński był jednym z najczęściej atakowanych polityków „Wyzwolenia” niech świadczy jeszcze jeden artykuł, który ukazał się w endeckim „Słowie” w lipcu 1929 r. zatytułowany *Wies się otrząsa z demagogicznych bredni lewicy*. Zamieszczono w nim informację o rozbiciu wiecu „Wyzwolenia” w Waśniowie pow. Opatów i przepędzeniu Kapelińskiego⁴⁵.

Działalność polityczna F. Kapelińskiego, jaką prowadził w latach 1922-1930 koncentrowała się na pracy związanej ze sprawowaniem mandatu poselskiego. Od początku zyskał uznanie w stronnictwie oraz w klubie parlamentarnym. Jak już wyżej wspomniano, głównym przedmiotem jego zainteresowań były problemy gospodarcze i społeczne. Rozwiązywanie ich stanowiło dla Kapelińskiego drogę do silnej i niepodległej Polski. Jego zdaniem faktyczną wolność narodu i państwa mogły zagwarantować jedynie poszanowanie praworządności

i praw ludu żyjącego od wieków w ucisku⁴⁶. Wolne państwo powinno zagwarantować m.in. miejsca pracy, opiekę socjalną, bezpłatną naukę czy wreszcie upaństwowienie kolei, banków oraz „skarbów państwa ukrytych w ziemi, jak: nafta, węgiel, żelazo, sól itp. będących własnością całego narodu”⁴⁷.

Jako człowiek lewicy, zwolennik radykalnych reform społecznych, był zawsze zdeklarowanym zwolennikiem marszałka Piłsudskiego. Bez względu na zawirowania polityczne popierał jego linię, gdyż, jak mówił, „marszałek Polskę stworzył z Ludem, z Ludem ją obronił i z Ludem dobrobyt i potęgę Polski zbudować może”. Trzeba podkreślić przy tym jednocześnie, że nigdy nie poparł powstałego po zamachu majowym Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rzą-

⁴³ Tamże, nlb.

⁴⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. 4, nlb. *Do jakiej partii chłop ma należeć? Na jaką listę głosować?* Narodowe Zjednoczenie Ludowe (druk ulotny), b.m.w. (ok. 1928 r.).

⁴⁵ APR, KOiR. K.K., sygn. 4, nlb.

⁴⁶ Podkreślał jednocześnie, że budowa potęgi państwa powinna odbywać się przy poparciu mas chłopskich stanowiących ok. 75 % całego społeczeństwa. F. Kapeliński, *Co to jest Chłopskie Stronnictwo Rolnicze?*, Radom 1934 (druk ulotny).

⁴⁷ *Program PSL „Wyzwolenie”*, passim.

dem⁴⁸. Wydaje się, że to właśnie było jedną z głównych przyczyn utraty przez Kapelińskiego popularności na początku lat trzydziestych.

W Sejmie pierwszej kadencji (1922-1927) aktywność klubu PSL „Wyzwolenie”, w tym także Kapelińskiego, była niezwykle duża. Był on autorem ponad 50 wniosków oraz ponad 70 interpelacji⁴⁹. Ta część działalności posła Kapelińskiego wydaje się niezwykle istotna. Wśród tej ogromnej liczby wniosków znalazł się jeden szczególnej treści i rangi. Dotyczył ustanowienia na dzień 11 listopada Święta Niepodległości Polski. Wniosek ten brzmiał:

„Każdy naród dzień, który uważa za największy w swej historii, obchodzi uroczystości, uważa za święto narodowe. W Polsce dniem takim jest dzień uwolnienia stolicy od najazdu, dzień odzyskania istotnej niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, to jest dzień 11-go listopada. Dzień ten winien przypominać żyjącym i potomnym tę szczęsną chwilę, kiedy Rzeczpospolita Polska po wiekowej niewoli, po wiekowym upadku wstała wolna i niepodległa. Dzień ten winien być obchodzony uroczystością przez naród cały i winien być nazwany „Świętem Niepodległości Polski”⁵⁰.

Jak wspomniano wyżej głównym obiektem zainteresowań Kapelińskiego były sprawy gospodarcze. Znaczna większość jego wniosków sejmowych dotyczyła właśnie tego. Swoją pierwszą kadencję podsumował w wystosowanej ulotce do mieszkańców powiatów ilżeckiego, kozienickiego i opatowskiego⁵¹. Wśród wielu wniosków poselskich można przytoczyć część najistotniejszych:

- 1) w sprawie przymusowego zalesiania nieużytków, należących do właścicieli prywatnych (z 1923 r.)
- 2) w sprawie uruchomienia kas pożyczkowych gminnych (z 1924 r.)
- 3) w sprawie parcelacji gruntów pofortecznych (z 1924 r.)
- 4) w sprawie utworzenia sądów gminnych (z 1924 r.)
- 5) w sprawie nieobciążania policji zbytnimi obowiązkami i stopniowego zmniejszenia ilości funkcjonariuszy policji (z 1924 r.)
- 6) w sprawie wydelegowania komisji sejmowej do zbadania nadużyć i gwałtów oraz samowoli policji w powiecie ilżeckim, a także nieprawidłowego, stronniczego i niezgodnego z prawem wymiaru sprawiedliwości w Sądzie Pokoju w Lipsku (z 1925 r.)
- 7) w sprawie ustalenia godła i barw narodowych (z 1925 r.)
- 8) w sprawie niesprawiedliwego i protekcyjnego przyjmowania uczniów do państwowych szkół średnich (z 1925 r.)

⁴⁸ F. Kapeliński, *Co to jest...*, passim.

⁴⁹ F. Kapeliński, *Co robiłem w Sejmie. Do obywateli Powiatów Ilżeckiego, Kozienickiego i Opatowskiego*, b.m.w. 1927, (druk ulotny), APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

⁵⁰ APR, KOiR. K.K., sygn. 23, nlb.

⁵¹ Patrz: przypis nr 48.

- 9) w sprawie otwarcia agencji pocztowych na stacjach kolejowych oraz w innych urzędach państwowych i samorządowych (z 1925 r.)
10) w sprawie uporządkowania rozkładu i ściągania podatków skarbowych i samorządowych (z 1925 r.)⁵².

Większość z tych wniosków została przyjęta i zrealizowana. Jednak część z nich Sejm odrzucił z różnych przyczyn, często politycznych. Niektóre zostały zgłoszone przez inne osoby. Dwa z nich, o ustanowieniu komisji do odbioru i oceny wartości węgla dostarczanego na potrzeby kolei oraz o badaniu smarów przyjmowanych na użytek kolei, podpisał nawet późniejszy premier prof. Kazimierz Bartel. Nie znane są bliższe okoliczności takiego działania, ale miały tu zdecydować jakieś „czynniki taktyczne”⁵³. Poza tym był Kapeliński pomysłodawcą wielu inicjatyw w gospodarce państwowej. Do najciekawszych należy zaliczyć m.in.: budowę drugiego toru na linii kolejowej Łowicz - Kutno, budowę drugiego mostu na Bzurze pod Łowiczem oraz mostu pod Dęblinem, a także uruchomienie, w roku 1934, Działu Rewizji Biletów i Działu Ekonomiczno - Handlowego w Dyrekcji Okręgowej Kolei w Radomiu⁵⁴. W 1927 r. wystąpił także z wnioskiem o budowę linii kolejowej Radom - Warszawa i Miechów - Kraków, co było niezwykle ważne ze względów zarówno ekonomicznych jak i strategicznych⁵⁵.

Odrębny rozdział w działalności publicznej Kapelińskiego stanowiła ciągła walka z nadużyciami, aferami i korupcją w gospodarce. Najwięcej uwagi poświęcał sytuacji na kolei, w rolnictwie, w tym bardzo istotne miejsce zajmowały sprawy gospodarki leśnej, a także problemy obronności państwa i jej skuteczności⁵⁶. Duży rozgłos nabrała sprawa kontrowersyjnego projektu budowy w Chełmie siedziby Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i przeniesienia jej z Radomia. Kapeliński oskarżył posła Pawła Romockiego o to, że będąc jednocześnie ministrem komunikacji i akcjonariuszem firm budowlanych „Tor” i „Budex”, zlecił tym firmom prace budowlane w Chełmie. Sprawa znalazła swój finał się w 1929 r. przed Sądem Honorowym, który w składzie: Jan Dębski, Kazimierz Pużak, Bohdan Podoski rozstrzygnął ją polubownie⁵⁷.

Jako poseł został Kapeliński oddelegowany przez Sejm do zbadania i oceny gospodarności w Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu. Wykazywał tu szczególny upór i konsekwencję w tropieniu wszelkiego rodzaju nadużyć, w tym też na skalę wielomilionową, które znalazły swój finał w sądzie⁵⁸. Do

szczególnie ważnych można zaliczyć również sprawę nadużyć na wielką skalę w Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie czy też ujawnienie malwersacji związanych ze sprzedażą podkładów kolejowych⁵⁹. Wiele czasu poświęcił Kapeliński na interwencje w sprawach pracowników zatrudnionych na kolei. Wnosił o wszczęcie postępowań sądowych i dyscyplinarnych. Tropił zarówno przypadki zwykłych kradzieży majątku państwowego, jak i łamania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy⁶⁰. O efektach tej pracy oraz o sytuacji, jaka panowała na kolei, pisał on m.in. we wzmiankowanej wyżej korespondencji, a także w pismach innego rodzaju⁶¹.

Z jednakową energią poświęcał się sprawom rolnictwa. W sposób praktyczny realizował założenia programowe PSL „Wyzwolenie”. Walczył nie tylko z nadużyciami, ale zabiegał przede wszystkim o poszanowanie godności chłopów, o zagwarantowanie im odpowiednich warunków ekonomicznych i należnego miejsca w hierarchii społecznej. Zachowała się bardzo bogata korespondencja z mieszkańcami powiatów iłżeckiego, kozienickiego i opatowskiego⁶². Otrzymywał niezliczone skargi od mieszkańców wsi na samowolę i bezwzględność leśniczych, gajowych oraz administracji Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Kapeliński pisał o „wielko-pańskim gospodarowaniu lasów państwowych” i olbrzymich, zbytecznych wydatkach np. na „nadleśnictwa - pałace”, a także na zbyt rozbudowaną administrację⁶³. Najbardziej rażące przypadki relacjonowane były przez Kapelińskiego na forum Sejmu czy też kierowane do prokuratury. Można przytoczyć sprawę leśniczego Zornera z 1925 r. Dotyczyła bezprawnego wycięcia dużych połaci lasu i późniejszego korzystania z gruntów odzyskanych po wyrębie. Ten sam Zorner polował bezkarnie na terenach wydzielonych myśliwym⁶⁴. Innego rodzaju nadużycia popełniał leśniczy Korsuń, który wykorzystywał robotników leśnych, w tym chłopów z okolicznych wsi, do pracy we własnym gospodarstwie, wypłacając im z pieniędzy przeznaczonych na prace leśne⁶⁵. Znane są także skargi na leśniczych za pobieranie zawyżonych stawek np. za sprzedawane drewno, wypas bydła, ale również na łżenie, obrażanie i poniżanie chłopów przez tychże leśniczych⁶⁶.

Oprócz działalności w PSL „Wyzwolenie” i pracy w Sejmie pierwszej kadencji F. Kapeliński był bardzo aktywnym działaczem innych organizacji. Od

⁵² Patrz: przypis nr 49.

⁵³ Por. S. Piątkowski, *Franciszek Kapeliński*, przyp. nr 25, s. 10.

⁵⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

⁵⁵ Tamże; „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej!” 1934, nr 330, s. 8.

⁵⁶ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

⁵⁷ APR, KOiR. K.K., sygn. 12, nlb.

⁵⁸ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, nlb. F. Kapeliński, *Co się popsło w państwie kolejowym*, (maszyn.), b.m.w. oraz b.d.w.; Tenże, *Uwagi*, (maszynopis), b.m.w. oraz b.d.w.

⁶² Tamże, *passim*.

⁶³ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb., (maszyn.), bez tytułu i b.d.w.

⁶⁴ Tamże, nlb.

⁶⁵ Tamże, nlb.

⁶⁶ Tamże, nlb; Patrz: przypis nr 63.



1921 r. należał do Związku Strzeleckiego w Radomiu. W grudniu 1921 r. Komenda Oddziału Związku upoważniła go do propagowania idei tej organizacji i tworzenia oddziałów na terenie powiatu radomskiego⁶⁷. Z czasem pozycja Kapelińskiego w Związku rosła. Od 20 listopada 1926 r. został członkiem ścisłego kierownictwa Obwodu Radomskiego. Jednocześnie prowadził inspekcje oddziałów w powiecie kozienickim i radomskim⁶⁸.

Dnia 18 sierpnia 1922 r. w mieszkaniu Kapelińskiego w Radomiu odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Polskiej Organizacji Wolności (PO Wolności) Okręgu Radomskiego nr VII⁶⁹. Miała ona nawiązywać do tradycji Polskiej Organizacji Wojskowej z czasów I wojny światowej. Zrzeszenie PO Wolności powstało na ideowym podłożu ruchu peowiackiego. Na pierwszym zebraniu na czasową siedzibę sekretariatu wybrano mieszkanie Kapelińskiego przy ulicy Skaryszewskiej 5 w Radomiu⁷⁰.

Po rozwiązaniu Sejmu w listopadzie 1927 r. rozpisano nowe wybory na marzec 1928 r. Podczas nowej kampanii wyborczej PSL „Wyzwolenie” przystąpiło do wyteżonej pracy propagandowej. Agitacja miała być prowadzona przy każdej okazji, nawet na odpustach i jarmarkach. 28 lutego 1928 r. Zarząd Główny partii wydał wskazówki do prowadzenia kampanii. Nakazano stałe informowanie także o działaniach przeciwników politycznych, organizowanie składek pieniężnych, także w formie cegiełek oraz szukanie kandydatów na mężów zaufania⁷¹. Wydawać by się mogło, że „Wyzwolenie” przystąpiło do wyborów

z jasno określonym programem działania⁷². Jednak, jak wynika z oficjalnych raportów przesyłanych przez starostów powiatowych wojewodzie kieleckiemu, dekret o wyborach został ogłoszony w złym momencie zarówno dla prawicy, jak i lewicy, w tym również dla „Wyzwolenia”. Lewica bowiem nie potrafiła wypracować wspólnej platformy wyborczej⁷³.

⁶⁷ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

⁶⁸ Tamże; Związek był największą organizacją popierającą pomajowe rządy sanacji. Nie była to jednak partia polityczna a organizacja paramilitarna. H. Zieliński, *Historia Polski*, s. 198.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Komitet Organizacyjny przedstawił listę 10 członków POW, z którymi postanowił nawiązać kontakt i współpracę. APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb..

⁷¹ APR, KOiR. K.K., sygn. 1, nlb.

⁷² Szerzej o wyborach do samorządu wiejskiego w 1927 r., S. Marczyk, *Działalność i wpływy polityczne ruchu ludowego w świetle przebiegu i wyników wyborów do samorządu wiejskiego w Kielecczyźnie w roku 1927 W: Z dziejów ruchu ludowego*, s. 171-182.

⁷³ APK, UWK I, sygn. 2836 t. 3, k. 402.

Franciszek Kapeliński także nie miał dobrych notowań. W tych samych raportach pisano o nim jako pośle o słabej osobowości. Krytykowano go za niekonsekwencję i nagłaśnianie spraw tylko związanych z aferami i nadużyć ze strony władz i policji. Przy czym miały to być prawie zawsze zdarzenia nieprawdziwe⁷⁴.

Kampania wyborcza PSL „Wyzwolenie” prowadzona była w sposób wyjątkowo ostry. Przesycona ona była demagogią i populizmem w duchu radykalnej lewicy. Posługiwano się także bojówkami, które rozbijały wiece konkurencji politycznej, jak np. te kierowane przez Jana Smołę w powiatach stopnickim, sandomierskim i kozienickim⁷⁵. W podobnym radykalnym duchu agitowano w powiecie ilżeckim, gdzie dochodziło do aktów terroryzowania wyborców. Kampania miała pokazać jedynie afery, stopień skorumpowania władz itp. Starosta ilżecki przedstawił „Wyzwolenie”, w tym także osobę Kapelińskiego, jako ostoję sprawiedliwości i uczciwości, wokół której dzieje się wyłącznie samo zło⁷⁶. W agitację powiecie kozienickim zaangażowani byli także m.in. Bolesław Nosowski, Franciszek Podsiadło i Antoni Sar⁷⁷.

Sytuację w okresie poprzedzającym wybory kontrolowały władze, oceniając nastroje wśród działaczy i liderów poszczególnych partii. W zachowanych charakterystykach poszczególnych kandydatów na posłów możemy znaleźć również informacje o zbrojnych atakach na wiece BBWR, o stawianiu czynnego oporu z bronią policji, która interweniowała w takich sytuacjach⁷⁸. PSL „Wyzwolenie” miało duże poparcie na terenie województwa kieleckiego. Niekiedy jednak wynikało to z tego, iż nie istniała właściwie konkurencja i konkandyci, jak to miało miejsce w pow. koneckim jesienią 1927 r. Przewidywano, że PSL „Wyzwolenie” może zdobyć ok. 25% głosów, co dawało mu pierwsze miejsce razem z PPS⁷⁹. Trzeba podkreślić wysokie notowania Kapelińskiego. W analogicznych raportach z pow. ilżeckiego i kozienickiego pisano o jego bardzo dużej aktywności w organizowaniu wiecej, które odbyły się prawie we wszystkich gminach. Miał największe szanse wejść do Sejmu jako pierwszy ze swojego okręgu⁸⁰.

⁷⁴ Oceniano go jako polityka biernego, który nic nie zrobił przez całą kadencję. Otaczał się przy tym ludźmi o złej opinii, nie mając również autorytetu wśród członków „Wyzwolenia” z wyjątkiem Zarządu Głównego. APK, UWK I, sygn. 2852, k. 19.

⁷⁵ Szczególną demagogią wykazywała się miejscowa inteligencja, jak np. nauczyciel z Chwalibogonic Jan Łukasik. APK, UWK I, sygn. 2836, t. 3, k. 385-386.

⁷⁶ APK, UWK I, sygn. 2836 t. 2, k. 318.

⁷⁷ APK, UWK I, sygn. 2836 t. 3, k. 385-386.

⁷⁸ APK, UWK I, sygn. 2836 t. 1, passim.

⁷⁹ Tamże, k. 21.

⁸⁰ Tamże, k. 8, 18.

W wyborach 1928 r. „Wyzwolenie” zdobyło znaczną liczbę głosów i uplasowało się w czołówce. W powiatach iłżeckim, kozienickim i opoczyńskim zdobyło odpowiednio 17.158, 14.196 i 10.692 głosy, a w opatowskim czwarte z 10.482 głosami⁸¹. F. Kapeliński został posłem na Sejm drugiej kadencji z okręgu Iłża, Kozienice, Opatów. Stało się tak mimo że postrzegany był jako poseł mało energiczny, unikający towarzystwa i skryty. Nie zabiegał zbytnio o poparcie swoich wyborców i nie miał raczej wpływu na ludność wiejską. Jego działalność natomiast to obsesyjne wręcz szukanie afer i nadużyć często nieprawdziwych⁸².

Kadencja 1928-1930 przebiegała dla Kapelińskiego pod znakiem kontynuowanej walki z aferami gospodarczymi. Właściwie dwie zajęły najwięcej miejsca, a mianowicie wspomniana już wyżej sprawa budowy w Chełmie budynków dla Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i dochodzenie przeciwko ministrowi Pawłowi Romockiemu. Sprawę badała Nadzwyczajna Komisja Sejmowa. Romocki oskarżył Kapelińskiego o oszczerstwo i ciąg dalszy sprawy miał miejsce przed Sądem Marszałkowskim. Wydał on orzeczenie oczyszczające Romockiego, ale jednocześnie przyznał Kapelińskiemu jak najlepsze i czyste intencje⁸³. Drugą sprawą były nadużycia finansowe przy zakupie drewna na podkłady kolejowe, co też badała Nadzwyczajna Komisja Sejmowa. Należy przypuszczać, że wszystko to przyczyniło się do utraty popularności przez Kapelińskiego. Naraził się bowiem wpływowym kręgom sanacyjnym. Szybko tracił również poparcie w samym „Wyzwoleniu”. Być może to spowodowało, że nie został on wystawiony jako kandydat w następnych wyborach parlamentarnych w 1930 r.

W roku 1929 zaczęła zaogniać się sytuacja polityczna w kraju, zwłaszcza stosunki pomiędzy Sejmem a rządem. Tego samego roku powołany został „rząd pułkowników” z majorem Kazimierzem Świtalskim na czele. Stronnictwa lewicy (w tym także PSL „Wyzwolenie”) i centrum utworzyły we wrześniu 1929 r. blok opozycji sejmowej Centrolew. Głównym celem miała być walka z terrorem, usunięcie dyktatury oraz zbudowanie rządu opartego na szerokich masach ludowych i cieszącego się ich zaufaniem⁸⁴.

Kapeliński już wtedy nie uczestniczył w pracach stronnictwa. Jak już wspomniano, naraził się wielu osobistościom, również ze swojego klubu, dlatego nie został umieszczony na listach kandydatów na posłów. Na kilka dni przed wyborami złożył rezygnację i wystąpił z PSL „Wyzwolenie”⁸⁵. Zarzucił kie-

rownictwu partii łamanie demokracji, dążenie do dyktatury, niegospodarność itp. Jego zdaniem władze partyjne defraudowały pieniądze pochodzące ze składek członkowskich. Krytykował je za nepotyzm i rządy, które sprawowała „sandomierska klika Araszkiewiczów, Babskich, Pragów i innych”⁸⁶. Twierdził, że posłowie klubu „Wyzwolenie” traktowali mandat poselski jako „przedsiębiorstwo mandatowe, a mandat poselski za posadę dla bezrobotnych, czy dla wstydzających się pracować”⁸⁷. Zdaniem Kapelińskiego ewentualne zdobycie władzy przez „Wyzwolenie” byłoby poważnym zagrożeniem dla państwa. Wytykał stronnictwu sympatyzowanie z partiami i rządami faszystowskimi w Europie, jak np. w Finlandii⁸⁸. Z kolei najważniejszym, oficjalnym powodem nieuwzględnienia Kapelińskiego na listach wyborczych był fakt, że jako poseł nie nie robił poza tropieniem afer, co nie dawało państwu żadnego pożytku. Oczywiście Kapeliński odpierał tego typu ataki, twierdząc, że właśnie taka działalność, jaką on prowadził, była i jest państwu niezwykle potrzebna⁸⁹. Mało, że nie szkodziła, to przeciwnie, stanowiła swego rodzaju panaceum na problemy gospodarcze kraju. Odzywały się również głosy poparcia dla Kapelińskiego. Uważano go za człowieka bezstronnego, uczciwego i zdolnego działacza gospodarczego. Mimo to jednak był narażony na różnego typu szykany także wtedy, kiedy już nie sprawował mandatu⁹⁰.

Po wystąpieniu z PSL „Wyzwolenie” w roku 1930 nastąpiła kilkuletnia przerwa w aktywności politycznej Kapelińskiego. Dopiero w 1934 r. wstąpił do Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego (ChSR)⁹¹. W latach trzydziestych był jednak czynnym działaczem społecznym. Można wyróżnić kilka form tej działalności, a mianowicie: członkostwo w organizacjach np. w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP)⁹² czy Lidze Morskiej i Kolonialnej (LMiK), działalność polityczną (ChSR)⁹³ i wreszcie działalność polegającą na reprezentowaniu interesów obywateli (zwłaszcza swoich byłych wyborców) oraz pośredniczeniu w sporach z organami władzy.

Należy podkreślić, że dużym ułatwieniem dla niego były bądź posiadane wpływy w wymienionych organizacjach, bądź dawne koneksje, znajomości i znajomość pewnych procedur postępowania wyniesione jeszcze z czasów poselskich. Jako działacz LMiK w lutym 1934 r. Kapeliński został członkiem

⁸¹ APK, UWK I, sygn. 2836 t. 2, nlb.

⁸² APK, UWK I, sygn. 2852, k. 19.

⁸³ APR, KOiR. K.K., sygn. 12, nlb.; sygn. 6, nlb.

⁸⁴ St. Lato, *Z dziejów ruchu ludowego*, s. 33.

⁸⁵ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ „Myśl Niepodległa” 1931, nr 1095, s. 619.

⁹¹ F. Kapeliński, *Co to jest*, passim.

⁹² APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb., passim.

⁹³ F. Kapeliński, *Co to jest*, passim.

Komisji Rewizyjnej Oddziału Kolejowego w Radomiu, a w kwietniu stanął na jej czele. W grudniu 1934 r. jako delegat Zarządu Oddziału Kolejowego, brał udział w Walnym Zjeździe Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi w Radomiu⁹⁴.

Jak już wyżej wspomniano, powrót Kapelińskiego na scenę polityczną związany był z nawiązaniem współpracy z ChSR w 1934 r. Stronnictwo miało być partią chłopską realizującą idee ruchu ludowego, ostoją dla mas chłopskich w walce o poprawę bytu, o prawa polityczne, a poprzez to „o lepszą przyszłość dla Polski”⁹⁵. ChSR zajmowało dość jednoznaczne stanowisko popierające linię polityczną marszałka Piłsudskiego, lecz nie utożsamiało się ani z sanacją, ani z BBWR. Podkreślano, że stronnictwo jest samodzielne i nie poddaje się żadnemu dyktatowi z zewnątrz⁹⁶. Kapeliński wskazywał przyczyny katastrofalnej sytuacji na wsi oraz sposoby wyjścia z kryzysu. Pisał przy tym, że wszyscy powinni pracować na rzecz rolnictwa, gdyż rząd, mimo że zrobił wiele w tej sprawie, to i tak sam sobie ze wszystkim nie poradzi⁹⁷.

Przedstawiał Kapeliński konkretne propozycje działania. Światowy kryzys ekonomiczny i spadek produkcji przemysłowej w kraju spowodował zubożenie ludności miejskiej. To z kolei wpłynęło na spadek produkcji rolniczej. Wiele złego czyniła, jego zdaniem, nieprawidłowa polityka fiskalna oraz nadmierny, nieprzemyślny import żywności, która wypierała polską⁹⁸. Nawoływał wręcz do popierania i preferowania rodzimej gospodarki, zwłaszcza hodowli owiec, rybołówstwa, pszczelarstwa, jedwabnictwa, uprawy lnu, konopi, sadownictwa, a także do rozwoju tzw. przemysłu ludowego⁹⁹.

Na podstawie bardzo licznej i bogatej dokumentacji, w tym korespondencji pomiędzy Kapelińskim a mieszkańcami wsi oraz urzędami i instytucjami państwowymi i rządowymi, widzimy, jak ważne miejsce w jego działalności zajmowały te problemy. Interweniował w sprawie nadużyć pracowników Lasów Państwowych, niesprawiedliwego traktowania ludności przez sądy itp. Tropił

⁹⁴ APR, KOiR. K.K., sygn. I, nlb.

⁹⁵ F. Kapeliński, *Co to jest*, passim.

⁹⁶ Kapeliński pisał: „Rozpuszczając pogłoski, że Chłopskie Stronnictwo Rolnicze nie jest stronnictwem samodzielnym, że to jest tylko „przybudówka” do Bloku, czyli tzw. „sanacji” itp. brednie. (...) To jednakże, że w swej pracy uznajemy autorytet Marszałka Piłsudskiego, nie znaczy, że idziemy razem z Bezpartyjnym Blokiem. Nie, my idziemy oddzielnie, idziemy jako samodzielna organizacja. (...) Jeszcze raz podkreślamy, że CELEM NASZYM JEST DOBROBYT MAS CHŁOPSKICH I POTĘGA POLSKI, oparta o dobrobyt i kulturę najsłabszych mas ludności (...)”. Tamże.

⁹⁷ F. Kapeliński, *Co czynić należy. List otwarty do obywateli powiatów: kozienickiego, ilżeckiego i opatowskiego*. Radom 1934 (druk ulotny).

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże.

afery, które jego zdaniem wyniszczały kraj i hamowały jego rozwój¹⁰⁰. Niezmiennie od wielu lat zwalczał samowolę i kradzieże leśniczych czy gajowych, jak te w nadleśnictwach: Jedlnia, Małomierzyce, a także w Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu¹⁰¹. Najczęściej chodziło o wykorzystywanie ludności miejscowej do prac prywatnych za pieniądze państwowe, o kradzieże drewna, bezprawne zawyżanie opłat za korzystanie z terenów pod wypas bydła itp. Trzeba podkreślić, że w większości tych przypadków toczyły się postępowania prokuratorskie i procesy sądowe¹⁰². Oddzielną grupę stanowiły sprawy nadużyć w Dyrekcji radomskiej.

Jedna ze spraw zakończyła się śledztwem przeciwko Kapelińskiemu. W okresie od lutego 1935 r. do marca 1938 r. skierował on szereg pism, m.in. do ministra rolnictwa i reform rolnych w sprawie nadużyć mających miejsce w Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, związanych z okradaniem obywateli przez pracowników służb leśnych¹⁰³. Głównym zarzutem przeciw Kapelińskiemu było to, że oskarżony w pismach do ministra rolnictwa i reform rolnych łżył i znieważał publicznie Dyrekcję Lasów Państwowych w Radomiu i Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych¹⁰⁴. W styczniu 1939 r. na wniosek prokuratora, sędzie śledczy XIV rejonu w Warszawie umorzył śledztwo z powodu braku dostatecznych dowodów¹⁰⁵.

Dużo miejsca zajęły w działalności Kapelińskiego kwestie związane z przemysłem oraz transportem i komunikacją. Wiązały się z tym bardzo ściśle problemy bezpieczeństwa i obronności państwa. Ważną rolę do spełnienia, na wypadek wybuchu wojny, przypisywał kolejom. Szukał także nowych, zastępczych źródeł energii i paliw. Zajął się np. możliwością wykorzystania łupków bitumicznych, których złoża znajdowały się na Podkarpaciu, w rejonie Krosna i Borysławia¹⁰⁶. Zwracał usilnie uwagę na stan szlaków komunikacyjnych w kraju, a w szczególności na terenie Radomskiej Dyrekcji Kolei. Widać w tym miejscu co najmniej dobrą intuicję polityczną Kapelińskiego, zważywszy na to, iż problemy takie poruszał już na początku lat trzydziestych¹⁰⁷. Podkreślał konieczność jak najszybszego przystąpienia do remontów najważniejszych odcinków linii kolejowych, mostów oraz innych elementów infrastruktury technicznej w postaci np. śluz czy wałów przeciwpowodziowych. Miałyby one zabez-

¹⁰⁰ F. Kapeliński, *Nadużycia w lasach państwowych*, (maszyn.), APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb..

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

¹⁰⁶ Tamże, nlb.

¹⁰⁷ Tamże, nlb.

pieczać nasypy kolejowe czy drogi przed podmyciem przez wody rzek w przypadku wylewu spowodowanego przerwaniami wałów przez np. artylerię czy lotnictwo wroga¹⁰⁸.

Te same kwestie poruszał w swoich pismach m.in. do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Głównego Inspektora Komunikacji¹⁰⁹. Pisał w nich o problemach przepustowości węzłowych stacji kolejowych, o tym, że powinny być wybudowane specjalne bocznice poza nimi, aby pociągi miały się bezkolizyjnie. Racjonalizacji i usprawnieniu powinny być poddane naprawy parowozów, zwłaszcza w trakcie działań wojennych¹¹⁰. Jego zdaniem pociągi, czy to osobowe czy towarowe, należałoby wyposażać w specjalne wagony pancerne, również zdolne do obrony przeciwlotniczej¹¹¹.

Wielką bolączką państwa, zdaniem Kapelińskiego, była niewłaściwa polityka społeczna władz. Chaos wewnętrzny, zła sytuacja gospodarcza, a nawet słabe przygotowanie kraju do ewentualnej wojny wynikały w głównie z tego, że społeczeństwo było w dużym stopniu obojętne na wiele problemów państwa. Kapeliński ostro krytykował instytucje rządowe, samorządowe i inne za brak poszanowania prawa i samych obywateli¹¹². Władze, jego zdaniem, muszą zmienić swój stosunek do obywateli, a przede wszystkim zmniejszyć wobec nich wymagania. Nie można wymagać zbyt wiele (jak od niewolników), gdyż niebawem trzeba będzie zwrócić się o największe poświęcenie w chwilach najgroźniejszych dla całego narodu¹¹³.

Żywe zainteresowanie Kapelińskiego sprawami bezpieczeństwa kraju i zapewnienia odpowiedniej pozycji Polski na arenie międzynarodowej obserwujemy zwłaszcza od początku lat trzydziestych. Zawsze jednak patrzył na to poprzez pryzmat całokształtu gospodarki państwa. Inna forma aktywności społecznej i publicznej F. Kapelińskiego, o której mowa była powyżej, to udział w różnych gremiach promujących kulturę narodową oraz historię Polski, ale także najnowsze osiągnięcia, w tym ekonomiczne¹¹⁴. Był zapraszany na różne imprezy krajowe i międzynarodowe już od lat dwudziestych. W 1925 r. brał udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich w dniach 3-10 maja, gdzie miał stały wstęp¹¹⁵. Wydaje się, że co najmniej do połowy lat trzydziestych był

¹⁰⁸ Tamże, nlb.

¹⁰⁹ Tamże, nlb.

¹¹⁰ Tamże, nlb.

¹¹¹ Tamże, nlb..

¹¹² APR, KOiR. K.K., sygn. 5, nlb.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Zob. APR, KOiR. K.K., sygn. 3, nlb.

¹¹⁵ Tamże, nlb.

co roku zapraszany do Poznania i na inne tego typu wydarzenia. W sierpniu 1930 r. przebywał we Lwowie na otwarciu Targów Wschodnich¹¹⁶.

Przy każdej okazji przejawiał wielką troskę o stan kultury narodowej i jej kultywowanie. Wystarczy przytoczyć fakt uczestnictwa Kapelińskiego w Komitecie Głównym Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie¹¹⁷. W specjalnym piśmie do gen. Lucjana Żeligowskiego odwoływał się do „znanej powszechnie czujności i wrażliwości w każdej okazji, gdzie chodzi o sprawę publiczną”¹¹⁸.

Inną mało znaną inicjatywą F. Kapelińskiego była akcja polegająca na podjęciu złożonych działań, które przybliżyłyby wszystkim Polakom sylwetkę hetmana Stanisława Koniecpolskiego¹¹⁹. Należy przypuszczać, że duży wpływ na powstanie takiej koncepcji miał fakt członkostwa Kapelińskiego w LmIK. Postać hetmana stawiał on za wzór cnót politycznych i obywatelskich. Mimo że był, jego zdaniem, jednym z największych wodzów w dziejach Rzeczypospolitej, że poniósł ogromne zasługi dla narodu i państwa, to współcześnie został zapomniany. Prawie zupełnie nie piszą o nim podręczniki historii ani nie mówi się o nim na lekcjach historii. Nie został w godny sposób uczczony np. przez wystawienie pomnika tam, gdzie żył lub najwięcej działał dla Polski¹²⁰. Koniecpolski był bowiem jednym z najzdolniejszych i najbardziej zasłużonych postaci w dziejach kraju, „godnym uczniem i następcą hetmanów Zamoyskiego, Żółkiewskiego i Chodkiewicza”. Kapeliński napisał w swoim artykule m.in.: „[Nie] rozumiał on jak może nikt z jego współczesnych znaczenia morza dla Polski nie doceniać i w kierunku umocnienia się Polski nad morzem [nie] działać. Wojownik znakomity zwyciężył dwukrotnie niezwyciężonego króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. A następnie na południowych rubieżach Rzeczypospolitej odniósł decydujące zwycięstwa nad Tatarami i zabezpieczył i z tej strony granice państwa. Chan krymski Islam Girej łąsił się przed Koniecpolskim i prosił, aby go ten przyjął na syna. (...) Prof. Ludwik Kubala temi słowy określa hetmana Koniecpolskiego: Był to wielki obywatel, szczęśliwy wojownik i znakomity gospodarz. Wspaniały przez roztropność, dobroczynny przez ludzkość, pełen ognia i geniuszu, czynny, mężny i słowu wierny w dochowaniu sekretu ścisły, w przyjaźni nieomylny, brzydził się kłamstwem, szanował prawo i obyczaje ojczyste, a cnotom swoim dodawał blasku wielką nauką i dowcipem. (...) należy przypomnieć Koniecpolskiego Polsce. Należy opracować

¹¹⁶ Tamże, nlb.

¹¹⁷ Tamże, nlb.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ F. Kapeliński, *Trzeba przypomnieć Polsce Wielkiego Hetmana*, b.m.w. oraz b.d.w., APR, KOiR. K.K., sygn. 6, nlb.

¹²⁰ Tamże.

i wydać monografię, która by oświećlała życie i czyny tego wielkiego człowieka (...)"¹²¹.

Walka Kapelińskiego o wielkomocarstwowy charakter Polski i jej silną pozycję na arenie międzynarodowej była w tym okresie bardzo zdecydowana. Warto w tym miejscu przytoczyć interesujący tekst o wymowie antyniemieckiej pisany w formie listu do brata w Stanach Zjednoczonych¹²². Wskazywał w nim na zagrożenia, jakie płynęły z rozwoju potęgi Niemiec i rosnącej chęci ich ekspansji ekonomicznej i politycznej. Polska znajdowała się w bardzo niekorzystnym położeniu z powodu sąsiedztwa z Niemcami. Jednocześnie krytykował politykę państw zachodnich, zwłaszcza USA, które popierają wręcz swobodny rozwój Niemiec i militarystyki niemieckiej. Wielkim błędem Stanów Zjednoczonych jest to, że utrzymują kontakty handlowe z Niemcami, tłumacząc to tym, że wpłynie to na zahamowanie kryzysu gospodarczego w Ameryce. Pisał też o nieugiętej postawie Polski i jej obywateli wobec wzrostu zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada. „Bo jeżeli ktośkolwiek sądzi, że Polska ustąpi przed jakimiś wymuszeniami, że odda cośkolwiek ze swoich posiadłości, czy ze swoich praw do Gdańska czy innych, to się grubo myli. Wszelkie próby nacisku będą bezwzględnie odrzucone, a napaść zbrojna Niemiec zostanie odparta całą siłą, na jaką będzie nas stać. Pod tym względem nie ma w Polsce różnic. W obronie kraju staną wszyscy, jak jeden mąż (...)”¹²³.

Jeszcze raz możemy się w tym miejscu przekonać o zdecydowanej postawie F. Kapelińskiego jako polityka, działacza społecznego i Polaka. Z bezgranicznym poświęceniem oddawał się sprawom państwowym, walczył o należne miejsce Polski w Europie, o poszanowanie prawa i budowanie silnego, suwerennego i wolnego państwa. Należy tu jednak odzielić intencje i poglądy od sposobów ich realizacji i jej efektywności. Biografia Kapelińskiego nie została jeszcze w pełni poznana i opracowana. Zostało wiele pytań, na które należy znaleźć odpowiedź. Śledząc jego działalność, trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie były pobudki, którymi się kierował. Co faktycznie decydowało o jego postawie i poglądach politycznych. Można postrzegać go jako postać tyleż kontrowersyjną co tragiczną. Często był osamotniony w swojej pracy, odwracali się od niego nawet bliscy współpracownicy. Nie wiemy na pewno, z czego wynikała jego ogromna bezkompromisowość wobec ludzi i zdarzeń, z jakimi się spotykał.

Brak jest źródeł, które oświeciłyby „ciemny okres” w biografii Kapelińskiego tzn. lata wojny i okupacji 1939-1945. Wiadomo jedynie, że w grudniu 1945

¹²¹ Tamże, Na końcu tekstu autor zamieścił krótką informację o tym, że żadne pismo nie chciało opublikować niniejszego artykułu.

¹²² „Ziemia Radomska” 1932, nr 233, s. 2.

¹²³ Tamże.

r. złożył deklarację członkowską do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie wiemy, czy działał w jakiegokolwiek organizacji podziemnej w okresie okupacji niemieckiej. Należy przypuszczać, że ze względu na podeszły wiek, wycofał się już wtedy z czynnego życia politycznego, tym bardziej konspiracyjnego. Zmarł 10 października 1946 w wieku 72 lat¹²⁴.

¹²⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Kapeliński Franciszek*, s. 267.

Grażyna Łuszkiewicz-Dzierżawska

RODZINA KELLES-KRAUZÓW - DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

Kelles-Krauzowie byli szlachtą wyznania rzymskokatolickiego, występującą w Kurlandii (pierwotnie ich nazwisko pisano: Kruse, Kruuse, Cruse).

Rodzina Kelles-Krauzów wywodziła się ze szlachty inflanckiej, nieznanego pochodzenia. Protoplasta rodziny, Eillhard (Elerd, Elert, Elehard) Krause, syn Ernsta, dziedzica Kollitz i M. v. Taube, był przełożonym kolegiaty w Dorpacie, właścicielem dóbr Kollitz (1545 r.) i Mekshof (Pepefer) (1548). W 1557 r. był posłem biskupa ryskiego do Moskwy, pełnił też funkcję wójta Dorpatu. Więziony w Moskwie w 1558 r. Od 1569 r. Pozostawał w służbie króla polskiego, był w latach 1571-1576 starostą trejdeńskim. W 1571 r. otrzymał od króla Zygmunta Augusta zamek Treyden, później zamek Kremon. Pomiędzy 1569 a 1572 r. otrzymał polski tytuł baronowski związany z podniesieniem dóbr Kelles (Köllitz) i Treyden do rangi baronii. Po śmierci króla Zygmunta Augusta i zajęciu części Inflant przez Szwecję Eilhard jako stronnik polskiego króla zmuszony został do ich opuszczenia. Przeniósł się wraz z żoną Katarzyną von Tiesenhausen (i matką Marią Ixkul) na Litwę. Kolejni królowie Polski Stefan Batory (30 listopada 1578 r. i 28 lutego 1585 r.) oraz Zygmunt III Waza (26 listopada 1587 r. i 3 stycznia 1588 r.) wydali przywileje dla Eleharda (Eillharda) i jego potomków, stwierdzające ich „wieczne i dziedziczne” prawa do baronostwa na Kelles.

W następnych pokoleniach „wieczne i dziedziczne” prawa do baronostwa na Kelles i Treyden, posiadali: Wilhelm, strażnik litewski, Jerzy, łowczy inflancki, Gotlieb, oboźny inflancki (około 1660 r.).

Gotlieb (ur. ?, zm. ?) miał dwóch synów: Krzysztofa (?) i Michała Gotlieba. Michał Gotlieb (ur. ?, zmarł między 13 lutego a 8 czerwca 1762 r.) dożyłotni posiadacz dóbr Czechowszczyzna, pow. Wilkomierz, królewski porucznik., strażnik inflancki. Ożenił się z Jelizawietą hr. Pawijelską. Mieli cztery córki i czterech synów: Jana (ur. ?, zm. ?) król. pol. por.; Jakuba (Józefa) (ur. ?, zm. ?), król. pol. por.; Karola (ur. ?, zm.?) ces. ros. gen. kaw. i Antoniego.

Antoni Kelles-Krauz, czwarty syn Michała Gotlieba, wnuk Gotlieba, pierwsza wzm. w 1773 r., (zm. po 3 listopada 1811 r., a przed 18 marca 1812 r.) właściciel dóbr w pow. Upita: Burbiszki, Medykany, Uzubo, Wilkiszki, Waweryń.

Był rotmistrzem pow. wiłkomierskiego, podporucznikiem I Brygady Lit. kaw. narodowej w 1791 r., komisarzem cywilno-wojskowym pow. upickiego.

Jego pierwszą żoną była Konsolata Wereszczyńska (córka Stanisława, sędziego inflanckiego, starosty błandziejewskiego i Teresy Białożor h. Wieniawa), wywodząca się ze szlachty polskiej (ur. ?, zm. po 2 grudnia 1791 r.), współwłaścicielka dóbr Medykany. Z tego małżeństwa było trzech synów: Leopold, Teofil i Piotr (Piotr, ur. po 6 lipca 1795 r., zm. ?, był sędzią ziemskim pow. upickiego).

Z drugiego małżeństwa (zawartego po 15 kwietnia 1801 r.) z Justyną Wereszczyńską, z polskiej szlachty (ur. ?, zm. po 1835 r.), siostrą poprzedniej (jej pierwszym mężem był Franciszek Straszewicz h. Odrowąż, sędzia ziemski upicki), było dwóch synów: Jan Antoni, ur. około 1795, zm. w Wilnie 1843 r. (1844 r. ?). Był właścicielem dóbr Medykany w pow. upickim, sędzią granicznym guberni wileńskiej 3-ej instancji. Michał Wincenty, ur. po 30 września 1805 r., zm. ?, właściciel dóbr Medykany, pow. Wiłkomierz, deputat wywodowy gub. wileńskiej z pow. upickiego¹.

Żoną Jana Antoniego Kelles-Krauza była Franciszka Olechnowicz h. Leliwa, ur. około 1814 r., zm. w Końskich, 26.07/08.08.1902 r., pochowana na cmentarzu parafialnym w Końskich². Jan Antoni i Franciszka z domu Olechnowicz Kelles-Krauzowie mieli dwóch synów: Władysława Edwarda, ur. w 1841 r., zmarł ?. (rosyjski potwierdzony tytuł baronowski 21.12.1857 r.) i Michała Wilhelma Eleharda.

Michał Wilhelm Elehard Kelles-Krauz

Michał Wilhelm Elehard urodził się w dniu 6 (18) sierpnia 1842 r. w Wieli-
że. Chrzest odbył się w kościele parafialnym w Szadku w dniu 14 października 1842 r. Rodzicami chrzestnymi byli: Michał Wincenty, baron Kelles Krauz, deputat wywodowy guberni wileńskiej (deputat szlachecki) i Ewa Emilia, żona Apolinarego Raczkowskiego, podkomorzego pow. upickiego. Asystowali: Apolinary Raczkowski, podkomorzy pow. upickiego i szlachcianka Adela Szukszto, panna.

¹ W dniu 10 lipca 1835 r. orzeczeniem Deputacji Wywodowej guberni wileńskiej Piotr, Jan Antoni i Michał Wincenty, synowie Antoniego (wnuki Gottlieba), zostali zapisani do cz. V księgi szlacheckiej gub. wileńskiej. Ich potomkowie: Władysław Edward i Michał Wilhelm Elehard, synowie Jana Antoniego (oraz Wandalin Michał Antoni i Antoni Michał Bogumił Elehard, synowie Michała Wincentego), otrzymali od rosyjskiej Rady Państwa w St. Petersburgu w dn. 21 grudnia 1857 r. uznanie tytułów baronowskich („priznany w baronskom dostoinstwie”).

² Franciszka Olechnowicz, I voto Kelles-Krauz wyszła po raz drugi za mąż za Józefa Dowiatła, z polsko-litewskiej szlachty.

W roku wybuchu powstania styczniowego Michał Wilhelm Elehard miał 19 lat. Uczestniczył w nim w oddziale Edmunda Różyckiego, walcząc na Wołyniu. Po upadku powstania styczniowego podzielił los wielu jego uczestników. Represjonowany, utracił leżące na Litwie kowieńskiej majątki Mickuny w pow. Poniewież, przekazane mu przez rodziców Jana i Franciszkę z książąt Rurykowiczów-Olechnowiczów. Jego los był podobny do losu wielu właścicieli ziemskich. Po upadku powstania Michał Wilhelm Elehard uciekł ze swą matką Franciszką z Olechnowiczów do Lublina. W Lublinie w dniu 11 lutego 1871 r. W wieku 29 lat ożenił się z Matyldą Daniewską, urodzoną w 1853 r.³. Była ona córką Jakuba Daniewskiego, profesora gimnazjalnego z Lublina, wybitnego pedagoga, matematyka (ur. w 1800 r., zm. 31 sierpnia 1891 r., pochowanego w Radomiu) i Emilii z Wysockich h. Odrowąż. Emilia Wysocka była siostrą Piotra Wysockiego, belwederczyka.

Michał Kelles-Krauz był kontrolerem (inspektorem) akcyzy w Szczeczeszynie, następnie w Radomiu i Końskich. W 1872 r. w Szczeczeszynie urodziło się ich pierwsze dziecko - Kazimierz. Następne dzieci przyszły na świat w Lublinie: Jan Jakub, Bogdan Michał, Matylda Natalia, brak informacji o miejscu urodzenia Zofii, a w Radomiu w 1883 r. urodziło się szóste dziecko - Stanisław Maciej.

Nie jest znana data przyjazdu Michała Kelles-Krauza do Radomia. Janina Kelles-Krauz we wspomnieniu, wygłoszonym na sesji naukowej poświęconej ojcu Kazimierzowi w Radomiu w dniu 26.05.1972 r., stwierdziła, że Michał Wilhelm Elehard Kelles-Krauz najpóźniej około 1874 r. przeniósł się do Radomia. W liście napisanym przez Sylwię Alinę Kelles-Krauz (I voto Jarzyńska, II voto Dworzak) w dniu 4 września 1968 r. do Janiny Kelles-Krauz czytamy: „ze Szczeczeszyna z 3-letnim Kaziem zjechali do Radomia”, tj. w 1875 r. Na pewno Kelles-Krauzowie przyjechali do Radomia przed 1883 r., bowiem w tymże roku urodziło się ich szóste dziecko - Stanisław Maciej. Niewiele wiemy o ich radomskim życiu, znajomych i przyjaciółach. W „Gazecie Radomskiej” z dnia 19 maja 1889 r. (nr 41) został wydrukowany list-nekrolog autorstwa Michała Kelles-Krauza pt. *Na zgon śp. Felicjana Suligowskiego*⁴, w którym charakteryzuje on zmarłego. Był on „ideałem piękna duszy, szlachetności charakteru i nieskazitelnych cnót rodzinnych”. Działal na polu nauki i pracy dla dobra rodziny, przyjaciół, znajomych i kształcącej się młodzieży”. Kelles-Krauz wspomina w nim również o tym, że niedawno zmarł Stefan Karczewski (lekarz, był ojcem chrzestnym Kazimierza, w 1872 r. miał 25 lat). Michał Kelles-Krauz,

³ W domu rodzinnym Michała i Matyldy Kelles-Krauzów w Radomiu mieszkali jej rodzice, a także siostra Matyldy, Wincentyna Daniewska.

⁴ Felicjan Suligowski był lekarzem szkolnym w gimnazjum, do którego uczęszczał Kazimierz.

podobnie jak F. Suligowski, Piotr Daniewski, Teofil Roguski byli członkami Resursy Obywatelskiej w Radomiu. Władysław Roguski, adwokat, później rejent w *Opinii o ojcu Kazimierza Kelles-Krauz, Michale Kelles-Krauzie*, napisanej w okresie międzywojennym, w następujący sposób pisał o nim, o atmosferze panującej w jego domu: „Pracując jako urzędnik akcyzy, nigdy nie utrzymywał prywatnych stosunków z Rosjanami, nie bywał u nich i ich u siebie nie przyjmował..., z domu swego uczynił ostoję dążeń niepodległościowych wychowując zarazem dzieci w gorącym patriotyzmie..., godnie strzegł i utrzymywał tradycje niepodległościowe w swoim domu... Kiedy synowie jego zmarli Kazimierz i Bohdan i żyjący Jan i Stanisław byli starsi, popierał gorliwie wszystkie ich poczynania w obronie polskość, ...Dom Kelles-Krauzów był miejscem, gdzie zatrzymywali się i chronili emisariusze wysłani w sprawach niepodległościowych, skąd promieniowała praca oświatowa, gdzie wreszcie mieściła się nielegalna bardzo bogata biblioteka męskiego gimnazjum radomskiego, z której korzystała nie tylko młodzież gimnazjalna, ale i urzędnicza, opozycyjnie nastrajana, ...Niezlomność wierzeń i przekonań, ofiarność czynów tych ludzi (Kelles-Krauzów) świadczy najlepiej o ich zasługach dla polskość.”

„Cała działalność Kazimierza Kelles-Krauz, szczególnie polityczna, w znacznej mierze tłumaczy się atmosferą, w której się wychowywał od wczesnego dzieciństwa. Wiara w możliwość odzyskania niepodległości, walka o nią słowem i piórem przez całe życie była dalszym ciągiem walki podjętej w 1863 r. przez Ojca śp. Michała Kelles-Krauz z orężem w rękę” - jak pisał Władysław Roguski.

Wnuczka Michała Kelles-Krauz Janina Kelles-Krauz tak charakteryzuje swego dziadka: „pamiętam dziada Michała, jego szlachetną sylwetkę i piękną twarz. Jako młody człowiek brał udział w powstaniu 1863 r., na skutek czego pozostał bez środków materialnych, całe życie borykał się, ciężko pracując na skromnej posadzie urzędnika akcyzy, by utrzymać rodzinę. Dzieci z pierwszego małżeństwa było sześć: Kazimierz, Bohdan Michał (zmarł jako uczeń gimnazjum), Jan, Zofia (zmarła w dzieciństwie), Matylda i Stanisław, z drugiego troje... Zbliżony wspólnotą poglądów do Ojca był Bohdan, jakiś czas Jan, przez całe swe świadome życie młodszy od Ojca Stanisław”. I dalej: „Dom miał charakter patriarchalny i głęboko patriotyczny”.

Tradycja dziada-belwederczyka w rodzinie Kazimierza była żywa. Piotr Wysocki po 25 latach pobytu na Syberii wrócił do Polski i osiadł w Warce. Zmarł, gdy Kazimierz miał dwa lata. Wśród listów młodego Kazimierza zachowały się listy pisane do babci Emilii z Wysockich Daniewskiej. Były one pisane z okazji jej urodzin, przypadających w dniu 30 czerwca. Pierwszy jest z 1882 r. i napisał go 10-letni Kazimierz. Następne listy są z lat 1883, 1885 i 1886 r. Ostatni był pisany przez 14-letniego młodzieńca. Listy były podpisane „Kochający Wnuk”, „Twój przywiązany Wnuk”. Były pełne miłości. „Wdzięczność

i uszanowanie winno się okazywać rodzicom, ale i rodzicom rodziców, tj. Dziadzi i Babci, ...Jeśli Babka nie dała dobrego wychowania Mamie naszej, to i z nas nic by może nie było dobrego, winni więc jesteśmy los i przyszłość naszą w pierwszej części Babce... Należy kochać i szanować Babcię i Dziadka, a ponieważ oni nas kochają, trzeba się zatem im wywzajemniać.” „Otóż ja chcę i staram się tak postępować, powinienem tego dowieść czynem. Jednym z dowodów niech będą życzenia moje; bo kto dobrze życzy, ten kocha.”

W liście napisanym do dziadka Jakuba Daniewskiego w dniu 24 lipca 1890 r. 18-letni Kazimierz w następujący sposób pisał o swoim domu i atmosferze w nim panującej: „Życzę Dziadzi... pogodnego a długiego życia wśród rodziny troskliwej i przywiązanej, wśród ludzi uznających długoletnie zasługi Dziadzi na ojczystej niwie...bo choć ja czasem nie zgodzę się z wami, drodzy moi, choć inaczej czasem niż wy myślę, cóż ja bym był za człowiek, gdybym nie pamiętał tych opowiadań z dziejów naszych tragicznych - opowiadań, ciepłem miłości do najwyższych rzeczy owianych, co i we mnie tę miłość najpierw rozbudziły, tych lekcji fizyki i nauk przyrodniczych, co sumiennie prowadzone, w dziecku jeszcze zdolność myślenia rozwijały, gdybym zapomniał nareszcie, że Dziadzio jest ojcem, że Dziadzio wychował też tę Matkę, której tak wiele duch mój zawdzięcza?... i jeżeli kiedyś będę pożytecznym... to niech ci, którym dobrze zrobię, wiedzą, że większa w tym rodziny mojej, tych, co mię wychowali, zasługa, niż moja własna”.

W dniu imienin matki - Matyldy 14 marca 1884 r. dwunastoletni Kazimierz pisał: „Nie ma dla mnie w całym roku dni przyjemnych, jak imieniny rodziców. ...imieniny Mamy, która mnie nauczyła pierwszych zasad wiary i wszczepiła w serce najpiękniejsze cnoty, które się pod jej kierunkiem ciągle rozwijają... My zaś będziemy się starali wszystkimi siłami, abyś kiedy jak Kornelia Rzymianka, na nas spoglądając, wyrzec się mogła: Oto moje ozdoby i pociechy”. Przywiązany syn Kazimierz Krauz”.

Treść listów Kazimierza do Babki i Dziadka, a także do Matki, bardzo dobitnie charakteryzują jego osobowość. Ten kilkunastoletni młodzieniec jest człowiekiem o bardzo silnie rozwiniętym przywiązaniu do swej rodziny i jej tradycji - ze szczególnym podkreśleniem wdzięczności za trud wychowawczy poniesiony przez przodków, a owocujący w jego osobowości. Nic sobie nie przypisuje, wszystko uzależnia od wpływu osób starszych.

Matylda Kelles-Krauz z domu Daniewska, pierwsza żona Michała, zmarła w 1887 r. Została pochowana na cmentarzu w Radomiu. Michał Kelles-Krauz, w liście „Do przyjaciela (D.M.)” z dnia 18 (28) września 1887 r., tj. 16 dni po śmierci żony, wyraził swój głęboki ból i żal po stracie tak bliskiej mu osoby. Owdowiał mając lat 45. Pozostał z pięciorgiem dzieci: Kazimierz - 15 lat, Jan Jakub - 14 lat, Bohdan - 12 lat, Matylda Natalia - 11 lat i Stanisław Maciej - 4 lata. Przez 5 lat samotnie ponosił trudy wychowania dzieci. Mając 50 lat,

w dniu 06.10.1892 r. ożenił się z Julią Goldsteyn. Julia urodziła się w 1869 r. Była młodszą siostrą Marii Goldsteyn, która w dwa lata później, w 1894 r. wyszła za mąż za Kazimierza, syna Michała.

Julia i Michał mieli troje dzieci: Mariusza Eleharda, Sylwię Alinę i Bohdana Mariana. Niestety, niewiele jest informacji o życiu Michała i Julii Kelles-Krauzów w Radomiu.

Michał Kelles-Krauz umiera mając 80 lat w dniu 22 kwietnia 1922 r. i zostaje pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Radomiu⁵. Julia Kelles-Krauz, mieszkająca w Radomiu przy Placu Stare Miasto, zmarła w dniu 3 lutego 1947 r. o godz. 9.20 w wieku 78 lat. Przyczyną śmierci była niewydolność krążenia. Zgon zgłosiła Zofia Ropelewska, nauczycielka mieszkająca w Radomiu przy ul. Piłsudskiego 9 (była starszą córką Stanisława i Marii Kelles-Krauzów).

Kazimierz Radosław Elehard Kelles-Krauz

Kazimierz Kelles-Krauz, pierwszy syn Michała i Matyldy z d. Daniewskiej. Urodził się 22 marca 1872 r. w Szczepieszynie⁶. Jego ojciec Michał był urzędnikiem (kontrolerem) akcyzy pow. zamojskiego guberni lubelskiej.

W latach 1882-1890 uczęszczał do gimnazjum w Radomiu. Był zdolnym uczniem, kończącym klasy z odznaczeniami i nagrodami. Należał wraz z Władysławem Bukowińskim, Zygmunt Rostkowskim, Kazimierzem Piotrowskim do nielegalnego kółka samokształceniowego „Ariele”. Swe młodzieńcze utwory, głównie poezje, ogłaszał w pisemkach uczniowskich „Ul”, „Ziarno”. W czerwcu 1890 r. został usunięty z gimnazjum. Wakacje spędził jako korepetytor w majątku Józefa Brandta w Orońsku, prowadząc tam agitację socjalistyczną wśród robotników rolnych. Egzamin dojrzałości złożył jako ekstern w gimnazjum w Kielcach w dniu 12 czerwca 1891 r. W tymże roku zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Negatywna opinia o Kazimierz, dyrektora radomskiego gimnazjum Smorodinowa, spowodowała relegowanie go z pierwszego semestru wraz z zakazem studiowania w Rosji.

W dniu 16 grudnia 1891 r. Kazimierz wyjechał do Paryża. Tu samodzielnie studiował ekonomię i podjął współpracę z warszawskim „Głosem”, „Gazetą

⁵ W Radomiu 22 kwietnia 1922 r. o godz. 16.00 w parafii NMP zgłosili zgon Michała (godz. 11.00) - zmarł na chorobę serca, jego synowie: dr Stanisław Kelles-Krauz i Bohdan Kelles-Krauz.

⁶ Świadcami byli: Piotr Kryger, kontroler wpływów akcyzy okręgu janowskiego, mieszkający w Janowie, lat 34 i Stefan Karczewski, lekarz mieszkający w Zamościu, lat 25. Chrzestnymi byli: Piotr Kryger, Zuzanna Bobrowska, Stefan Karczewski i Wincentyna Daniewska.

Radomską”. Zajął się na ich łamach problematyką społeczno-polityczną, socjologiczną i kulturalną.

W latach 1893-1895 studiował nauki przyrodnicze na Sorbonie. W 1896 r. zaczął studiować socjologię i ekonomię w Wolnej Szkole Nauk Politycznych, którą ukończył w 1898 r., uzyskując dyplom z odznaczeniem. W latach 1899-1901 kontynuował studia socjologiczne w paryskiej Wolnej Szkole Nauk Społecznych (sam był w niej również przez jakiś czas wykładowcą). W 1901 r. uzyskał doktorat z nauk społecznych w Nowym Uniwersytecie w Brukseli, gdzie w roku akademickim 1901/1902 prowadził wykłady z socjologii. We wspomnieniach o Kazimierzu Kelles-Krauzie rektor Uniwersytetu pisał w 1905 r.: „jego wykłady przyciągały uwagę, okazał się wspaniałym profesorem, pełnym jasności i metody, lubianym przez studentów”. Publikował korespondencje z Paryża w: „Kurierze Warszawskim”, „Przeglądzie Tygodniowym” i „Prawdzie”.

Latem 1893 r. przyjechał do kraju, gdzie przebywał do lipca 1894 r. W rodzinnym Radomiu uczestniczył w zakładaniu miejscowej organizacji PPS.

W dniu 26 (14) czerwca 1894 r. poślubił Marię Katarzynę Goldsteyn. Oświadczył się o jej rękę, będąc w Radomiu w okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1890 r. Po ślubie wyjechali do Paryża. Prof. W. Bieńkowski pisał: „Jeden z najpiękniejszych rozdziałów biografii Kazimierza można by zatytułować krótko: „Maria”. A córka Janina wspominała: „Była mu nie tylko oddaną uczuciowo kobietą, ale i wierną ideowo towarzyszką od pierwszej chwili poznania do ostatniego dnia życia.”

Już od czasów gimnazjalnych Kazimierz Kelles-Krauz uważał się za sympatyka ideologii i ruchu socjalistycznego. W Paryżu zaczął współpracować z polską emigracją socjalistyczną, stopniowo nawiązując kontakty z socjalistami francuskimi, niemieckimi, szwajcarskimi. Był zaangażowany w dyskusje programowe polskich socjalistów, związane z próbami zjednoczenia polskiego ruchu socjalistycznego. W zjeździe polskich socjalistów w Paryżu w październiku 1892 r., na którym powołano PPS, nie wziął jednak udziału. Od początku 1893 r. był działaczem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Z żoną Marią aktywnie uczestniczył w pracy sekcji paryskiej ZZSP. W 1895 r. został wybrany na II Zjeździe ZZSP w Genewie do władz kierowniczych tej organizacji i objął redakcję utworzonego wówczas Biuletynu Zagranicznego PPS, (do 1899 r. redagując kolejne 27 numerów). Publikował w „Biuletynie”, „Przedświcie”, „Świetle”, jak również we francuskich i niemieckich pismach socjalistycznych. W swoich artykułach wiele miejsca poświęcał interpretacji programu PPS, a szczególnie uzasadnieniu włączenia do niego hasła odbudowy niepodległego Państwa Polskiego. Według Kazimierza Kelles-Krauz odbudowa niepodległej Polski była uwarunkowana przeprowadzeniem pełnych zmian demokratycznych, a ich realizacja miała być punktem wyjścia dla socjalistycznych

przekształceń. Uważał, że odbudowa i przekształcenia mogły się dokonać wyłącznie jako dzieło szerokiego, powstańczego ruchu ludowego, wspartego przez rewolucyjną wojnę postępowej Europy z carską Rosją.

W 1901 r. przeniósł się wraz z żoną i córką Janiną do Wiednia. Zamierzał osiąść na stałe w Krakowie lub Zakopanem. W dniu 26 kwietnia 1901 r. zapisał się na Uniwersytet w Wiedniu i w ciągu 7 semestrów odbył studia prawnicze (przerwane chorobą podczas ósmego semestru w 1904/05 r.).

Intensywna twórczość pisarska i naukowa, odczyty i wykłady w Paryżu, Brukseli i Krakowie, działalność oświatowa – był bowiem prezesem i założycielem Oddziału Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Wiedniu, współzałożycielem Towarzystwa Wyższych Kursów Wakacyjnych „Nauka Polska” w Krakowie (kursy odbywały się w okresie letnim w Zakopanem), poważnie nadszarpięły jego słabe zdrowie. Mimo rozwijającej się choroby, nie przerwał intensywnej pracy i działalności politycznej we władzach PPS i jej agendach w Wiedniu. (Jego rodzina znajdowała się wówczas w trudnej sytuacji materialnej).

Zmarł w sanatorium w Pernitz (koło Wiednia) w dniu 24 czerwca 1905 r. Pochowano go na Cmentarzu Centralnym w Wiedniu. W 1930 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Rada Miasta Radomia w uznaniu wielkich zasług, położonych przez Kazimierza Kelles-Krauza na polu działalności społecznej i literackiej, na posiedzeniu w dniu 23 września 1935 r. (jednomyślnie) uchwaliła przemianować ul. Świeżą w Radomiu na ulicę Kazimierza Kelles-Krauza - list tej treści przesłał na ręce Marii Kelles-Krauz do Lwowa prezydent miasta Roman Szczawiński w dniu 6 marca 1936 r.

Maria Katarzyna Kelles-Krauz z d. Goldsteyn

Urodziła się 26 lutego (9 marca) 1873 r. w Grójcu k. Warszawy, jako najmłodsza z czworga dzieci Józefa Goldsteyna, lekarza, i Kamili Połomskiej⁷.

Jej rodzeństwo to: Helena 1866-1928 (w 1891 r. wyszła za mąż za Bohdana Wilczkowskiego i zamieszkała w Orenburgu); Julia (1869-1947), żona Michała Kelles-Krauza i Jan Romuald (1872 – 23 marca /7 kwietnia/ 1906 r.) farmaceuta w Mławie (utracił znaczną część majątku ojca).

⁷ Matka Marii Kamila Połomska, I voto Goldsteyn, II voto Syczewska, była pianistką. Kilka lat po urodzeniu Marii opuściła męża i dzieci i wyjechała do Petersburga. Przed powtórным wyjściem za mąż utrzymywała się z lekcji muzyki. Ojciec Marii w dniu 13 czerwca 1896 r. ożenił się (w wieku 56 lat) po raz drugi z Marianną Cecylią z Lipińskich Sokolską (ur. w 1866 r.). Ślub został zawarty w kościele ewangelicko-augsburskim. Zmarł 2.(15) listopada 1906 r.

Wczesne dzieciństwo Maria spędziła we Włocławku. W 1883 r. rodzina jej przeniosła się do Radomia. W latach 1883-1891 uczęszczała do gimnazjum w Radomiu. Ukończyła je celująco 13 czerwca 1891 r. Wśród gimnazjalnych członków kółek samokształceniowych poznała swego przyszłego męża Kazimierza.

Po ukończeniu gimnazjum, w latach 1892-1894 uczęszczała do konserwatorium muzycznego w Warszawie (klasa fortepianu). Należała wówczas do radykalnego kółka młodych, będącego organizacją radomian studiujących w Warszawie.

W dniu 26 czerwca (14 lipca) 1894 r. wyszła za mąż za Kazimierza Kelles-Krauza. Świadcami na ślubie byli: Władysław Bukowiński, student z Warszawy (l. 23) i Władysław Młocki (urzędnik kolejowy z Radomia). W akcie ślubu podano, że Kazimierz był korespondentem z Radomia. Po ślubie wyjechali do Paryża. Tu rozpoczęła studia medyczne, które jednak porzuciła i w latach 1894-1895 kształciła się w paryskiej szkole muzycznej pod kierunkiem pianisty Zygmunta Stojowskiego. Udzielała lekcji gry na fortepianie i jednocześnie studiowała historię sztuki w Paryskiej Wolnej Szkole Nauk Społecznych, a w latach 1894-1899 na Sorbonie.

Od końca 1894 r. była członkiem Sekcji Paryskiej ZZSP, gdzie współuczestniczyła w przygotowaniu korespondencji przesyłanych do zagranicznych pism socjalistycznych, a także do „Gazety Robotniczej” i „Nowego Robotnika”. Dom Kelles-Krauzów był przystanią dla wielu działaczy PPS i dla studiującej w Paryżu młodzieży polskiej. W dniu 13 listopada 1898r. urodziła córkę Janinę.

Po przeniesieniu się w 1901 r. wraz z mężem i córką do Wiednia kształciła się nadal jako pianistka pod kierunkiem T. Leszetyckiego, E. Melcera i I. Friedmana. Jako członek PPS brała czynny udział w działaniach politycznych męża. Gościła w swoim domu działaczy partii (m.in. J. i M. Piłsudskich), opiekowała się studiującym medycynę w Wiedniu młodszym bratem męża Stanisławem.

Po śmierci męża (1905 r.), przeniosła się wraz z córką do Zakopanego, a następnie do Lwowa, gdzie pracowała jako nauczycielka muzyki i muzykologii w Instytucie Muzycznym. Jej uczniem w latach 1912-1914 był Tadeusz Sygietyński. Po śmierci męża prawie całą jego bibliotekę przekazała lwowskiemu Klubowi Postępowemu.

Po rozłamie w PPS w listopadzie 1906 r. przeszła do PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Należała również do Strzelca. W latach 1915-1916 była członkiem Komisji Wykonawczej Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet NKN, a po jej rozwiązaniu członkiem Komitetu Obywatelskiego Polek. W dniach 29-31 grudnia 1919 r. na zjeździe Zjednoczonych Lig Kobiet Galicji, Królestwa i Śląska w Warszawie została wybrana do Zarządu Naczelnego Ligi Kobiet Polskich. W latach 1919-1927 była z ramienia PPS radną miejską we Lwowie, pracowała w komisjach teatralnej oraz opieki społecznej. W warszawskim czasopiśmie „Kobieta

Współczesna" (1929 nr 3) opublikowała artykuł pt. *Kobieta a samorząd*. W latach 1924-1939 była wiceprzewodniczącą Wydziału Związku Muzyków Pedagogów we Lwowie. Była również członkiem (1925-1934) komitetu redakcyjnego miesięcznika „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie”, członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli muzyki przy Konserwatorium Lwowskim (1930-1939).

Działała aktywnie w Zarządzie Sekcji Kobiet PPS. Prowadziła kursy oświatowe dla lwowskich robotnic, a w latach 1927-1936 była przewodniczącą lwowskiego oddziału RTPD. Od 1936 r. należała do Komitetu Pomocy Bezrobotnym oraz Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Uczestniczyła w lwowskim Kongresie Pracowników Kultury (16-17 maja 1936 r.). Wraz z lewicową grupą w PPS J. Szczyrka została przez lwowski OKR zawieszona w prawach członka, a faktycznie usunięta z PPS.

Uchwałą II Zjazdu Legionistów 4 stycznia 1927 r. otrzymała Krzyż Legionowy. W 1930 r. nie przyjęła przyznanego jej Orderu Polonia Restituta, gdyż członkom PPS nie wolno było przyjmować odznaczeń państwowych. Zarządzeniem Prezydenta RP z 17 marca 1938 r. Maria Kelles-Krauzowa została odznaczona Krzyżem Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości.

W latach 1939-1941 pracowała w Państwowej Szkole Muzycznej we Lwowie, a po wkroczeniu Niemców utrzymywała się z udzielania prywatnych lekcji muzyki. „Druga wojna światowa, klęska i utrata niepodległości były wielkim wstrząsem dla Marii, i nie złamały jej tylko dlatego, że nadal była ludziom potrzebna i wierzyła w ostateczne zwycięstwo” - jak wspominała jej córka Janina. Zmarła w dniu 26 stycznia 1943 r. i została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim⁸.

W dniu 31 maja 1920 r., na 23 lata przed śmiercią, napisała testament (były to dwa listy zatytułowane: *Moja ostatnia wola przekazana Ninie, Dla Niny*). Czytamy w nich m.in.: „Miej zawsze w pamięci pracowity obraz życia twego Ojca, daj społeczeństwu wszystko, co możesz dać z siebie najlepszego, nie żądając nawet w najskrytszej myśli niczego w zamian, ...odchodzę z tem przeświadczeniem, że pragnęłam zawsze dobra i piękna dla wszystkich i że starałam się zawsze te moje pragnienia realizować. Doszłam pod koniec życia do smutnego przeświadczenia, że największe wysiłki jednostki dają społeczeństwu znikomo mało i że jednostka w myśl słów kościoła prochem jest..., mimo to uważam, że nie wolno nikomu wysiłków poniechać, albowiem zbiorowo użyte

⁸ W liście podpisanym przez Wandę Majewską z dnia 26 stycznia 1943 r. czytamy: „zezwałam niniejszym na tymczasowe złożenie zwłok Marii Kelles-Krauzowej w moim grobowcu rodzinnym na cmentarzu łyczakowskim,... z tym, że bezpośrednio po wojnie zostaną one zabrane, a na wypadek mojej śmierci, wcześniejszej śmierci w ciągu 2 dni miejsce opróżnione.”

podnoszą i doskonałą etyczny i intelektualny poziom społeczeństwa. Ojciec, jego życie piękne i szlachetne niech Ci będzie pomocą w tak skomplikowanym i nieraz ciężkim życiu”.

Janina Kelles-Krauz wspomina rodziców: „choć na fotografii wspiera głowę ufnie o ramię ojca, w rzeczywistości nie szukała jego podpory, ale sama była oparciem, pomocą w codziennym politycznym, społecznym, a nawet naukowym trudzie. Może to nawet jej należy się przypisać, że tyle miejsca w swej twórczości poświęcił sztuce, w szczególności muzyce... Pełnię życia może dać wyłącznie - uczyła - praca dla drugich, dla lepszego ustroju, dla jutra bez krzywdy... Ta wiara zapewniała jej uśmiech i pogodę.”

Janina Maria Kelles-Krauz

Janina Maria Kelles-Krauz urodziła się 13 listopada 1898 r. w Paryżu, zmarła we Wrocławiu w dniu 15 czerwca 1975 r. Była córką Marii i Kazimierza.

W 1919 r. ukończyła gimnazjum im. N. Żmichowskiej we Lwowie, a w 1926 r. studia prawnicze we Lwowie. Stałą pracę zawodową rozpoczęła we wrześniu 1921 r. w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Uczestniczyła w opracowaniu indeksu do inwentarza rękopisów oraz wyboru materiałów do wydawnictwa pt. *Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące* (Lwów 1928, pod red. W. Bruchnalskiego).

W latach 1918-1922 była działaczką oświatową Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie, od 1923 do 1935 r. działała w TUR. Do 1940 r. aktywnie również w RTPD i Miejskim Komitecie Opieki Pozaszkolnej we Lwowie. Uczestniczyła w pracach Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształceniem, ZNP, Związku Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwie im. M. Konopnickiej.

Podczas II wojny światowej nadal pracowała w Bibliotece Ossolińskich. W 1946 r. uczestniczyła w wybraniu i przygotowaniu do wysłania do Wrocławia 220 tys. woluminów ze zbiorów Ossolińskich.

Od 1 stycznia 1958 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Ossolineum PAN jako kierownik działu czasopism. Była organizatorem i komisarzem wielu wystaw organizowanych przez Ossolineum. W latach 1959-1969 prowadziła wykłady i ćwiczenia dla studentów Studium Zaocznego Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1925 r. działała w Związku Bibliotekarzy Polskich, a w latach 1964-74 była przewodniczącą wrocławskiego zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Pracy z książką poświęciła całe życie, przekazując jej umiłowanie adeptom bibliotekarstwa.

W swoich wspomnieniach pisała: „W domu naszym panował zawsze nastrój prawdziwego humanizmu, wiary w człowieka, potrzeby czynnej walki o jego prawa, o równość i sprawiedliwość społeczną, o niepodległość narodu”. W czwartej klasie gimnazjalnej pragnąc naśladować swego ojca, napisała:

„Ja Ciebie Boże o szczęście nie proszę,
Ani Cię proszę o czcza życia sławę,
Lecz jedną prośbę w mym sercu noszę,
O daj mi Boże - żyć, umrzeć za sprawę”.

Na sesji naukowej w Radomiu w dniu 26 maja 1972 r. poświęconej ojcu Kazimierzowi wspominała: „Starał się od dziecka wdrożyć mnie w to, co było jego ideałem - poszanowanie pracy i ludzi pracy.”

Jan Jakub Kelles-Krauz

Jan Jakub Kelles-Krauz urodził się w Lublinie 20 października (1 listopada) 1873 r. jako drugie dziecko Michała i Matyldy z Daniewskich, zm. 14 maja 1940 r. (prawosł., pochowany na Cmentarzu Wolskim w Warszawie).

W 1893 r. ukończył naukę w gimnazjum w Radomiu. O atmosferze panującej w domu rodzinnym świadczyć może następujący fragment listu Marii Goldsteynówny do Kazimierza Kelles-Krauza z dnia 20.06.1892 r.: „Twoi chłopcy (Jan i Bohdan) są bardzo porządni. Janek szczególnie zmienił się bardzo i spoważniał i odgrywa pierwszorzędną rolę w towarzystwie muzycznym (tj. kole samokształceniowym w Radomiu). Po wakacjach staje na czele towarzystwa muzycznego i staje się głównym kierownikiem biblioteki muzycznej (biblioteki koła)”.

W 1893 r. uczestniczył w pogrzebie swego brata Bohdana Michała, który odbył się we Friedlandzie.

Wyższe studia ukończył na Politechnice w Rydze, uzyskując tytuł inżyniera metalurga. Był również dyplomowanym handlowcem.

Jego żoną była Zinaida z d. Narychowa. Urodziła się około 1885 r., zmarła 19 czerwca 1943 r. w Otwocku (pochowana na Cmentarzu Wolskim w Warszawie), wyznania prawosławnego. Jej ojciec Bazyli był wykładowcą na Politechnice w Petersburgu.

Jan i Zinaida Kelles-Krauzowie mieli troje dzieci: Tatianę (ur. ?, zmarła w 1919 r. w Berlinie), Michała, który urodził się w St. Petersburgu 27 czerwca 1909 r., zmarł w Warszawie 4 października 1982 r. pochowany na Cmentarzu d. Wojskowym, mgr prawa, dziennikarz dypl., korespondent Agencji Reutera (przed 1939 r.), potem Polskiej Agencji Prasowej, pracownik polskiego radia i tłumacz literatury rosyjskiej. Odznaczony Krzyżem Zasługi i Srebrnym Orderem Odrodzenia Polski 5 klasy, irańskim Orderem Tronu, Wasyla (ur. w 1911, pochowany w Helsinger w Szwecji).

Bohdan Michał Kelles-Krauz

Bohdan Michał Kelles-Krauz, trzeci syn Michała i Matyldy Daniewskiej. Urodził się w Radomiu w 1875 r. Uczęszczał do gimnazjum w Radomiu. Przebywał wraz z ojcem w sanatorium przeciwgruźliczym w miejscowości Görbersdorf na Śląsku⁹. Zmarł w wieku 18 lat w dniu 15 marca 1893 r. w tymże sanatorium na gruźlicę.

Pochowany został we Friedlandzie (obecnie Mieroszów koło Wałbrzycha), w obecności najbliższych krewnych, m.in. Marii Kelles-Krauzowej, żony Kazimierza, Jana Jakuba Kelles-Krauza. Kazimierz nie mógł przybyć na pogrzeb, jak wspomina córka Janina, zarówno ze względów politycznych, jak i materialnych. Brak pieniędzy na przewiezienie zwłok spowodował, że Bohdana Michała pochowano za granicą. „Jak boleśnie, że drogie szczątki zostały z dala na obczyźnie. Trudno trzeba się pogodzić z koniecznością, środków nie ma, musi tam choć do czasu zostać”, - pisał ojciec, Michał Kelles-Krauz.

Matylda Natalia Młodzianowska z d. Kelles-Krauz

Matylda Natalia Kelles-Krauz urodziła się 15 (27) lipca 1876 r. w Lublinie. Była czwartym dzieckiem Michała i Matyldy Daniewskiej. Świadcami na chrzcie byli: Piotr Daniewski, mierniczy z Radomia, l. 43, i Jakub Daniewski, prof. gimnazjum, mieszkający w Lublinie, lat 76. Chrzestnymi byli: Piotr Daniewski i Wincentyna Daniewska.

W 1917 r. w Kijowie wyszła za mąż (ślub cywilny) za Wiktora Młodzianowskiego (ur. w 1876 r. w Warszawie, zm. 24 kwietnia 1935 r. w Nowym Bytomiu (obecnie Ruda Śląska), inż. mechanika.

W 1935 r. otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej. Zmarła w dniu 23.10.1958 r. i została pochowana na Cmentarzu d. Wojskowym w Warszawie.

Stanisław Maciej Kelles-Krauz

Stanisław Maciej Kelles-Krauz, piąte dziecko Michała i Matyldy Daniewskiej, najmłodszy brat Kazimierza, urodził się 24 lutego 1883 r. w Radomiu. Jego ojcem chrzestnym był Kazimierz Kelles-Krauz, który niewątpliwie miał ogromny wpływ na ukształtowanie się jego poglądów politycznych.

W latach 1893-1901 uczęszczał do gimnazjum w Radomiu, z którego został wydany w 1901 r. Przyczyną było rozpowszechnianie zakazanych wydaw-

⁹ Görbersdorf - uzdrowisko klimatyczne ze znanym sanatorium przeciwgruźliczym w Sudetach, obecnie Sokołówek, znajduje się w granicach miasta Mieroszowice k. Wałbrzycha.

nictw gromadzonych w bibliotece tajnego kółka uczniowskiego, którego był członkiem. Maturę otrzymał w 1902 r. w Szawlach (gubernia wileńska). Ze względu na zakaz studiowania na terenie Cesarstwa Rosyjskiego w 1902 r. wyjechał do Wiednia i wstąpił na Wydział Medyczny Uniwersytetu Wiedeńskiego. Mieszkał u swego brata Kazimierza.

W dniu 18 września (1 października) 1904 r. wziął ślub w Radomiu z Marią Heleną z d. Nynkowską¹⁰. Mieli dwie córki: Zofię i Hannę

W grudniu 1904 r. Stanisław wraz z żoną Marią wstąpili do PPS. Pisywał artykuły do czasopism socjalistycznych: „Robotnik”, „Naprzód”, był sekretarzem i prelegentem Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Jako jeden ze współzałożycieli Muzeum Społecznego UL wygłaszał prelekcje z zakresu medycyny, ochrony pracy i higieny, pisywał również do pism postępowych („Głos”, „Prawda”, „Wiedza”) oraz dziecięcych („Moje Pisemko”, „Wieczory Rodzinne”, „Promyk”).

Po śmierci Kazimierza (1905 r.) kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie 29 maja 1909 r. uzyskał doktorat wszech nauk lekarskich. Z Krakowa przysyłał korespondencję do „Kurierza Radomskiego” (1906 r.) i „Nowin Radomskich” (1907 r.). Po doktoracie otrzymał posadę sezonowego asystenta w Zakładzie Przyrodoleczniczym dr W. Tarnowskiego w Kosowie na Pokuciu, gdzie żona Maria została zatrudniona jako bibliotekarka i księgowa. W 1910 r. odbył praktykę w klinice pediatrycznej prof. J. Hutinela w Paryżu. Jesienią tegoż roku w Kazaniu nostryfikował swój dyplom lekarski na teren państwa rosyjskiego.

W 1911 r. wraz z rodziną osiedlił się w Radomiu. Praktykował jako lekarz (w 1913 r. także w Solcu), a wspólnie z żoną Marią prowadzili działalność kulturalno-oświatową. Założyli oddział Towarzystwa Kultury Polskiej. Aktywnie działał w radomskim Towarzystwie Lekarskim. Pracę lekarską pojmował jako służbę społeczną, uczył higienicznego trybu życia. Obok lekarskiej biednym często udzielał pomocy materialnej.

W 1914 r. został zmobilizowany jako lekarz do armii rosyjskiej. W bitwie pod Kraśnikiem (sierpień 1914 r.) dostał się do niewoli i 13 miesięcy przebywał w obozie jenieckim pod Budapesztem, z którego został zwolniony dzięki staraniom żony. Po powrocie do Radomia został lekarzem miejskim i ordynatorem oddziału zakaźnego w szpitalu św. Kazimierza. W Radomiu wznowił aktywną działalność w PPS.

W dniu 31 października 1918 r. stanął na czele tzw. Komitetu Pięciu, który w dniu 2 listopada przejął władzę z rąk austriackich w Radomiu i w powiecie

¹⁰ Świadcami na ślubie byli: Stefan Gąsecki, l. 21, student przyrody Uniwersytetu Warszawskiego i Tadeusz Kraszewski, l. 22, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

radomskim. W dniu 8 listopada Komitet Pięciu podporządkował się Rządowi Ludowemu w Lublinie.

Był delegatem na XV Kongres PPS (8-10 grudnia 1918 r.). W marcu 1919 r. został wybrany do Rady Miejskiej Radomia. W latach 1919-1922 służył ochotniczo jako lekarz w wojsku polskim w stopniu kapitana, a następnie majora (był ordynatorem szpitala wojskowego w Radomiu).

Na zaproszenie CKW PPS był w lipcu 1921 r. gościem XVIII Kongresu PPS. W 1922 r. ukazało się 10 numerów redagowanego przez niego tygodnika PPS „Radomianin”. W tymże roku bez powodzenia kandydował do Sejmu RP. W marcu 1923 r. został wybrany przewodniczącym OKR PPS w Radomiu. W tymże roku zainicjował powstanie Kasy Chorych w Radomiu i był jej lekarzem naczelnym do stycznia 1927 r.

Z jego inicjatywy w 1923 r. powstało Towarzystwo Robotniczo-Oświatowe „Światło”, które w 1924 r. zostało przekształcone w radomski TUR (był jego wieloletnim prezesem i prelegentem).

W 1927 r. został wybrany do Rady Miejskiej Radomia. Od 28 maja 1927 r. do 1 października 1930 r. był jej przewodniczącym. Od 1930 r. do maja 1939 r. był radnym Rady Miejskiej, przewodniczącym frakcji PPS w Radzie, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

W latach 1928-1930 z listy PPS został wybrany Senatoren RP. W swej parlamentarnej działalności szczególnie akcentował problematykę stanu zdrowotności kraju, domagał się przywrócenia Ministerstwa Zdrowia.

W okresie rozłamu w PPS, w 1928 r., występował przeciwko rozbiciu partii, uzasadniając swe stanowisko w słynnym artykule pt. *Dlaczego nie opuszczę PPS* („Robotnik” 1928, nr 339). W latach 1930-1939 pracował jako lekarz obwodowy Kasy Chorych, a następnie Ubezpieczalni Społecznej w Radomiu.

W stopniu majora lekarza brał udział w wojnie obronnej 1939 r. - otrzymał rozkaz zorganizowania szpitali polowych pod Zamościem i pod Łuckiem.

Wobec zajęcia tych terenów przez wojska niemieckie, nie zdołał wykonać rozkazu, przedostał się do Radomia, zajętego już wówczas przez Niemców. W dniu 13 listopada 1939 r. został po raz pierwszy wraz z innymi (Stefan Tyll, ks. Kosiński, prof. Vorbrodt, Stanisław Egiejman, insp. Wróbel) aresztowany jako zakładnik. Począwszy od dnia 15 listopada miał rozkaz codziennego meldowania się w koszarach o godz. 7.00 i 16.00. Po aresztowaniu, które miało miejsce w dniu 16 czerwca 1940 r., został w połowie lipca 1940 r. wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie przebywał do 2 maja 1945 r.¹¹ W obozie przydzielono mu funkcję lekarza sanitarnego do walki z epidemią

¹¹ W dniu 10 listopada 1945 r. został przewieziony do Radomia, wraz z Antonim Cwiękiem (ławnik Magistratu przed wojną) przez Mariana Langerę, ówczesnego wiceprezenta Radomia, szefa ds. repatriacji.

tyfusu plamistego. Ofiarnością i dbałością o czystość doprowadził do opanowania epidemii. W kilku artykułach wspomina ten okres swego życia: *Pięć lat w piekle obozu koncentracyjnego* („Życie Robotnicze” 1945, nr 15 i nast.), *Wspomnienia lekarza z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen* („Przegląd Lekarski” 1963, nr 1a).

Po powrocie do Radomia pracował w Ubezpieczalni Społecznej, wykładał również w Instytucie Naukowo-Społecznym.

W marcu 1946 r. został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Danii. Przebywał tam wraz z żoną do końca lutego 1954 r. Po powrocie z Kopenhagi zamieszkał z żoną w Warszawie i pracował jako wiceprezes zarządu głównego PCK.

Z ramienia organizacji PPS w Radomiu wziął udział w grudniu 1948 r. w kongresie zjednoczeniowym, na którym powołano do życia PZPR. Uczestniczył również w Międzynarodowym Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu. Od maja 1958 r. był wiceprezesem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Zmarł w dniu 24 stycznia 1965 r. w Warszawie. Był autorem ponad 100 artykułów i broszur, głównie z dziedziny ochrony zdrowia społecznego.

Janina Kelles-Krauz wspominała stryja Stanisława Kelles-Krauza: „Brat nie zawiódł nadziei ojca, przez długie lata swego życia pracował czynnie dla socjalizmu, niosąc ludziom obok wiedzy i czynnej pomocy ten sam żywy, pogodny, pełen życzliwości uśmiech, co ojciec”.

Maria Helena Kelles-Krauz z d. Nynkowska

Maria Helena Kelles-Krauz z domu Nynkowska, córka Antoniego i Eleonory z d. Wójcickiej Nynkowskich. Urodziła się w Radomiu dnia 11 czerwca 1882 r. Wychowywała się w domu, który pielęgnował patriotyczne tradycje rodzinne. Jej matka Eleonora Nynkowska pamiętała wydarzenia powstania styczniowego (ur. 1847 r., zmarła w 1938 r.). „Żywiła wobec caratu buntownicze uczucia. W 1905 r. pomagała ukrywającym się w jej domu rewolucjonistom.” Wuj Marii, za przemykanie w czasie powstania styczniowego broni dla oddziałów powstańczych został skazany na śmierć, następnie ułaskawiony. Jak wspomina Maria: „Patriotyczne tradycje rodzinne sprawiły, że rosyjska szkoła nie bardzo mi dokuczała, bo matka wszystkie moje winy, łącznie z wagarami i dwójkami z rosyjskiego, uważała za objaw patriotyzmu i stawiała zawsze po mojej stronie”.

W 1898 r. ukończyła 5 klas gimnazjum rosyjskiego w Radomiu, a w 1900 r. Wyższe Kursy Handlowe dla kobiet J. Siemiradzkiej w Warszawie. Od 1898 r. prowadziła skrzynkę kontaktową pomiędzy organizacjami PPS: warszawską a radomską. Będąc w gimnazjum, działała w młodzieżowych kółkach samokształceniowych, była łącznikiem między żeńskim i męskim gimnazjum. Tam

też poznała swego przyszłego męża Stanisława Kelles-Krauza. Jak wspominała Maria, nazwisko Kelles-Krauz wśród dziewcząt i chłopców otoczone było aureolą.

W latach 1901-1904 pracowała jako buchalterka w Towarzystwie Rolnym w Radomiu. W 1904 r. wyszła za mąż za Stanisława Kelles-Krauza i pod koniec tegoż roku pojechała wraz z mężem do Wiednia. Pisała, jak wzruszające było dla niej przyjęcie ich przez Kazimierza Kelles-Krauza, jego żonę i córeczkę. „Ich dom stał się dla nas nie tylko oazą rodzinną, ale również zbliżeniem do socjalizmu.”

Wiosną 1905 r. byli w Genewie, gdzie 5 kwietnia urodziła się córka Zofia¹². Od 1905 r. do 1906 r. przebywali w Krakowie. Maria jako wolna słuchaczka przez dwa lata studiowała biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Instytucie Bakteriologicznym u prof. Bujwida. Aktywnie działała w PPSD, w Komitecie Pomocy Uchodźcom z Królestwa Polskiego oraz w Towarzystwie Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Wakacje w latach 1905-1909 spędzali z mężem w Jedlni Letnisku k. Radomia, gdzie Maria prowadziła działalność partyjną, ukrywała działaczy PPS (mąż w tym czasie organizował w lesie zebrania partyjne).

W 1910 r. wraz z mężem przebywała w Paryżu, a następnie wróciła do Radomia. W 1910 r. wraz z mężem organizowała Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej w Radomiu oraz placówkę biblioteczną. W czasie wojny organizowała m.in. świetlice z bibliotekami dla rodzin legionistów i dostarczała tajnie książki do obozu w Szczypiornie.

W latach 1915-1919 była przewodniczącą miejscowej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, brała czynny udział w pracach organizacji niepodległościowych, m.in. w Komitecie Pomocy Legionistom.

W dniu 2 (15) kwietnia 1914 r. urodziła drugą córkę Hannę¹³. Świadcami chrztu byli: Zofia Kelles-Krauz i Mariusz Elehard Kelles-Krauz.

¹² Zofia Kelles-Krauz, nauczycielka, zm. w Warszawie 11 marca 1962 r. I voto Dreszer. Inż Jerzy Zygmunt Dreszer ur. 2 września 1900 r. w Radomiu, zm. w Kanadzie?, inż. por. rez. 24 p.a.l. WP, odznaczony Krzyżem Niepodległości; ślub został zawarty w kościele ewangelicko-augsburskim. rozwód w 1936 r. II voto Ropelewska. Edmund Ropelewski, urzędnik l. 47, ur. w 1890 r. w Kobylanach, par. Skaryszew, zm. w Warszawie w 1955 r., ślub w kościele kat. w Radomiu w dniu 7 czerwca 1937 r.

¹³ Hanna Kelles-Krauz, mgr wych. fizycznego, zm. 11.11.1968 r. w Warszawie I voto Biedrzycka (Edmund Biedrzycki, ur. ?, zm. w obozie koncentracyjnym na Majdanku, adwokat w Radomiu), II voto Filipkowska (Stanisław Filipkowski ur. 1896 r., dr inż. architekt, prof. Politechniki Warszawskiej, zm. w Warszawie 1 czerwca 1964 r. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, b. żołnierz I Brygady Legionów, kampanii wrześniowej i AK, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem X-lecia RP).

W marcu 1919 r. z listy PPS została wybrana do Rady Miejskiej w Radomiu, zaś 1 kwietnia tegoż roku została jej prezesem. Pierwsza kobieta w Polsce na tym stanowisku, godność tę piastowała przez dwie kadencje, do października 1926 r. W następujący sposób wspominała to wydarzenie: „Jeśli Radom był zaskoczony moim wyborem, to ja byłam po prostu przerażona. Czy dam sobie radę, czy nie skompromituję kobiet? Studiowałam ustawę o samorządach, książkę Lutosławskiego *O sztuce prowadzenia obrad*. Jeśli opanowałam treść, to tylko dlatego, że dostrzegłam na galerii trupio blade twarze moich przyjaciółek”.

W 1923, 1925 i 1927 r. uczestniczyła w Zjazdach Związku Miast Polskich. Od maja 1927 r. była ławnikiem Magistratu Miasta Radomia, zaś od maja 1927 do października 1930 r. i od grudnia 1934 r. do wybuchu wojny również kierownikiem Wydziału Oświaty Magistratu Miasta Radomia.

W 1922 r. przyczyniła się do założenia Miejskiej Biblioteki Publicznej, na czele której stanęła Florentyna Jakubczak. Jako ławnik Magistratu przyczyniła się do organizowania w radomskich szkołach powszechnych dożywiania dla dzieci chorych na gruźlicę, kolonii letnich dla dzieci bezrobotnych radomian oraz rozdawnictwa odzieży, obuwia i podręczników dla dzieci biedoty miejskiej. Zorganizowała szkołę dla dzieci chorych na jaglicę, przyczyniła się do objęcia młodzieży radomskiej tzw. przymusem dentystycznym.

Na XIX Kongresie PPS (30 grudnia 1923 – 2 stycznia 1924 r.) w Krakowie została wybrana zastępcą członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS i pozostawała nim do stycznia 1926 r. Od stycznia 1924 r. uczestniczyła również w pracach Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. W latach dwudziestych była członkiem Centralnego Wydziału Samorządowego PPS, działała również w TUR, wygłaszając odczyty na tematy z zakresu oświaty, samorządu i opieki nad dzieckiem.

W czasie okupacji hitlerowskiej pracowała fizycznie (m.in. wyrabiała mydło toaletowe). W jej mieszkaniu odbywały się komplety tajnego nauczania. Ocalała wiele książek z Biblioteki Publicznej, ukrywając je w prywatnych domach.

W 1945 r. powróciła na stanowisko ławnika Wydziału Oświaty Magistratu Radomia. Rozpoczęła odbudowę placówek oświatowych, m.in. Biblioteki Miejskiej.

W latach 1946-1954, wraz z mężem posłem RP, przebywała w Danii. Prowadziła tam bibliotekę poselstwa, tłumaczyła na język polski literaturę duńską, szczególnie dzieła Andersena Nexa, kilkanaście pozycji z literatury duńskiej i rosyjskiej. Zmarła w Warszawie 4 września 1969 r. i została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Sylwia Alina Kelles-Krauz (I v. Jarzyńska, II v. Dworzak)

Sylwia Alina Kelles-Krauz, drugie dziecko Michała i Julii z Goldsteynów urodziła się 11.03.1895 r. w Radomiu. Zmarła 10 lipca 1975 r. i została pochowana na cmentarzu d. Wojskowym. Była pielęgniarką w czasie wojny 1920 r. Z zawodu była księgową, pracownikiem spółdzielczości.

Jej pierwszym mężem był Alojzy Jarzyński, ur. 30 sierpnia 1893 r. w Łańcucie, kpt., lekarz rezerwy Wojska Polskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości. Nie jest znana data jego śmierci, ani rozwodu z Sylwią Aliną (ślub wzięli w 1920 r.)

Po raz drugi wyszła za mąż w 1927 r. za Stanisława Dworzaka (23 sierpnia 1893 r. - zginął w Warszawie 17/18 września 1944 r.), pułkownika dyplomowanego Wojska Polskiego. Był Komendantem Okręgu AK Radom-Kielce, inspektorem Komendy Głównej AK. Krzyżem Odznaczony Virtuti Militari 5 klasy, dwa razy Krzyżem Walecznych.

Mariusz Elehard Kelles-Krauz

Mariusz Elehard Kelles-Krauz, pierwszy syn Michała i Julii z d. Goldsteyn, urodził się w Radomiu 18 (30) sierpnia 1899 r. (w uroczystości chrztu uczestniczyli Jan Jakub Kelles-Krauz, przemysłowiec z Warszawy i Józef Goldsteyn, lekarz z Radomia. Świadcami byli: Jan Jakub Kelles-Krauz i Maria Goldsteyn).

Ożenił się w dniu 22 kwietnia 1926 r. w Żukowie k. Milanówka z Lidią Marią Joanną Poleską (ur. 15 maja 1907 r. w Ancille le Vieux, zm. w Łodzi 13 stycznia 1953 r.)¹⁴. Zginął we Lwowie w 1944 r. z rąk NKWD.

Bohdan Marian Kelles-Krauz

Urodził się w Radomiu 1 (14) czerwca 1901 r. jako trzeci syn Michała i Julii z Goldsteynów. Świadcami na chrzcie byli: Stanisław Kelles-Krauz i Helena Wilczkowska.

Po 1935/36 wyjechał nielegalnie z przyczyn osobistych do ZSRR, zaginął, nie wiadomo w którym roku zmarł.

Wielu członków rodziny Kelles-Krauzów podejmowało na rzecz swojej Ojczyzny różnorodne działania społeczne, oświatowe, kulturalne i polityczne.

¹⁴ Ich synem jest Michał Jerzy Kelles-Krauz, ur. w dniu 23 kwietnia 1933 r. w Warszawie, dr inż. elektryk, prof. Politechniki Radomskiej w Radomiu.

Jej przedstawiciele, poczynając od protoplasty rodziny - Eilharda, piastowali ważne urzędy państwowe.

Michał Kelles-Krauz, ur. w 1842 r. na Litwie, podzielił los wielu właścicieli ziemskich uczestniczących w powstaniu styczniowym. Został pozbawiony majątku, opuścił rodzinne strony i przeniósł się do Lublina. Trudna sytuacja materialna, konieczność utrzymywania rodziny zmusiła go do podjęcia pracy. Był urzędnikiem akcyzy w Szczebrzeszynie, Radomiu i Końskich. W domu rodzinnym Michała Kelles-Krauz panowała patriotyczna atmosfera przekazywana dzieciom, wnukom. Była ona podtrzymywana przez koligacje z innymi patriotycznymi rodzinami, np. Daniewskich, Nynkowskich.

Członkowie rodziny walczyli o odzyskanie niepodległości, w II Rzeczypospolitej działali na rzecz jej utrwalenia, w latach II wojny światowej brali udział w różnorodnych formach w walce z najeźdźcą, a po 1945 r. włączali się do szeroko pojętej działalności publicznej.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia: Archiwum Państwowe w Radomiu, USC Parafii rzymskokatolickiej Radom 1873, 1882, 1887, 1892, 1894; Urząd Stanu Cywilnego w Radomiu, Akta zgonów, ślubów, urodzin. 1900, 1901, 1904, 1914, 1922, 1937, 1947; Muzeum Okręgowe w Radomiu, Akta Rodziny Kelles-Krauzów; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział rękopisów, Spuścizna po Janinie Kelles-Krauz, materiały nie uporządkowane. Źródła opublikowane: K. Kelles-Krauz, *Listy*, T. 1: 1890-1897, T. 2: 1898-1905, pod red. i ze wstępem F. Tycha, zebrali i opracowali W. Bieńkowski, A. Garlicka, A. Kochański, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984. Opracowania: W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz, Życie i dzieło*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; W. Dąbkowski, *Stanisław Kelles-Krauz (1883-1965)* W: *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, pod red. Cz. T. Zwolskiego, Radom 1980; J. Kelles-Krauz, *Kelles-Krauzowa Maria z d. Nynkowska (11.06.1882 Radom - 04.09.1969 Warszawa)* W: *Słownik pracowników książki polskiej*, Wrocław 1972; J. Kelles-Krauz, *Mój ojciec - Kazimierz Kelles-Krauz*, „Miesięcznik Literacki” 1972, nr 9; J. Kelles-Krauz, *Wokół biografii i spuścizny Kelles-Krauz*, „Z pola walki” 1974, z. 3; M. Kelles-Krauz, *Kazimierz Kelles-Krauz na tle historii i rodziny*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” T. 22: 1988; St. Kelles-Krauz, *Wspomnienia lekarza z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen*, „Przegląd Lekarski” R. 19: 1963, nr 1; M. Kelles-Krauzowa, *Moje życie*, wstęp E. Jackiewiczowa, „Współczesność” 1970, nr 1; H. Kisiel, *Maria Kelles-Krauzowa (1882-1969)*, W: *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, pod red. Cz. T. Zwolskiego, Radom 1980; T. Lenczewski, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, T. 1, Warszawa 1995-1996; W. Macherzyński, *Kelles-Krauzowa Maria Katarzyna z d. Goldsteyn (1872-1943)* W: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego* T. 3 K, pod red. F. Tycha, Warszawa 1992; W. Macherzyński, *Maria Kelles-Krauz (1882-1969)* W: *Z ziemi radomskiej i dla niej*, pod red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawskiej, Radom 1998; W. Macherzyński, *Kelles-Krauz Kazimierz Radosław Elehard (1872-1905); Kelles-Krauz Stanisław Maciej (1883-*

1965) W: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego* t. 3, pod red. F. Tycha, Warszawa 1992; W. Macherzyński, *Kelles-Krauzowa Maria z Goldsteynów (1873-1943), Kelles-Krauz Kazimierz Radosław Elehard (1872-1905)* W: *Polski Słownik Biograficzny*, T. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967; *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki Polskiej*, t.3, Buenos-Aires-Paryż 1966; *Urzednicy Inflanccy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i A. Rachube, Kórnik 1994; M. Zwińska, *Kelles-Krauz Janina Maria (13.11.1898 Paryż - 15.06.1975 Wrocław)* W: *Słownik pracowników książki polskiej*, Wrocław 1972; Cz. T. Zwolski, *Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905)*, W: *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, pod red. Cz. T. Zwolskiego, Radom 1980; A. Żarnowska, *Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905) socjolog, publicysta, działacz i teoretyk PPS*, W: *Z ziemi radomskiej i dla niej*, pod red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawskiej, Radom 1998; A. Żarnowska, *Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905), (Biografia i bibliografia prac)*, „Z pola walki” 1958; A. Żarnowska, *Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905). Zarys biograficzny* W: K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane* t. 1-2, Warszawa 1962.

Sebastian Piątkowski

POSTAWY PATRIOTYCZNE ŻYDÓW POLSKICH W ŚWIEŁIE DZIAŁALNOŚCI RABINA CHILA KESTENBERGA (1887-1942)

Ostatni radomski rabin Chil¹ Kestenberg jest dziś postacią niemalże całkowicie zapomnianą. Kilka interesujących uwag na jego temat znalazło się w pracy Piotra A. Tusińskiego, dotyczącej postaw politycznych mieszkańców międzywojennego Radomia²; krótki artykuł poświęcił mu także autor niniejszego opracowania³. Jest to zdecydowanie zbyt mało, aby upamiętnić i przypomnieć współczesnym człowieka, którego działalność wzbudzała kilkadziesiąt lat temu ogromne kontrowersje, nie tylko w Radomiu, ale wręcz w całym kraju, znajdując szeroki oddźwięk w publicznych debatach, artykułach prasowych, a nawet w przemówieniach wygłaszanych na forum parlamentarnym. Poważna część dokonań Kestenberg'a wpisała się znacząco w nurt myśli politycznej polskich Żydów, który zaowocował ich wymiernym wkładem w proces odzyskania przez Polskę niepodległości oraz kształtowania jej ustroju.

O dzieciństwie i wczesnej młodości Chila Kestenberg'a wiemy niewiele, a dane którymi dysponujemy, są niekiedy wątpliwe. Kestenberg urodził się prawdopodobnie w 1887 r. w niedalekim od Radomia Przytyku⁴. Choć informa-

¹ „Chil” to zdrobnienie imienia „Jechiel”. Kestenberg nie posługiwał się nigdy pełnym imieniem, używając zdrobnienia nawet w podpisach oficjalnych dokumentów, jakie wystawiał, pełniąc funkcję rabina (np. akta urodzeń, małżeństw i zgonów). Z tego też powodu zdrobnienie to zastosowano w niniejszym tekście.

² P. A. Tusiński, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia (1918-1939)*, Radom 1996, passim.

³ S. Piątkowski, *Ostatni radomski rabin*, „Słowo Żydowskie” 1995, nr 12-13.

⁴ Akt urodzenia Chila Kestenberg'a nie został sporządzony, stąd też dokładna data jego narodzin nie jest znana. Rok 1887 podawał sam Kestenberg, m.in. we wniosku o wydanie dowodu osobistego z początku lat trzydziestych XX w. (Archiwum Państwowe w Radomiu – dalej: APR, Akta miasta Radomia – dalej: AmR sygn. 8804, nlb.) Wśród przechowywanych w Muzeum Okręgowym w Radomiu kopii dokumentów historyka Adama Rutkowskiego znajduje się fotografia Ch. Kestenberg'a, opatrzona precyzyjną datą urodzenia: 11 października 1887 r. Data ta pochodzi prawdopodobnie z tzw. „aktu znania”, sporządzanego przed wstąpieniem w związek małżeński. Nie wiadomo jednak, na ile jest ona wiarygodna. W literaturze można natrafić na informację, iż Kestenberg

cje na temat jego najbliższej rodziny są bardzo skromne, można domniemywać, że zarówno jego dziadek, jak i ojciec zajmowali się handlem⁵. Rodzina Kestenbergo cieszyła się w miasteczku pewnym poważaniem, że względu na pełnienie przez jej członków funkcji nauczycieli religijnych⁶, a także ich udział w miejscowym dozorcze bóżniczym. W opublikowanej w Izraelu księdze pamięci radomskich Żydów stwierdza się wręcz, iż była to rodzina „rabinacka”⁷.

Dużą osobowością był zwłaszcza ojciec naszego bohatera. To on pierwszy dostrzegł predyspozycje syna do wnikliwej interpretacji tekstów religijnych oraz badania zawłości zwyczajów i tradycji. Rozwinął on te zainteresowania w młodym chłopcu i odpowiednio pokierował jego edukacją. Około 1904 r. kilkunastoletni Chil Kestenberg, posiadający już podstawowe wiadomości z tematyki judaizmu, trafił do jesziwy – jednej z wielu działających w skupiskach żydowskich uczelni talmudycznych. Nie wiemy niestety, gdzie mieściła się ta szkoła. Pewne ślady wskazują, że mógł być to Lublin lub któreś z miasteczek guberni lubelskiej. Okres ten pozostawił w życiu naszego bohatera bardzo wyraźny ślad, gdyż lata edukacji przypadły na okres wydarzeń rewolucyjnych w Królestwie Polskim (rewolucja 1905-1907 roku). Kestenberg przeżył wówczas wyraźny przełom. Jak sam później wspominał, bardzo szybko zaczął sympatyzować z ideą rewolucji, co zaowocowało kontaktami z osobami biorącymi w niej udział, próbami pisania lewicujących wierszy i tym podobną działalnością, nie pasującą w żaden sposób do poczynąń młodego człowieka z ortodoksyjnej rodziny⁸. Porzucił także na jakiś czas studia religijne i zajął się ideologią Haskali –

urodził się w 1888 r. Por. G. Bacon, *Warsaw-Radom-Vilna: Three Disputes over Rabbinical Post in Interwar Poland and their Implications for the Change in Jewish Public Discourse*, „Jewish History” t. 13: 1999, nr 1, s. 108.

⁵ Ch. Kestenberg podawał w dokumentach, że jego ojciec miał na imię Mendel, natomiast matka Ruchla. Prawdopodobnie chodzi tu o Chaima Mendla Kestenberga, urodzonego w Przytyku w 1863 r. Jego ojcem był natomiast Chil Kestenberg, z zawodu handlarz, urodzony ok. 1831 r., żonaty z Perlą z domu Rotbajn (APR, USC Okręgu Bóżniczego Przytyk – dalej: USC OB Przytyk, 1863, akt urodzenia nr 3). Bohater niniejszego opracowania otrzymałby zatem imię po swoim dziadku, co było zresztą zgodne z tradycją. Jest to jednak tylko hipoteza.

⁶ W zachowanych dokumentach pojawia się co najmniej jeden nauczyciel z rodziny Kestenbergo (inne pisownie nazwiska występujące w aktach: Kiestenberg, Kestenberg, Kistenberg): „bakałarz” (według innego zapisu: „belfer”) Josek, ur. ok. 1809 r. (APR, USC OB Przytyk, 1849, akt urodzenia nr 79; 1859, akt zgonu nr 11)

⁷ W dokumentach z końca lat osiemdziesiątych XIX w., jako członek dozoru bóżniczego w Przytyku występuje Mordka Kestenberg. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że może tutaj chodzić o Mendla Kestenberga – ojca Chila. APR, Rząd Gubernialny Radomski II sygn. 4995, nlb.; *The Book of Radom. The Story of a Jewish Community in Poland Destroyed by the Nazis*, ed. A. Lipson, New York 1963, s. 10.

⁸ *The Book of Radom*, s. 10.

żydowskim ruchem społecznym z końca XVIII w., zakładającym szeroko rozumiane zbliżenie Żydów z Polakami, przede wszystkim w sferze kultury⁹. Z pewnością zetknął się wówczas także z myślą polityczną i społeczną aktywnego środowiska żydowskich asymilatorów przełomu XIX i XX wieku, którzy z Haskali zaczerpnęli dużą część swych poglądów¹⁰. To prawdopodobnie wtedy Kestenberg poznawał historię Polski i prądy polskiego ruchu niepodległościowego. Zbyt daleko posunięte byłoby twierdzenie, że młody uczeń jesziwy stał się polskim patriotą. Można jednak domniemywać, że obudziło się w nim wówczas coś na kształt „świadomości polskiego żydostwa”, a zarazem przeświadczenie, iż odzyskanie przez Polskę niepodległości jest w stanie zapewnić Żydom pełnię praw obywatelskich.

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się dalsze losy Chila Kestenberga, gdyby nie interwencja ojca. Zmusił on wręcz syna do zakończenia edukacji religijnej, a po powrocie w Radomskie skłonił go do podjęcia starań o objęcie posady urzędowego rabina w jednej z miejscowości regionu¹¹. Przez następne kilka lat rabin Kestenberg nie przejawiał w dalszym ciągu jakiegokolwiek działalności publicznej.

W 1913 r. rabin radomskiego okręgu bóżnicznego Elizer Jehuda Treistman przyjął propozycję objęcia posady głównego rabina Łodzi. W gminie żydowskiej w Radomiu, liczącej ponad 20.000 wiernych¹², pojawił się w ten sposób vacat na stanowisku głównego przywódcy religijnego. O wyborze następcy Treistmana mieli zadecydować w głosowaniu Żydzi z Radomia i okolic miasta. Nie było to zadanie proste, gdyż do walki o prestiżowe stanowisko stanęło ponad 20 kandydatów ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego, a także z innych części państwa rosyjskiego. Zachowane dokumenty dotyczące wyborów nie dają niestety pełnej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób z rywalizacji tej wyszedł zwycięsko właśnie Chil Kestenberg, liczący przecież wówczas zaled-

⁹ Zob. I. Schipper, *Początki haskali na ziemiach centralnej Polski*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 4.

¹⁰ Zob. A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.

¹¹ W opracowaniach wydanych w Izraelu, w których wspomina się o Kestenbergu, można niekiedy natrafić na informację, że przed 1913 r. był on rabinem w Wierzbniku. Jeżeli jest to prawda, to Kestenberg był rabinem nieetatowym, gdyż jego nazwisko nie pojawia się w urzędowych materiałach dotyczących obsady stanowisk w dozorach bóżniczych w tym okresie. Por. np. *Pamiętna Książka Radomskiej guberni na 1912 god.* Radom 1912, s. 84-86.

¹² W 1916 r. społeczność żydowska w Radomiu liczyła 21.250 osób, czyli 49,9% ogółu mieszkańców miasta. B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 32.

wie 26 lat¹³. Jest to tym bardziej zagadkowe, że w drugiej turze wyborów przegrał z popieranym przez bogate mieszczaństwo rabinem Chaimem Landauem z Zawiercia, uzyskując zaledwie 17% ogółu ważnych głosów. Z nieznanych do dziś powodów rabin Landau nie objął jednak swego stanowiska, a jego miejsce zajął Kestenberg. W opublikowanej już po wojnie jednej z ksiąg pamięci radomskich Żydów pisze się dosłownie, iż „Kestenberg zwrócił się do Rosjan o pomoc”, co sugeruje istnienie jakichś tajemnych - może nawet konfidencyjnych - relacji między młodym rabinem a rosyjskimi władzami¹⁴. Bez względu na kulisy tej nominacji, położyła się ona długim cieniem na opinii o rabinie. Jeszcze w końcu lat trzydziestych często wypominano mu protekcję Rosjan, którzy w końcu 1914 roku zatwierdzili go na stanowisku „pełniącego obowiązki rabina miasta Radomia”¹⁵.

Wybuch I wojny światowej przerwał na pewien czas spory wśród społeczności radomskich Żydów związane z przedstawionymi wydarzeniami. Całe społeczeństwo obserwowało z uwagą zmiany sił na frontach wojny, w wyniku których także Radom przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk. W maju 1915 roku wojska państw centralnych przeprowadziły ofensywę pod Gorlicami, w wyniku której Rosjanie zostali zmuszeni do wycofania się za linię Wisły. Dnia 20 lipca do Radomia wkroczyły oddziały austriackie, które, jak się miało później okazać, pozostały tu aż do listopada 1918 r.¹⁶

¹³ Po rezygnacji Elizera Triestmana, pierwsze wybory nowego rabina odbyły się 11 listopada 1913 r. Zwyciężył w nich rabin z Kiszyniowa Lejba Cyrelson, uzyskując aż 594 z 597 oddanych ogółem głosów. W wyniku protestu wniesionego przez grupę wyborców Cyrelson zrzekł się stanowiska, w efekcie czego wybory zostały powtórzone. Na ogłoszonej drukiem liście kandydatów z maja 1914 r. znajdują się nazwiska aż 24 rabinów okręgów bóżniczych, m.in. Mendla Lewkowicza z Przasnysza, Szmula Szlamy Brauna z Łukowa, Szlamy Josefa Wajborta z Zamościa, Lejzora Lipszyca ze Zduńskiej Woli, Joska Mincberga z Kozienic, Moszka Romera z Garwolina, Majera Chunya Fuksa z Przysuchy, Chaima Szapiro z Kuźnicy i Hersza Michelsona z Płońska. Nie ma jednak wśród nich nazwiska Kestenberga. W czasie wyborów odbytych 18 czerwca 1914 r. kandydatów było jednak tylko 11. Na 502 oddane ogółem głosy Ch. Landau zdobył 205 (40%), natomiast Ch. Kestenberg 87 (17,3%).

¹⁴ *The Book of Radom*, s. 10.

¹⁵ Najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż Ch. Landau opuścił Radom w związku z wybuchem wojny. Ponieważ nie było możliwości odbycia nowych wyborów, władze mianowały pełniącym obowiązki rabina kandydata, który uzyskał drugą co do wielkości liczbę głosów, a więc Ch. Kestenberga. Prawdopodobnie planowane odbicie nowych wyborów po zakończeniu działań wojennych, ale zarówno austriackie, jak i polskie władze skłoniły się do zachowania status quo.

¹⁶ Na ten temat szerzej: W. Dąbkowski, *Radom pod okupacją austriacką (1915-1918)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 15: 1978, z. 1, s. 19-33.

Choć nowi okupanci zatwierdzili Chila Kestenberga na stanowisku pełniącego obowiązki rabina miasta Radomia, jego pozycja była wciąż słaba. Zdobywał on więc stopniowo zaufanie społeczności żydowskiej, angażując się w pracę społeczną. Można domniemywać, że popierał powstanie i rozwój Komitetu Obywatelskiego miasta Radomia, którego członkowie rozwinęli bardzo owocną akcję charytatywną wśród Żydów. Prawdopodobnie z jego osobą związany jest również fakt powołania w 1916 r. Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Biednym i Chorym miasta Radomia „Ezra” - w okresie międzywojennym jednej z najbardziej znaczących żydowskich organizacji dobroczynnych.

Bardzo istotnym zjawiskiem w życiu radomskiej społeczności żydowskiej w latach I wojny światowej stała się jej emancypacja. Jej wyrazem było pojawienie się problematyki żydowskiej na forum Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, a zwłaszcza udział Żydów w pracach Rady Miejskiej miasta Radomia. Już sama frekwencja wyborcza wskazywała, jak duże nadzieje wiązali Żydzi z posiadaniem swego publicznego przedstawicielstwa we władzach miasta. Przy ogólnej frekwencji wynoszącej ok. 52%, udział Żydów a akcie głosowania był znacznie wyższy od Polaków i sięgnął w sumie ok. 75% ogółu¹⁷. W wyniku wyborów w 50-osobowej Radzie Miejskiej zasiadło aż 12 Żydów, kierowanych przez nauczyciela Józefa Temersona i kamienicznika Ludwika Brylanta. Zdobyć tak dużej liczby mandatów przez osoby narodowości żydowskiej spotkało się z powszechnym zaskoczeniem. Sukces wyborczy Żydów nie był jednak odosobniony w skali ziem polskich pod okupacją austriacką¹⁸ i należy go traktować jako element szerszego procesu emancypacyjnego polskiego żydostwa.

Podczas inauguracyjnego posiedzenia rady Józef Temerson odczytał deklarację grupy żydowskiej, w której podkreślił poczuwanie się przez nią do obowiązku „oddania wszystkich swych sił do budowy Niepodległego i Demokratycznego Państwa Polskiego”; stwierdził też, iż Żydzi będą dążyć do zrównania osób narodowości żydowskiej z innymi obywatelami w sferze obciążeń podatkowych oraz dostępu do miejskich urzędzeń aprowizacyjnych i dobroczynnych¹⁹. Pomińmy tu charakteryzowanie wszystkich aspektów działalności Żydów na forum Rady Miejskiej miasta Radomia w latach 1916-1919. Trzeba jednak podkreślić, iż radni żydowscy stali niezmiennie na stanowisku dążenia do odbudowy niepodległej Polski. Co więcej, okazywali się często w tych dążeniach bar-

¹⁷ G. Łuszkiewicz, *Rada Miejska miasta Radomia w okresie od 28.XII.1916 do 23.III.1919* W: 70. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Materiały pokonferencyjne, pod red. J. Misiaka, Radom 1989, s. 67.

¹⁸ J. Lewandowski, *Spółeczność żydowska Lublina w czasie I wojny światowej* W: Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina, pod red. T. Radzika, Lublin 1995, s. 133.

¹⁹ APR, AmR sygn. 7897, k. 3.

dziej radykalni niż radni polscy²⁰. W przeddzień przejścia przez Polaków władzy nad miastem Ludwik Brylant w imieniu koła żydowskiego wyraził nadzieję, iż „(...) w przyszłym Państwie Polskim Żydzi zabezpieczone będą mieli prawa na równi z Polakami”²¹. Postawa Żydów zasiadających w radomskiej Radzie Miejskiej stała się ważnym elementem procesu, zakończonego likwidacją okupacji austriackiej.

Odpowiedź na pytanie o stosunek Chila Kestenberga do przedstawionych wydarzeń jest trudna. Jak już wspomniano, rabin nie angażował się w życie polityczne, czując się reprezentantem całej społeczności radomskich Żydów, także tych, którzy odnosili się krytycznie do poczynąń grupy neoasymilatorów w radomskiej Radzie Miejskiej. Bezsprzecznie znał bardzo dobrze większość żydowskich radnych, a z kilkoma z nich (m.in. z Samuelem Adlerem i Ludwikiem Brylantem) współpracował bardzo ściśle już nowej sytuacji politycznej, czyli po listopadzie 1918 r.. Może to wskazywać - choć jest to tylko hipoteza - że działania radnych na rzecz polskiej państwowości i równouprawnienia Żydów cieszyły się jego „cichym poparciem”.

Dnia 2 listopada 1918 r. „Komitet Pięciu” przejął z rąk Austriaków władzę w Radomiu. Następnego dnia Chil Kestenberg odprawił w radomskiej synagodze uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli społeczności żydowskiej i polskiej, wygłaszając kazanie, w którym - jak pisano później na łamach prasy - „dał wyraz uczuciom radosnym ludności żydowskiej z powodu przejścia władzy w ręce polskie i wzywał do solidarności i współpracy w odbudowaniu wolnej i sprawiedliwej dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania Polski”²². Od tego momentu datuje się wielopłaszczyznowa, kilkuletnia działalność rabina na rzecz udziału Żydów w umocnieniu niepodległości młodego państwa. Jej pierwszym akcentem było powołanie z inicjatywy Kestenberga dnia 15 listopada 1918 r. Komitetu Wykonawczego dla Czynnego i Wydatnego Poparcia Odbudowy i Mocarstwowej Potęgi Państwa Polskiego, którego członkowie rozpoczęli agitację na rzecz polskiej państwowości wśród Żydów zamieszkujących w regionie radomskim. W końcu 1919 r. na prośbę dowódcy garnizonu radomskiego płk Juliusza Zulaufa, Kestenberg został członkiem prezydium Komitetu

²⁰ Świadczy o tym m.in. przebieg posiedzenia Rady Miejskiej w dn. 15 lutego 1918 r., kiedy to omawiano projekt akceptacji postanowień rady Lublina, dotyczących zerwania wszelkich kontaktów z okupantami i wezwania Rady Regencyjnej do złożenia władzy w ręce narodu. Postanowienia te, będące protestem przeciwko oderwaniu od ziem polskich Chełmszczyzny i Podlasia, stały się w Radomiu przyczyną ożywionej dyskusji. Żydzi solidarnie opowiedzieli się za poparciem uchwał lubelskich. APR, AmR sygn. 7897, k. 46-47.

²¹ Tamże, k. 73.

²² M. Lotte, *Współpraca i udział Żydów obywateli Radomia w walce o niepodległość i w akcji odbudowy Państwa Polskiego*, „Ziemia Radomska” 1933, nr 259, s. 11.

Niesienia Pomocy Żołnierzowi Polskiemu, zajmując się tu akcją na rzecz Wojska Polskiego wśród Żydów ziemi radomskiej²³.

Bardzo ważną kartą w jego życiorysie stał się również udział w wydarzeniach kształtujących granice odrodzonej Polski. Jego postawa zyskała duże uznanie, zwłaszcza w okresie plebiscytu, kiedy to Kestenberg prowadził osobiście agitację wśród Żydów na Górnym Śląsku. W podobny sposób wspart ruch powstańczy w Wielkopolsce oraz proces oswobodzenia Lwowa. Wyrazem dużego uznania dla jego działalności stało się uhonorowanie go odznaką za waleczność, przyznaną przez Kapitułę Odznaki Powstania Wielkopolskiego oraz Naczelną Komendę Straży Ludowej²⁴.

Działalność propaństwowa Chila Kestenberga zaznaczyła się jeszcze wyraźniej w czasie wojny polsko-sowieckiej lat 1919-1920. Rabin poparł bardzo aktywnie akcję tworzenia armii ochotniczej, doprowadzając m.in. do wydania specjalnej odezwy, sygnowanej przez niego oraz członków zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Radomiu, w której wezwano Żydów do wstępowania w szeregi armii oraz wspierania czynu niepodległościowego datkami na Białą i Czerwony Krzyż. „Po całym kraju rozlega się potężny głos - pisano w odezwie - wzywający Naród, wszystkich obywateli do obrony Ojczyzny. Żydzi! Spełnijcie swój obowiązek obywatelski. Złóżcie ofiary na ołtarzu Ojczyzny, ofiary z krwi, życia i mienia. Ocknijcie się bracia, wstańcie wszyscy, jak jeden mąż dla obronienia wolności i niepodległości Państwa Polskiego. Nie jesteśmy obcymi w Polsce, kości przodków naszych od setek lat spoczywają w tej ziemi i nasi wielcy rabini i uczeni żyli i nauczali tutaj pod opieką Orła Polskiego. Niech was ożywi i natchnie duch wielkiego patrioty rabina Majzelsa i żydowskiego bohatera Berka Joselewicza”²⁵. W 1920 r., jednak już po bitwie warszawskiej, z inicjatywy Kestenberga w Radomiu powstał żydowski Komitet Obrony Państwa, przekształcony następnie w Żydowski Komitet Pomocy Państwu i Żołnierzowi, którego członkowie rozpoczęli prowadzenie propagandy na rzecz armii. Utworzyli również w mieście bezpłatną szwalnię, herbaciarnię i jadalnię dla żołnierzy. Za swoiste zwięźczenie tego okresu działalności publicznej rabina można uznać jego udział w światowym kongresie ortodoksyjnym w Wiedniu w 1923 r., kiedy to wystąpił ze specjalnym referatem, poświęconym - jak to określiła później prasa - „spotęgowaniu prestiżu Państwa Polskiego w obliczu całego świata”²⁶.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ M.B. Markowski, *Spółczesność województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Kielce 1998, s. 172-173.

²⁶ M. Lotte, *Współpraca i udział Żydów*, s. 11.

Ten krótki przegląd najważniejszych przejawów działalności publicznej Chila Kestenberga w latach 1918-1923 ukazuje doskonale jego aktywność na polu umacniania niepodległości Polski. Nie można jednak przemilczeć faktu, iż nie wszyscy Żydzi zamieszkujący w Radomiu odnosili się przedstawionych poczyną entuzjastycznie. Pomijając ogromne podziały społeczne i polityczne panujące wśród społeczności żydowskiej, dużą rolę odegrał także fakt, iż część współwyznawców traktowała poczynania Kestenberga jako swoistą grę, mającą na celu zaskarwienie sobie przychylności władz i umocnienie przez to swej osobistej pozycji²⁷. Wiązało się to również - a może: przede wszystkim - z bezkompromisową walką, prowadzoną przez lokalnych ortodoksów kierowanych przez Kestenberga z syjonistami i lewicą. Jej celem było opanowanie władz Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, co dawało możliwość wpływu na szereg lokalnych instytucji i organizacji o najróżniejszych profilach. Nie ma tu potrzeby, aby omawiać cały ten konflikt²⁸. Wystarczy przypomnieć, że przez kilkanaście lat stałymi elementami walki o dominację we władzach gminy były fałszerstwa wyborów, małwersacje finansowe, procesy przed sądami państwowymi i rabinackimi, a nawet interpelacje na forum Sejmu RP.²⁹ Warto tu również dodać, że w 1927 r. Kestenberg - popierany przez grupę żydowskich zwolenników i przez lokalne organy administracji rządowej, a przez opozycję wręcz znienawidzony - został usunięty przez syjonistów z funkcji rabina miasta Radomia. Skarga sądowa wniesiona przez niego wówczas czekała na ostateczne rozstrzygnięcie kilkanaście lat, gdyż dopiero w 1938 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostateczny werdykt na jego korzyść³⁰. Nie można ukrywać, że rabin starał się odzyskać swą pozycję nie przebiegając w środkach, a eskalacja słynnego w całym kraju radomskiego konfliktu była w dużym stop-

²⁷ Istnienie tej opozycji było widoczne już w latach I wojny światowej. W 1916 r. Prezydent miasta Radomia informował władze austriackie, iż „(...) część Żydów ortodoksów usilnie stara się, by nie dopuścić do nominacji Kestenberga, lecz żadnych poważnych, konkretnych powodów zasługujących na uwzględnienie przeciw Kestenbergowi nie wypowiada, ograniczając się do niewyraźnych zarzutów, których rodzaju nawet określić nie mogę”. APR, AmR sygn. 462, nlb.

²⁸ Zob. S. Piątkowski, *Walka o dominację we władzach żydowskiej gminy wyznaniowej w Radomiu (1918-1939)* W: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 2: *Materiały z konferencji*, Kraków 24-26.XI.1998, pod red. K. Pilarczyka i S. Gąsiorowskiego, Kraków 2000, s. 281-293

²⁹ M.in. o sytuacji w Radomiu mówił w trybunie sejmowej dn. 9 października 1931 r. poseł Izaak Grünbaum, omawiając szykany wobec działaczy syjonistycznych, zastosowane przez ortodoksów w związku z wyborami do władz gmin wyznaniowych. Zob. J. Tomaszewski, *Walka polityczna wewnątrz gmin żydowskich w latach trzydziestych w świetle interpelacji posłów*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1973, nr 1, s. 92-93.

³⁰ „Trybuna” 1938, nr 22, s. 4.

niu także jego zasługą. Wręcz symbolicznie musiały zabrzmieć słowa wypowiedziane w końcu lat trzydziestych na forum publicznym przez jednego z lokalnych działaczy politycznych: „Gmina ma w całej Polsce taką smutną sławę, że dzisiaj żaden Żyd radomiak przebywający w innym mieście nie chce się przyznać skąd pochodzi, aby się nie narazić na kompromitację”³¹.

W 1928 r., wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych, obóz piłsudczykowski rzucił hasło „sanacji moralnej” stosunków wewnętrznych w kraju, tworząc Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). Władze starały się pozyskać dla idei Bloku także Żydów, wykorzystując jego program jako ruchu skupiającego wszystkich obywateli bez względu na narodowość. Na wezwanie to odpowiedziała Aguda, której kierownictwo, a także szeregowi członkowie, potraktowali zaproszenie do udziału w pracach BBWR jako bezprecedensowy krok wielkiego polskiego ugrupowania, mający dokonać przełomu w stosunkach władz państwowych ze społecznością żydowską³². Kestenberg stał się bardzo szybko jednym z najgorętszych orędowników BBWR. Z jego inicjatywy powstało Żydowskie Stowarzyszenie Obywateli miasta Radomia, zwane popularnie Komitetem Obywatelskim, które skupiło ok. 200 osób³³, prowadzących ożywioną kampanię propagandową w województwie kieleckim. Kestenberg odbywał w tym okresie liczne wykłady i prelekcje, starając się także przyciągnąć do współpracy z Komitetem rabinów z terenu województwa, a poprzez to społeczności małomiasteczkowe³⁴. Analogiczna działalność była prowadzona również w czasie kampanii wyborczej w latach 1930 i 1934 i choć przybrała znacznie mniejszy zakres, nie brakowało tu również spektakularnych sukcesów³⁵.

Związek Kestenberga z ruchem sanacyjnym pociągnął za sobą też uczestnictwo w lokalnych strukturach licznych organizacji i stowarzyszeń prorządowych, m.in. w Komitecie Daru Narodowego dla Marszałka Piłsudskiego, Komitecie Obywatelskim Zjazdu Legionistów w Radomiu, oraz Żydowskim Ko-

³¹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I) sygn. 3368, nlb.

³² J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita W: Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 224-225.

³³ APK, UWK I sygn. 2602, k. 250.

³⁴ W czasie kampanii parlamentarnej w 1928 r. Ch. Kestenberg zorganizował specjalny zjazd rabinów, w czasie którego agitował za współpracą z BBWR. W zjeździe tym wzięli udział m.in. rabini z Białobrzegów, Gowarczowa, Iłży, Końskich, Kozienic, Połańca, Przedborza i Przytyka.

³⁵ Przykładowo, 12 listopada 1930 r. po publicznym wykładzie Kestenberga pt. *Historia Żydów w Polsce a obecna sytuacja polityczna* ok. 2.000 zgromadzonych osób podjęło zbiorową uchwałę o masowym głosowaniu na listę BBWR. APK, UWK I sygn. 2654, k. 118; „Ziemia Radomska” 1930, nr 165, s. 3.

mitecie Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych rabin został także członkiem miejskiej i powiatowej Rady Szkolnej oraz Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobocia. W 1932 r. uchwałą korpusu oficerskiego 72 pułku piechoty uhonorowano go odznaką pamiątkową pułku w dowód uznania za opiekę duszpasterską nad żołnierzami³⁶.

Obok pracy społecznej w organizacjach i stowarzyszeniach Kestenberg podkreślał wielokrotnie swe propaństwowe i prorządowe poglądy na forum publicznym. Okazją do tego były m.in. uroczystości z okazji świąt państwowych, które chętnie opisywała sanacyjna prasa. Przykładowo, w 1933 r. na łamach „Ziemi Radomskiej” tak pisano o uroczystościach z okazji ponownego wyboru na godność Prezydenta RP Ignacego Mościckiego: „W poniedziałkowym imponującym pochodzie manifestacyjnym na intencję wyboru Prezydenta przyjmowały udział liczne rzesze obywateli Żydów z rabinem Ch[ilem] Kestenbergiem na czele. Po rozwiązaniu pochodu zorganizowane zostało przez Zarząd gminy wyzn[aniowej] żydowskiej nabożeństwo wieczorne w miejscowej synagodze, na którym wygłosił do zapelniającej wnętrza świątyni obywateli Żydów, okolicznościowe przemówienie hołdownicze z właściwą sobie swadą oratorską rabin Kestenberg, podkreślając dotychczasową owocną działalność i zasługi dla wspaniałego rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej powtórnie wybranego na ten najwyższy urząd prof. Ignacego Mościckiego. Rabin Kestenberg cytując ustępy talmudyczne, wyraził wobec zebranych w hołdowniczym nastroju słuchaczy wielki entuzjazm i płynące w tej chwili z głębi serc obywateli Żydów całej Polski wyrazy czci i hołdu dla Głowy Państwa (...). Wyjątkami z Talmudu stwierdził również, że wybór ten jest odruchem naturalnym i zrozumiałym ze względu na wielką aureolę sławy jaką w imieniu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego rozniósł Prezydent Mościcki po najdalszych zakątkach świata. Okrzykami na cześć Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej rabin Kestenberg zakończył swoje nader treściwe przemówienie”³⁷.

I jeszcze jeden cytat. W listopadzie 1933 r., w piętnastolecie odzyskania niepodległości, w specjalnej odezwie opublikowanej drukiem Chil Kestenberg pisał: „(...) Cierniem była usłana droga, po której kroczył Naród Polski do swojej wolności. Przez 150 lat niewoli, kraj walczył i cierpiał za swą niepodległość, aż dnia 11 listopada 1918 roku, wołą Bożą, dzięki ofiarnym wysiłkom całego Narodu Polskiego pod kierownictwem Wielkiego Wodza Komendanta Józefa Piłsudskiego, który niestrudzenie z narażeniem własnego życia poświęcał się walce o Polskę Wyzwoloną i Niepodległą, prysły więzy ciemności i zatryumfowała dziejowa sprawiedliwość. Państwo Polskie Zmartwychwstało! W szere-

gach walecznych bohaterów za wolność nigdy nie brakowało naszych współwyznawców, którzy przez czas martyrologii i na wszystkich etapach tych zmagających znośli wszelkie znoje walki i zrosili ziemię polską swoją krwią. Nie mogło być bowiem inaczej. Prochy naszych wielkich rabinów, uczonych, ojców, dziadów i pradziadów od wielu pokoleń spoczywają w Bogu w ziemi polskiej. Jako wierni synowie Ojczyzny, jesteśmy od wieków nierozzerwalnymi więzami przywiązani do ziemi polskiej. Nasze dążenia i pragnienia są [takie], aby Państwo Polskie zajmowało najszlachetniejsze miejsce wśród narodów świata i aby dobrobyt jego obywateli bezustannie kwitł. (...) Wzniescie do Wiekuistego gorące modły, by zesłał na ziemię polską błogosławieństwo i aby dobrobyt opromieniał życie i byt wszystkich jej obywateli bez różnicy wyznania i narodowości”³⁸.

Patetyczny ton przytoczonych cytatów może dziś wywoływać wśród czytelników i słuchaczy lekki uśmiech pobłażania. Widoczny w nich serwilizm nie był jednak sztuczny, choć antagoniści Kestenbergu uważali zawsze, że jego „flirt z sanacją” był tylko polityczną grą, a publiczne wypowiedzi w stylu tutaj zaprezentowanych służyły wyłącznie przypodobaniu się władzom. Bliższe przesłedzenie działalności Kestenbergu prowadzi do wniosku, że oceny te nie były do końca sprawiedliwe. Źródła wskazują wyraźnie, że poparcie rabina dla modelu państwa i społeczeństwa lansowanego przez BBWR było szczere. Być może właśnie w programie Bloku widział on szansę stworzenia z Polski kraju bez podziałów społecznych, narodowościowych i politycznych. Dokładne motywy jego poczynań pozostają jednak nieznane. Nie można również oprzeć się wrażeniu, iż pomimo wszystkich osobistych przymiotów, Kestenbergowi brak było politycznej intuicji. Niejednokrotnie stawał się wręcz marionetką w rękach władz, co narażało go na bardzo ostrą krytykę opozycjonistów.

Śmierć Józefa Piłsudskiego w 1935 roku i następujące po niej wydarzenia nazwane „dekompozycją obozu rządzącego” spowodowały znaczne zmiany na polskiej scenie politycznej. Ożywienie prawicy i związana z nim radykalizacja nastrojów społecznych wywołały poważny wzrost nastrojów antysemickich. Początkowa bierność władz wobec ekscesów, których widownią stawał się niejednokrotnie również Radom, wywołała u rabina ogromne rozgoryczenie. Lansowane przez niego wzajemne poparcie obozu rządzącego i ludności żydowskiej okazało się na dłuższą metę całkowitym niewypałem³⁹. Kestenberg musiał zgodzić się z opinią swych przeciwników, iż jako lokalny lider politycz-

³⁸ „Ziemia Radomska” 1933, nr 258, s. 3.

³⁹ Zjawisko to stało się jeszcze bardziej wyraźne, gdy pewne tezy antysemickie pojawiły się w doktrynie i działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego. Por. J. M. Majchrowski, *Obóz Zjednoczenia Narodowego wobec kwestii żydowskiej* W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 6: *Polska - Polacy - mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 139-147.

³⁶ M. Lotte, *Współpraca i udział Żydów*, s. 11; *Sprawozdanie z działalności Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok 1934 i 1935*, Radom 1936, s. 15; „Ziemia Radomska” 1933, nr 259, s. 11.

³⁷ „Ziemia Radomska” 1933, nr 107, s. 5.

ny poniósł całkowitą porażkę. Na sytuację tę nałożyła się jeszcze - obserwowana w całym kraju - sekularyzacja życia ludności żydowskiej, pociągająca za sobą spadek autorytetu rabinatu i ogólny kryzys tradycyjnych wartości⁴⁰.

W 1936 r. Chil Kestenberg wycofał się całkowicie z życia publicznego. Nie opuszczał prawie domu, koncentrując swe życie na pracy urzędowej związanej z pełnieniem funkcji rabina, studiach religijnych i życiu rodzinnym. Był już wówczas wdowcem, gdyż jego żona - Chaja z domu Kenig - zmarła w początkach lat trzydziestych. Z ich małżeństwa urodziło się kilkoro dzieci, w tym synowie, którzy odziedziczyli po ojcu zainteresowanie sprawami judaizmu i żydowskiej tradycji⁴¹. Przedstawionego stanu tego nie przerwał wybuch wojny, ani też pierwsze lata hitlerowskiej okupacji. Także już w okresie istnienia getta rabin nie włączył się w jakikolwiek nurt oficjalnego, czy też podziemnego życia dzielnicy zamkniętej.

W nocy z 17 na 18 sierpnia 1942 roku hitlerowcy przystąpili do likwidacji tzw. dużego getta w radomskim Śródmieściu. W czasie wypędzania mieszkańców z domów na punkty zborne wiele osób zobaczyło po raz pierwszy od kilku lat Chila Kestenberg, wygnanego wraz z najbliższymi z kamienicy przy ulicy Pereca. Doszło wówczas do wydarzeń, które wielu osobom - nawet dawnym przeciwnikom politycznym rabina - pozwoliły na trwałe zachować pamięć o nim, jako o szlachetnym i odważnym człowieku. W trakcie marszu kolumny Żydów na ulicę Wałową zobaczono przed jednym z domów pijanego SS-mana znęcającego się w straszliwy sposób nad dzieckiem. Kestenberg odłączył się od kolumny i podszedł do Niemca, zasłaniając sobą bitego chłopca. W chwilę później padły strzały. Ostatni radomski rabin został pogrzebany wraz z setkami współwyznawców zamordowanych tej nocy w jednym z masowych grobów przy ulicy Białej.

Trwające niespełna 60 lat życie Chila Kestenberg było pełne zarówno spektakularnych sukcesów, jak i dramatycznych porażek. Rabin był bezsprzecznie postacią nietuzinkową, wykraczającą zdecydowanie poza ramy judaistycznej ortodoksji i tradycji. Nawet w polskim, znacznie większym od żydowskiego,

środoisku lokalnych działaczy społeczno-politycznych tylko nieliczne osoby prowadziły tak różnorodną i wielopłaszczyznową działalność jak on. Jej znaczną część stanowiła wymierny wkład w proces odzyskania przez Polskę niepodległości i nadania Rzeczypospolitej charakteru państwa sprawiedliwego dla wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość i wyznanie. Kestenberg i związani z nim ludzie to środowisko, które uwierzyło, że rok 1918 otworzy przed polskimi Żydami całkowicie nowy rozdział ich historii. Odpowiedź na pytanie, czy Druga Rzeczpospolita spełniła te nadzieje, pozostaje wciąż kwestią nie rozstrzygniętą. Nie zmienia to jednak faktu, że udział radomian wyznania mojżeszowego w procesie niepodległościowym oraz ich wkład w kształtowanie wewnętrznych stosunków w odrodzonym kraju nie powinien zostać zapomniany.

⁴⁰ Por. R. Żebrowski, Z. Borzymińska, *Poli-Lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku*. (Zarys), Warszawa 1993, s. 87-90. O istnieniu takiego zjawiska również wśród radomskich Żydów wspomina B.-Z. Gold, *Religious Education in Poland. A Personal Perspective W: The Jews in Poland between Two World Wars*, ed. I. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Schmeruk, New England 1989, s. 273.

⁴¹ W okresie okupacji Ch. Kestenberg zamieszkiwał w Radomiu przy ul. Pereca 5. Jego czterech synowie pracowali w lokalnym rabinacie, działającym przy Naczelnej Radzie Starszych Dystryktu Radomskiego. Byli to: Rafael Pinchos Nisen ur. w 1917 r., Josef Szlama Bencjan ur. w 1919 r., Aron Lejzor Hirs ur. w 1922 r. oraz Izrael Ojzer Szulim ur. w 1924 r. APR, Naczelna Rada Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego - Dział Dowodów Osobistych sygn. 62, s. 89-90, 117-118, 125-126, 147-148.

Piotr A. Tusiński

RADOMSKIE BIOGRAMY NIEPODLEGŁOŚCI. JAN WIGURA (1880-1937)

Jan Kazimierz Wigura urodził się 15 stycznia 1880 r. w Suchedniowie z rodziców Józefa Krystyna i Kazimiery Wandy z Kamińskich.

Ród Wigurów herbu Szaława według legendy sięga korzeniami panowania księcia kijowskiego Włodzimierza Wielkiego. Protoplasta rodu miał uczestniczyć w poselstwie do cesarza bizantyjskiego proszącym o chrzest Rusi. W XIV w. Wigurowie w wyniku opanowania Rusi Halickiej przez Kazimierza Wielkiego stali się poddanymi polskimi i kładli odąd zasługi rycerskie dla nowej ojczyzny, m.in. za panowania Władysława Jagiełły oraz pod Jana Sobieskiego, kiedy to walczyli pod Chocimiem i Wiedniem. Wigurowie pełnili też średniorzędne urzędy centralne i ziemskie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Ojciec Jana Wigury – Józef Krystyn był absolwentem medycyny na Uniwersytecie Warszawskim i pełnił od grudnia 1878 r. obowiązki lekarza w rosyjskiej dyrekcji Zarządu Państwowych Zakładów Górniczych w Suchedniowie. Józef Krystyn Wigura znany był ze swej patriotycznej postawy, wyrażającej się m.in. w dawaniu potajemnych wykładów z historii Polski dla gimnazjalistów oraz w licznych akcjach oporu przeciwko zarządzeniom swego pracodawcy. Dał się poznać również jako zapalony lekarz – społecznik i bibliofil. Zmarł w roku 1909 i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Suchedniowie.

Matka Jana Wigury – Kazimiera Wanda z Kamińskich ukończyła konserwatorium warszawskie (Instytut Muzyczny) w klasie fortepianu Stanisława Moniuszki. Nie kontynuowała jednakże kariery muzycznej, poświęcając się całkowicie po zamążpójściu prowadzeniu domu i rodzinie. Jan Wigura i jego młodszy brat Witold odziedziczyli po matce uzdolnienia muzyczne, ale również nie oddali się karierze muzycznej. Kazimiera Wigurowa zmarła w roku 1928 i spoczęła obok męża w rodzinnym grobowcu w Suchedniowie. Wuj Jana Wigury, a brat matki – adwokat Józef Kamiński był, obok Jana Popławskiego, jednym z założycieli Ligi Polskiej, antysemitą, mającym znaczny wpływ na kształtowanie jego młodzieńczych poglądów politycznych.

Jan Wigura miał dwóch braci – starszego o 2 lata Władysława, zdeklarowanego endeka oraz młodszego o dziesięć lat Witolda, znanego po II wojnie

światowej na gruncie radomskim inżyniera drzewiarza, społecznika i jednego z twórców Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

W roku 1891 Jan Wigura rozpoczął naukę w IV Gimnazjum w Warszawie, ale po dwóch latach przeniósł się do Gimnazjum Męskiego w Kielcach, które ukończył w czerwcu 1899 r. Od czwartej klasy gimnazjum ambitny Jan, żeby choć częściowo ulżyć ojcu, prowincjonalnemu lekarzowi leczącemu ludzi często za przysłowiowe Bóg zapłać, rozpoczął udzielanie korepetycji. Z not na świadectwie dojrzałości wynika, że Jan Wigura był uczniem raczej dobrym, bowiem uzyskał na egzaminie maturalnym same czwórki i jedną piątkę z religii. W tym miejscu należy zaznaczyć, że późniejszy stosunek dorosłego Jana do spraw wiary był indyferentny, a jak się zwierzył kiedyś córce: „jego religią była Polska”.

Świeżo upieczony absolwent gimnazjum kieleckiego, w tymże samym roku 1899 podjął studia prawnicze na zrusyfikowanym Uniwersytecie Warszawskim. Zasadnicze studia ukończył Wigura w czerwcu 1903 r. Podobnie jak w szkole średniej, studentem był raczej dobrym. Najwyższe noty uzyskał z przedmiotów historycznych i historycznoprawnych, z prawa administracyjnego, międzynarodowego i handlowego oraz z medycyny sądowej. Średnie z prawa cywilnego i konstytucyjnego, a dostateczne m.in. z prawa karnego.

W czasie studiów, jeszcze w 1899 r., Jan Wigura został członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, organizacji będącej kuźnią młodych kadr narodowych.

W 1903 r. Jan Wigura osiadł w Radomiu, ale równocześnie jeszcze przez rok studiował w Uniwersytecie Warszawskim lokalne prawo cywilne guberni bałtyckich. Dyplom ukończenia studiów prawniczych uzyskał w roku 1904 i wtedy też zapisał się na listę aplikantów adwokackich przy Sądzie Okręgowym w Radomiu. Patronem jego aplikantury był nestor radomskiej palestry, powstaniec styczniowy Bolesław Przyłęcki. Na listę adwokatów przysięgłych w Radomiu Jan Wigura został wpisany prawdopodobnie w roku 1906 lub 1907.

Po przybyciu do Radomia, jeszcze w 1903 r. Jan Wigura został przyjęty do Ligi Narodowej i z jej ramienia mianowany komisarzem na ziemię radomską i kielecką. Był również aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, głównie na obszarze wiejskim. Szybko zasłynął jako błyskotliwy i wzięty adwokat, znany z krasomówstwa. Oprócz działalności politycznej, którą traktował niezwykle serio, Wigura działał aktywnie również w Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia”, które – jak wspominał po latach – było jednym z nielicznych w Radomiu tamtych czasów skupisk, „w których legalnie, bez specjalnie czujnej opieki rosyjskiego żandarma, mogło kwitnąć życie polskie”. Był też aktywnym działaczem Towarzystwa Oświaty Narodowej i jego kierownikiem na ziemi radomskiej.

Po utworzeniu w roku 1905 przez endecję w Królestwie Polskim jej robotniczej przybudówki – Narodowego Związku Robotniczego Jan Wigura stanął na

czele tej organizacji na ziemi radomskiej, i jakkolwiek w późniejszych latach przestał być jej kierownikiem, to pozostawał aktywnym radomskim członkiem NZR aż do końca jego działalności, tj. do roku 1920, kiedy to partia weszła w skład Narodowej Partii Robotniczej. Wigura szefował też lokalnemu Związkowi Młodzieży im. Jana Kilińskiego.

W maju 1906 r. Jan Wigura został wybrany z ramienia endecji najmłodszym bodajże z Królestwa Polskiego posłem do I Rosyjskiej Dumy Państwowej. Identyfikował się wówczas z programem Narodowej Demokracji, która głosiła hasła autonomii narodowej Królestwa Polskiego z Sejmem w Warszawie i odpowiedzialną przed nim rodzimą władzą wykonawczą oraz podnosiła postulaty spolszczenia szkolnictwa, administracji i sądownictwa. W Dumie Wigura zasłynął z odważnych i patriotycznych wystąpień. Nadzieje wierzących w dobrą wolę cara narodowych demokratów zostały jednakże szybko rozwiane. Już w lipcu 1906 r. Duma, jako „nazbyt lewicowa”, została rozwiązana. Trwałym śladem po krótkim posłowaniu Jana Wigury do I Dumy została publikacja z 1907 r., opracowana przezeń wspólnie z innym posłem, słynnym adwokatem warszawskim, Franciszkiem Nowodworskim, późniejszym pierwszym prezesem Sądu Najwyższego odrodzonej Polski, poświęcona „Projektom ustawodawczym Pierwszej Izby Państwowej Rosyjskiej”.

Zawiedziony w swych nadziejach na awans sprawy polskiej Jan Wigura po rozwiązaniu pierwszej Dumy radykalizuje swą postawę. Po latach Wigura nazwie Dumę „fikcją, a raczej parodią ustroju parlamentarnego”. W drugiej połowie 1906 r. radomski NZR i Związek Kilińczyków pod jego kierownictwem podejmują działalność zbrojną, dokonując szeregu zamachów na funkcjonariuszy aparatu carskiego, m.in. na naczelnika Dyrekcji Naukowej w Radomiu – Stankiewicza. Wigura organizuje składy broni, wydaje i kolportuje nielegalne pisma, bierze udział w spolszczaniu szkolnictwa i samorządu gminnego.

Zrażony ewolucją programu endecji w kierunku ugody z Rosją Jan Wigura w 1908 r. wraz z całym NZR oraz „Zetem” opuścił Ligę Narodową. Zerwanie z endecją nie oznaczało jednak zbliżenia się do konsekwentnie wówczas niepodległościowej PPS. Wigura miał stosunek „alergiczny” do socjalizmu, nie tylko wówczas, ale również później, co jak wyznał na łożu śmierci córce, związane było z jego doświadczeniami z okresu rewolucji 1905-1907. W maju 1909 r. Jan Wigura został aresztowany za działalność niepodległościową. Przesiedział blisko półtora roku w więzieniach kieleckim, radomskim i słynnym X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Jakkolwiek w długotrwałym śledztwie nie udowodniono mu stawianych zarzutów, został skreślony z listy adwokatów.

W 1910 r. Jan Wigura wstąpił w związek małżeński z młodszą o 11 lat Marią Mierzejewską, córką Czesława Mierzejewskiego, kierownika warsztatów kolejowych w Radomiu. Rodzina Mierzejewskich miała bogate tradycje patriotyczne, bracia Marii – Henryk i Stefan byli działaczami miejscowej PPS. Stefan i najmłodszy z braci „Dziudek” [Edward ?] walczyli w Legionach Polskich

i w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Henryk był później profesorem Politechniki Warszawskiej. Maria ukończyła słynne wyższe kursy historii i literatury Barańskiego w Krakowie, znane popularnie jako „Baraneum”. Przed I wojną światową uczyła literatury w radomskiej „handłowni”. Ze związku Marii i Jana Wigurów przyszła na świat w roku 1911 córka Krystyna, absolwentka Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, żona przedwojennego dziennikarza warszawskiego Andrzeja Kobyłeckiego, więźniarka Oświęcimia, autorka poświęconych latom wojny wspomnień pt. „Długa lekcja”. Krystyna Wigura po II wojnie światowej była attache kulturalnym ambasady polskiej w Rzymie.

Jesienią 1911 r. odwiedził Jana Wigurę w Radomiu Mieczysław Norwid-Neugebauer i powierzył mu organizację struktur ruchu niepodległościowego w mieście i okolicy. W rok później, wczesną zimą 1912 r. Wigura bawił w Galicji, gdzie nawiązał kontakt z Komisją Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Z jej ramienia organizował w Radomiu w latach 1912-1914 struktury Związku Strzeleckiego wśród miejscowej młodzieży i inteligencji.

Po wybuchu I wojny światowej Jan Wigura wstąpił do Legionów Polskich. Zgłoszwszy się do Komisarjatu Wojsk Polskich w Kielcach, został zrazu jego Komisarzem Cywilnym na gminę Suchedniów, we wrześniu 1914 r. zaś Komisarzem Wojskowym 1 pułku Legionów. W końcu października tegoż roku został mianowany Komisarzem Polskiej Organizacji Narodowej w Radomiu, a po jej likwidacji w 1915 r. był delegatem Naczelnego Komitetu Narodowego w Królestwie Polskim. W roku 1916 zasiadał w Radzie Narodowej w Warszawie jako reprezentant ziemi radomskiej.

Pod koniec I wojny światowej Jan Wigura był jednym z czołowych działaczy radomskiego NZR i jednym z przywódców miejscowego obozu niepodległościowego skupiającego się w Klubie Narodowym oraz Kole Państwowości Polskiej. W roku 1918 Wigura, powróciwszy na stałe do Radomia, wznowił praktykę adwokacką, a już w początkach lat dwudziestych był tu jednym z najbardziej wziętych adwokatów.

W nocy z 1 na 2 listopada 1918 r. w mieszkaniu Jana Wigury zawiązał się Komitet Pięciu do przejęcia władzy z rąk Austriaków. W jego skład, obok Wigury, weszli z PPS Stanisław Kelles-Krauz (przewodniczący), Roman Szczański i Aleksy Rzewski oraz bezpartyjny ówczesny wiceprezydent Radomia Wacław Dębowski. Komitet dokonał lokalnego „zamachu stanu” i uprzedził endeckich emisariuszy Rady Regencyjnej, którzy szykowali się do przejęcia władzy w mieście.

Po odzyskaniu niepodległości Jan Wigura zrazu nie prowadził aktywniejszej działalności politycznej. Córka Krystyna Wigura podaje, że ojciec otrzymał jesienią 1918 r. od premiera Jędrzeja Moraczewskiego propozycję objęcia w jego rządzie teki Ministra Sprawiedliwości, ale odmówił. Prawdopodobnie

przyczyną tej odmowy była obawa, że „ten dawniej znany szeroko działacz Narodowej Demokracji nie chciał wejść do socjalistycznego rządu, aby mu tego nie poczytano za daleko posunięty koniunkturalizm, żeby nie rzec: karierowiczostwo.” W 1920 r. w okresie wojny polsko-bolszewickiej Wigura zajął się lokalną akcją propagandową w ramach Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. W czasie wyborów parlamentarnych jesienią 1922 r. Wigura organizował w Radomiu Komitet Polskiego Centrum, ugrupowania protopiłsudczykowskiego, które poniosło tu jednak, podobnie zresztą jak i w całym kraju, wyborczą klęskę. Po zabójstwie Prezydenta Gabriela Narutowicza Jan Wigura zerwał wszelkie kontakty towarzyskie z działaczami Narodowej Demokracji, oskarżanej o moralne sprawstwo tej zbrodni.

Po wycofaniu się Józefa Piłsudskiego z czynnego życia państwowego zaczęły się tworzyć w kraju skupiska zwolenników Marszałka. Wyraźny przełom nastąpił tu w roku 1924, kiedy to zorganizowano szumne obchody 10. rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z podkrakowskich Oleandrów do Królestwa Polskiego. Jeszcze na kilka miesięcy przed tymi obchodami, bo w marcu 1924 r., Jan Wigura wspólnie z innymi adwokatami: Czesławem Wysocim, Kazimierzem Wereszczyńskim i Zygmuntem Wasilewskim, sędzią Józefem Bekermanem i nauczycielem gimnazjalnym Emilem Garboniakiem zaczął wydawać, wzorem warszawskiego tygodnika „Głos Prawdy”, lokalny tygodnik „Głos”. Pismo to, o wyraźnym obliczu antyendekim, wychodziło w Radomiu prawie 5 lat i prezentowało wyraźną platformę piłsudczykowską. Wigura podpisywał pismo jako redaktor i wydawca od czerwca 1924 r. do maja 1926 r. Pisywał do niego artykuły, recenzje teatralne i muzyczne, a także publikował własne wiersze o tematyce patriotycznej. Oprócz szerzenia tzw. ideologii państwowej, Wigura atakował, jak już wspomniano, Narodową Demokrację oraz komunistów, których nazywał „Nową Targowicą”, zwalczał antysemityzm. Propagował też szczególnie gorąco działającą na rzecz rozwoju polskiego lotnictwa wojskowego Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Przewidywał już wówczas, że niechybna wojna wywołana w przyszłości przez Niemcy i Rosję (sic!) „na pewno odbędzie się w powietrzu”.

W styczniu 1926 r. środowisko „Głosu”, przy aktywnym udziale Jana Wigury, powołuje do życia piłsudczykowski Klub Inteligencji Demokratycznej. Po zamachu majowym, we wrześniu 1926 r. Klub w całości przystąpił do powołanej właśnie radomskiej ekspozytury Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Trzyosobową egzekutywę „Naprawy” tworzyli w Radomiu J. Wigura, Cz. Wysocki i E. Garboniak.

W czasie kampanii wyborczej w 1928 r. Jan Wigura był jednym z założycieli, działającego w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Zjednoczenia Stanu Średniego, grupującego miejscowe środowisko drobnomieszczańskie. Mimo że jeszcze w 1933 r. Wigura był członkiem Prezydium Rady Grodzkiej BBWR w Radomiu, to na pewno nie należał po zamachu majowym

do czołowych działaczy sanacyjnych w Radomiu. Wiele wskazuje na to, że Jan Wigura był zawiedziony wzrostem autokratycznych zapędów sanacji. Córka Krystyna wspomina, że ojciec był oburzony głośnym najściem oficerów na Sejm w październiku 1929 r.

Niewątpliwie na małej aktywności politycznej Jana Wigury pod koniec lat dwudziestych zaważyły jego kłopoty rodzinne. Jesienią 1929 r. rozszedł się z pierwszą żoną Marią, która po tym fakcie opuściła Radom i zamieszkała wraz z córką Krystyną w Warszawie, podejmując pracę w Instytucie Metalurgii i Metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej, w czym niewątpliwie pomógł jej brat Henryk Mierzejewski, profesor tej Uczelni. W 1943 r., po wcześniejszym aresztowaniu i pobycie wraz z córką w więzieniu na Pawiaku, zostały obie wywiezione do Oświęcimia. Maria Wigurowa nie wytrzymała trudów obozowych i zmarła 20 sierpnia 1943 r.

Jan Wigura ożenił się ponownie w maju 1930 r., biorąc ślub w Kościele Ewangelicko-Reformowanym w Wilnie z Malwiną ze Szymków, primo voto Stróżewską. Ale i to pożycie nie układało mu się pomyślnie.

W grudniu 1933 r. Wigura przeniósł się do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie objął posadę notariusza. Oderwany od rodziny oraz od środowiska swych przyjaciół i dotychczasowych współpracowników zachorował i zmarł na raka krtani pod koniec 1937 r. Pochowany został w grobowcu swych rodziców na cmentarzu parafialnym w Suchedniowie.

Jan Wigura w listopadzie 1928 r. odznaczony został za zasługi w dziele walki o niepodległość Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, a wiosną 1937 r., na kilka miesięcy przed śmiercią, Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

BIBLIOGRAFIA:

Archiwalia: Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Akta Krzyża Niepodległości; Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Akta Uniwersytetu Warszawskiego – Teczka osobowa Jana Wigury; Dokumenty w rękach prywatnych: Zapiski Krystyny Wigury (maszynopis w posiadaniu rodziny w Warszawie) i inne dokumenty rodzinne. Opracowania: Tusiński Piotr A., *Piłsudczycy i sanacja radomska*, W: *Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego*, pod red. T. Romanowskiego, Warszawa 1988; Tenże, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918-1939*, Radom 1996; Wigura Krystyna, *Długa lekcja*, Warszawa 1970.

Stanisław Zieliński

JÓZEF, MARIAN i WACŁAW DĄBROWSCY

Trzej bracia Dąbrowscy, Józef, Marian i Wacław, należą do osób związanych z Radomiem pochodzeniem i latami młodości, co zawsze podkreślali. Ojciec ich, Leon Leopold (zm. w 1918 r. w Warszawie), syn Franciszka, pochodził z rodziny szlacheckiej, zamieszkałej niegdyś w ziemi drohickiej, brał udział w organizacji narodowej w 1862 r., a w 1863 r. w powstańczych oddziałach Onufrego Duchyńskiego i Romana Rogińskiego walczących na Podlasiu, w Grodzieńskim i na Polesiu. Potem osiadł w Radomiu jako urzędnik akcyzy. Matka, Gabriela z Zejmów (zm. w 1925 r. w Warszawie), Żmudzinka, była - jak wspominali synowie - osobą uczciwą i głęboko religijną.

Wszyscy trzej uczyli się w gimnazjum radomskim, w nim także rozpoczęli działalność społeczną i polityczną w kółkach uczniowskich, gdzie zdobywali wiedzę historyczną, a także przyrodniczą, socjologiczną i ekonomiczną. Do podstawowych lektur należała wtedy Henry'ego Thomasa Buckle'a *Historia cywilizacji Anglii*, wydana po polsku już w latach 1865-1868, która zaważyła na pokoleniu naszych pozytywistów, stąd zwana biblią tamtych czasów. Obok niej czytano *Szkice* T. B. Macaulaya, dzieła T. H. Huxleya, J. Milla, K. Darwina i H. Drapera oraz „Przegląd Tygodniowy”, a następnie „Prawdę” i „Ogniwo”. Z nich czerpano podniety umysłowe, które miały starczyć na długie lata.

W tym okresie następowały gwałtowne przeobrażenia społeczne i ekonomiczne, załamywanie się starych struktur społecznych i kres dominacji szlachty, co przez wieki zapewniało stabilizację. Tworząca się w szybkim tempie warstwa mieszczańska przejęła po szlachcie ster spraw kulturalnych i politycznych nad narodem. W tej warstwie znaczącą pozycję zajęła inteligencja. Mieszczaństwo to było znacznie przesiąknięte elementami kultury szlacheckiej, bo rekrutowało się w dużej części z właścicieli bankrutujących gospodarstw folwarcznych. Na scenę polityczną wkroczyły nowe siły, chłop i robotnicy, wywodzący się ze wsi, których świadomość narodowa dopiero zaczynała się kształtować. Akt uwłaszczenia, który w zasadzie dokonał się bez świadomego udziału chłopów, zapewnił jego emancypację gospodarczą. Warstwa robotnicza rosła wraz z uprzemysłowieniem, choć Polska nadal pozostała krajem o nieproporcjonalnej przewadze żywiołu chłopskiego. Zmiany te powodowały w dziedzinie politycznej zanikanie dawnych grup konserwatywnych i liberalno-mieszczańskich na

rzecz rozwoju dwu ruchów: socjalistycznego i nacjonalistycznego. Na ziemiach polskich przeobrażenia te przechodziły niejako w skróconej formie.

Dochodziły do tego nasilenie rusyfikacji i z czasem próby przeciwstawienia się jej. Zakrojone szeroko akcje oświatowe wśród ludu wiejskiego (Koła Oświaty Ludowej) i miejskiego (Związek Kilińskiego i socjalistyczna praca wśród robotników) budziły potrzeby poczucia narodowego. Dzięki pracy działaczy oświatowych wzrosła liczba mieszkańców mówiących po polsku i identyfikujących się z polskością. Gdyby brakowało tej pracy oświatowej - to według Romana Wapińskiego - w kilkadziesiąt lat po 1918 r. Polska już by się nie zrosła z trzech zaborów. Identyfikacja narodowa najsilniej występowała tam, gdzie był dystans językowy, religijny i cywilizacyjny. Przy czym poczucie narodowe nie zawsze oznaczało jego manifestowanie. Nie obeszło się także bez strat. Religijno - nacjonalistyczne hasła zraziły wielu rodaków wyznania protestanckiego i prawosławnego i doprowadziły do ich utraty.

Uwarunkowania te wymagały trafności diagnozy społecznej, która potwierdzała rzeczywistość.

W samokształceniowych kółkach uczniowskich Dąbrowscy zetknęli się z działalnością Polskiej Partii Socjalistycznej. Związanie się z socjalizmem nie oznaczało wszakże zawsze - jak wykazały to losy życiowe pierwszego pokolenia socjalistów polskich - aprobaty jego rewolucyjnego programu. Nie przyjmowano z ideologii socjalistycznej walki klasowej, natomiast chętnie przyswajano sobie treści wolnościowe i demokratyczne. Socjalizm traktowano jako postępowy ruch społeczny, jako narzędzie do wyzwolenia energii twórczej mas ludowych, ich oświecenia i gruntownej przebudowy struktury społecznej, wreszcie jako drogę w kierunku uświadomienia konieczności walki o wolną Polskę. Wskazywano państwowość polską jako nadrzędną i ponadklasową kategorię w rozwoju narodu. Natomiast dla rozczarowanych i przerażonych rewolucją dotychczasowych sympatyków socjalizmu miejscem odrzucenia zasad walki klasowej na rzecz liberalnego kapitalizmu i ponadklasowej tolerancji stały się łoże masonskie. Stąd dotąd żywe i nie zakończone dyskusje, ile w działalności tego pokolenia było socjalizmu, a ile niepodległości. A przecież ta radykalna inteligencja polska stworzyła pod koniec XIX wieku kadrę dla nowoczesnych ruchów politycznych i odegrała istotną rolę w budowie polskiej odrodzonej państwowości.

W walce o niepodległość sprawa robotnicza odgrywała rolę podobną do sprawy włościańskiej w ideologii Czerwonych w powstaniu styczniowym. Zrozumieniu tego sprzyjała więc personalna ojców - uczestników powstania, z synami - młodymi socjalistami. Stąd energiczne wejście w środowiska robotnicze, bez których pozyskania nie można było prowadzić szerszej działalności. Jak celem Polskiej Partii Socjalistycznej była niepodległość, tak klasa robotnicza była materiałem dla powstańczego programu.

Po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 r. Dąbrowscy byli zwolennikami ugruntowania mocnej państwowości polskiej w demokracji, bez ucisku społecznego i we współpracy wszystkich warstw społecznych. Przy pozyskaniu mas dla sprawy niepodległości wskazywali na ciągłe pamiętanie o ich potrzebach, co było warunkiem jej utrzymania. Dużą rolę wyznaczali pielęgnowaniu tradycji i narodowej kultury przez nowe warstwy społeczne. Należeli więc do grupy najwybitniejszych inteligentów poszlacheckiego pochodzenia.

Wszyscy trzej wzięli udział w zjeździe radomiaków (uczniów dawnego gimnazjum radomskiego) 6-8 maja 1923 r. w Radomiu i należeli do Koła Radomiaków w Warszawie.

Józef Dąbrowski „Grabiec” (1876-1926) działacz społeczny i polityczny, publicysta i historyk

Urodził się w Radomiu 2 stycznia 1876 r. W 1890 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Radomiu, które ukończył w 1897 r. Brał udział w szkolnym kole samokształceniowym, za co popadał kilkakrotnie w konflikty z władzami szkoły. Pełnił w nim funkcję bibliotekarza i łącznika z Radomskim Komitetem Robotniczym Polskiej Partii Socjalistycznej. Reprezentował radomską szkołę na tajnym zjeździe kółek młodzieży szkół średnich w 1895 r. w Warszawie. W grudniu 1897 r. wzięł ponownie udział w zjeździe kółek uczniowskich i z tej okazji opublikował w „Promieniu” pod pseudonimem „Kółkowicz” swój pierwszy artykuł prasowy *W sprawie ideologii i organizacji młodzieży szkół średnich*. Do jesieni 1899 r. był przewodniczącym Komitetu Centralnego Organizacji Uczniowskich (Centralne Koło Uczniowskie) i dążył do zbliżenia, a potem połączenia kółek uczniowskich i organizacji studenckich z PPS.

W latach 1897-1901 studiował prawo na rosyjskim wówczas Uniwersytecie Warszawskim, uczęszczając równocześnie na wykłady z historii i literatury. Działał w Bratniej Pomocy, wchodząc w skład jej zarządu. Występując przeciwko ugruntowanym w niej wpływom Związku Młodzieży Polskiej „Zet” związanego z Ligą Narodową, przyczynił się do wyłonienia z „Bratniaka” w 1899 r. na półjawnego radykalno-demokratycznego stowarzyszenia studenckiego „Spójnia” i wszedł do jej tymczasowej rady. „Spójnia” utrzymywała stosunki z kółkami uczniowskimi w szkołach średnich, m.in. w Radomiu, i wspierała intelektualnie (prelekcje, wykłady, szkolenia) terenowe organizacje PPS. W rocznicę Konstytucji 3 Maja w 1900 r. zredagował jednodniówkę „Spójni”. Działał także w zarządzie koła Demokratycznej Młodzieży Polskiej, dążąc także do podporządkowania jej PPS. Działalność tę ułatwiał mu żywy temperament, łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi i ciętość w przemawianiu. Uczestniczył aktywnie w akcji podjętej przeciwko grupie profesorów za podpisanie w listopadzie 1897 r. depeszy na rozpoczęcie budowy pomnika Murawiewa w Wilnie, w tzw. „drugiej żilowszczyźnie” wystąpił z inicjatywą wydania spe-

cialnej odezwą do młodzieży potępiającej ten czyn i wziął udział w tzw. manifestacji „kaloszowej”. Brał także udział w wiecu w sprawie autonomii uniwersyteckiej w 1899 r.

Gdy „Zet” organizował związek młodzieży szkół średnich „Przyszłość” („Pet”), studenci socjaliści na przełomie 1902/1903 r. założyli uczniowski Związek Młodzieży Socjalistycznej, w którego powstaniu uczestniczył Józef Dąbrowski. Każdy z nich szerzył swoją ideologię, co doprowadziło do podziału młodzieży na dwa obozy, narodowy i postępowy, rywalizacji, a nawet walki o wpływy wśród młodzieży, ale, mimo znacznych różnic ideowych, i do współdziałania przeciw oportunizmowi w społeczeństwie i szkole rosyjskiej.

Brał aktywny udział w działalności PPS: organizował składy nielegalnych wydawnictw, wyszukiwał lokale konspiracyjne, zbierał składki partyjne, prowadził wykłady w kołach robotniczych i zorganizował kurs dla agitatorów i wykładców dla tych kół. W latach 1901-1903 był członkiem Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS, kierując pracą komitetu „dzielnicy rzemieślniczej”. W kwietniu 1902 r. zorganizował ogólną konferencję delegatów dzielnicowych Warszawy i przewodniczył jej. Latem wykladał na kursach wakacyjnych dla nauczycieli ludowych, organizowanych przez Stefana Brzezińskiego, co zbliżyło go do wsi i rodzącego się ruchu ludowego.

W tym czasie rozwinął swą pracę dziennikarską. Zamieszczał artykuły i korespondencje w nielegalnych pismach PPS jak „Przedświt”, „Robotnik” i „Naprzód” oraz w „Prawdzie”, „Krytyce” i „Promieniu”. W 1899 r. zredagował pierwszy jedyny numer „Radomianina”, organu Radomskiego Komitetu Robotniczego PPS.

Tropiony przez policję, w obawie przed aresztowaniem, parokrotnie opuszczał Warszawę. W 1900 r. przebywał w Zakopanem. W 1903 r. w Sosnowcu kierował miejscowym komitetem PPS, tu również zorganizował tzw. pocztę graniczną dla przerzutu literatury i korespondencji, a także przemyt broni. Zawodowo redagował tygodnik „Przemysłowo-Handlowy Kurier Sosnowiecki” i praktykował w kancelarii adwokackiej. W 1904 r. pracował w Pabianicach jako nauczyciel języka polskiego w tamtejszej szkole handlowej.

Po wybuchu strajku szkolnego w 1905 r. wrócił do Warszawy, gdzie objął redakcję radykalnego „Kuriera Codziennego” - faktycznie nieoficjalnego organu PPS. Aresztowany w nocy z 19 na 20 grudnia 1905 r., podczas rewizji w redakcji pisma, został osadzony na kilka miesięcy na Pawiaku i w Cytadeli. Wydalony z Królestwa, osiadł w Krakowie, gdzie prowadził studia historyczne nad powstaniem styczniowym. Źródła tych zainteresowań tkwiły w atmosferze okresu, którego przebieg tak żywo interesował ówczesne pokolenie socjalistyczno-niepodległościowe. Efektem tych badań były wydane później obszernie opracowania roku 1863. Dziejopisarstwo uważał za potrzebę społeczną dla zbiorowości ludzkiej zwanej narodem; widział jego walory wychowawcze i dydaktyczne w stałym nawiązaniu do poprzednich pokoleń i ich dorobku.

W tym czasie był już znanym działaczem i publicystą PPS. W broszurze, napisanej ze Stanisławem Garlickim, pt. *Na dziś. Zadania polityki socjalistycznej w zaborze rosyjskim*, Kraków 1904; cz. 2: *Na dziś. Stronnictwo czy partia?* Kraków 1908, postulował przekształcenie PPS w „szerokie stronnictwo socjalistyczne” i wykorzystanie ruchu konstytucyjnego w Rosji dla zdobycia prawno-politycznej autonomii narodowej, jako etap wstępny niepodległości. Uważał hasła niepodległości i powstania za nieaktualne w tym czasie, sprzeciwiał się walce zbrojnej z caratem. Polemizował z nim Kazimierz Kelles-Krauz w artykule *Przedwczesny realizm* w „Przedświcie” (1904, nr 4). W tymże duchu wypowiedział się Dąbrowski na VII Zjeździe PPS (Warszawa, 5-7 III 1905), na którym jednak został powołany do komisji zjazdowych spraw: „zagranicznych” i redakcyjnej uchwał oraz do wydziału prasowego partii.

W 1907 r. powrócił z Krakowa do Królestwa Polskiego i zamieszkał w Kaliszu. Prowadził tam kancelarię adwokacką i był nauczycielem języka polskiego oraz wicedyrektorem miejskiego gimnazjum polskiego. W tymże roku zorganizował w Kaliszu Towarzystwo Oświaty im. Adama Asnyka, a przez kilka lat był prezesem Towarzystwa Wioślarskiego.

Zachowując nadal życzliwe stosunki z socjalistami, zwrócił się ku radykalnemu ruchowi ludowemu. Współpracował z Polskim Związkiem Ludowym (1904-1907, od 1905 r. legalnie), na który oddziaływali socjaliści i postępowi demokraci, wywierając dominujący wpływ na jego oblicze ideowe. Współinicjował powstanie Kółek Staszicowskich jako przeciwwagi ziemiańskiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Wreszcie współredagował tygodnik „Zaranie” (1907-1915), który był krokiem w kierunku politycznego usamodzielnienia się chłopów pod hasłem „sami sobie”. Oznaczało to wtedy społeczną i polityczną emancypację wsi, uwolnienie się jej spod kurateli plebani i dworu. Napisał artykuł programowy do pierwszego numeru „Zarania”, w którym nawoływał: „aby lud zdobył się na własną myśl polityczną i własną siłę” (było to nawiązanie do prób tworzenia przez PZL samoobrony zbrojnej). W „Zaraniu” zamieszczał głównie artykuły historyczne, ale poruszał też aktualne zagadnienia społeczne i polityczne. Niektóre z nich zebrał potem w osobne broszury, jak: *O ludowcach, idei ludowej i polityce narodowej ludowców* (Warszawa 1913) czy *O dobrodziejstwach cesarza rosyjskiego dla polskiego chłopu* (Warszawa 1914). Formułował w nich postulaty usilnej pracy ku przyszłości, pozyskania wsi dla sprawy niepodległości, wskazując państwowość jako nadrzędną kategorię w rozwoju narodu. „Zaranie” inspirowało do pracy oświatowej w środowisku wiejskim, co spotykało się z coraz większym oddźwiękiem. Za podstawę programu agrarnego uważał parcelację wielkiej własności ziemskiej na rzecz odczuwających brak ziemi mas chłopskich oraz usunięcie wyzysku w produkcji i handlu w duchu idei kooperatyizmu Edwarda Abramowskiego. Zaraniarzy łączył antyklerykalizm, walka z gospodarczymi i kulturalnymi przeżytkami

feudalizmu, idee spółdzielczości, niechęć do endecji i budowa samorządu gminnego.

W Kaliszu poznał Marię Szumską, późniejszą żonę brata Mariana. Zachęcił ją do współpracy z „Zaraniem” i ułatwił zamieszczanie jej artykułów. Wspierał ją finansowo poprzez urządzenie odczytów, m.in. o kooperatyzmie. Później w Warszawie poznał ją ze swym kolegą gimnazjalnym z Radomia Jakubem Mortkowiczem, właścicielem księgarni nakładowej, który wydał większość jej książek. Okazał jej także wiele serca i pomocy po stracie męża, a swego brata. O wpływie jego na ambitną pisarkę świadczy fakt, że jeszcze w latach trzydziestych ludowcy nazywali ją „bratową Grabca”.

Dla uzasadnienia swego programu radykalnej demokracji, opublikował trzy dzieła popularnonaukowe, stanowiące przejście od warsztatu dziennikarskiego do naukowego. Wywarły one znaczny wpływ na postawę inteligencji i zawierały sporą dawkę sympatii dla idei niepodległościowych, dla potrzeby wyzwolenia energii drzemącej w ludzkiej dla sprawy demokratycznego i obywatelskiego jego udziału w drodze, wreszcie dla gruntownej przebudowy struktur społecznych. *Dzieje Polski w streszczeniu* (Warszawa 1907) i poprawione wydanie jako *Dzieje narodu polskiego* (Kraków 1909) - to zarysy rozwoju myśli demokratycznej w społeczeństwie i ustrojowych uwarunkowań. *Współczesna Polska w cyfrach i faktach* (Kraków 1911; wyd. 2, Chicago 1918) - to doskonały przewodnik statystyczny, gospodarczy i społeczny, a nawet etnograficzny i demograficzny ziem dawnej Rzeczypospolitej, zachowujący do dziś swą wartość informacyjną. *Rok 1863* (Poznań 1913, 1923, 1929) - to monografia oparta na poważnych badaniach źródłowych i relacjach uczestników powstania styczniowego. Zapowiadała nowy kierunek badań, uwydatniających wartość ludzi, hasła i przebiegu zrywu. dopełnieniem tych dzieł był cykl jego artykułów w „Krytyce: (pod pseudonimem K. Stefańskiego) o stosunkach politycznych w Królestwie. Zwalczał w nim politykę stronnictw ugodowych i opowiadał się za zasadą etnograficzną przyszłego państwa polskiego, a przeciw idei tworzenia Rzeczypospolitej historycznej.

Józef Dąbrowski wszedł w kontakt z organizacjami wojskowymi w zaborze i założył w Kaliszu koło pomocy Związkowi Strzeleckiemu. Opowiedział się zdecydowanie za proaustriackimi koncepcjami rozwiązywania sprawy polskiej, popierającymi poczynania NKN na terenie austriackiej okupacji Królestwa, w tym prowadzenie werbunku do Legionów. Wokół tej koncepcji grupowały się osoby z inteligencji i drobniomieszczaństwa oraz sfer robotniczych i ludowych, choć stanowiły one wyraźną mniejszość wobec orientacji prorosyjskiej, obejmującej chłopów i duchowieństwo. Zgłosił akces do powstałej w 1912 r. Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W 1915 r. przekazał jej do dyspozycji „Zaranie”, czyli praktycznie Józefowi Piłsudskiemu. Z czasem jednak wycofał się z niej.

Po wybuchu I wojny światowej przeżył bombardowanie Kalisza przez wojska niemieckie. Dał przejmujący obraz tego barbarzyństwa pruskiego w szczegółowym opisie *Katastrofa kaliska. Opowieść naocznego świadka* (Warszawa 1914). W połowie września przeniósł się wraz z rodziną do Łodzi, gdzie otrzymał pracę nauczyciela historii w kilku prywatnych gimnazjach żeńskich. Odnosił kontakty z tamtejszymi działaczami PPS z 1905 r. Brał czynny udział w werbunku do Legionów. Po opuszczeniu miasta przez Rosjan i utworzeniu Głównego Komitetu Obywatelskiego znalazł się w jego sekcji prawnej. Nawiązał kontakt z przybyłą na krótko do miasta czołówką Legionów. Po ponownym wkroczeniu Rosjan i wraz z nim wybuchu pogromów Żydów i położeń na sympatyków Legionów, gdy tendencje prorosyjskie dochodziły do zenitu, nawiązał kontakt z szefem sztabu armii rosyjskiej gen. Władymirowem, kolegą gimnazjalnym z Radomia. Owocem tego spotkania i prośby Dąbrowskiego było odstąpienie przez wojska rosyjskie od planu utrzymania miasta i walki o nie po wielkiej bitwie koło Łodzi.

W styczniu 1915 r. założył polityczny klub radykalny, grupujący ówczesne siły postępowe Łodzi: inteligencję, PPS Frakcję Rewolucyjną i PPS-Lewicę, zaraniarzy. Opowiedział się za nawiązaniem kontaktów z Naczelny Komitetem Narodowym i za tzw. trializmem - przyszłym związkiem politycznym Galicji z Królestwem połączonym z Austrią i Węgrami. Klub opowiedział się za buforowym państwem polskim odgradzającym Niemcy od Rosji, co było wyraźną inspiracją niemieckich władz okupacyjnych. Doprowadziło to do powstania w marcu 1915 r. Ligi Państwowości Polskiej. Odpowiadał w niej Dąbrowski za strategię polityczną i stosunki z innymi partiami politycznymi. Liga rozrastała się, chociaż targały nią sprzeczności koncepcji politycznych pruskopolskich i austro-polskich. Uzyskała duże wpływy w środowisku nauczycielskim, głównie dzięki propagandowej roli jego wykładów z historii Polski i powodzeniu wydanych dzieł historycznych. W kwietniu 1915 r. była już organizacją ogólnokrajową, szczególnie liczną w Łodzi i Warszawie. Dbał o samodzielność LPP i trzymał ją na uboczu od antagonizmów występujących między NKN a ugrupowaniami piłsudczykowskimi. W maju 1915 r. Liga przystąpiła do Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, co ograniczało jej samodzielność i działalność. W tej sytuacji uznał za najbardziej efektywną formę działalności publicystykę polityczno-historyczną.

W połowie czerwca 1915 r. za protest przeciwko wprowadzeniu niemieckiego sądownictwa okupacyjnego został pozbawiony praktyki adwokackiej i wysiedlony z Łodzi do Kalisza z zakazem opuszczania miasta przez rok. Wtedy NKN mianował go swym przedstawicielem Departamentu Wojskowego w sprawach Legionów wobec władz niemieckich, co przy zakazie poruszania się po kraju było funkcją nominalną. Mając więcej wolnego czasu, udzielał porad prawnych istniejącym komitetom obywatelskim w Kaliszu, Turku i Koninie. Zajął się też pracą naukową i publicystyczną. Spośród licznych jego arty-

kułów i broszur wtedy opublikowanych, które czekają na sumiennego bibliografa, ważniejsze i trwalsze znaczenie miały: *Kwestia polska w ciągu stu lat* (Płock 1915), *Dzieje porozbiorowe narodu polskiego* (Warszawa 1916, 1918, 1920), *Sto lat walki o prawa Królestwa Polskiego 1815-1915* (Warszawa 1917) i *Czym jest i do czego dąży LPP?* (Warszawa 1917). Gdy władze niemieckie zmieniły swe stanowisko w sprawach polskich i wprowadziły język polski do sądownictwa, objął we wrześniu 1916 r. stanowisko sędziego pokoju w Kaliszu, a we wrześniu przeniósł się na taką funkcję do Warszawy.

W ówczesnej sytuacji politycznej uważał za naczelne zadanie społeczeństwa polskiego „organizowanie sił wewnętrznych polskich, tworzenie kadr rządowych instytucji, budzenie samowiedzy i poczucia obowiązku”. Uważał rozszerzanie kręgów współuczestników dążeń niepodległościowych za warunek zdobycia suwerenności politycznej i niepodległości narodowej. Zaś przy pozyskaniu mas dla sprawy niepodległości nie wolno zapominać o ich potrzebach. W tym duchu działał jako prelegent Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Najwięcej uwagi poświęcił organizacji polskiego sądownictwa wojskowego.

Mimo niechęci do Piłsudskiego, choć był przekonany o jego sile i roli, organizował ludzi do Legionów - przyszłej armii polskiej. Do wojska wstąpił dopiero w maju 1917 r. do Polskiego Korpusu Posiłkowego pod auspicjami niemieckimi. Pracował przy dowództwie I brygady Legionów Polskich. Początkowo był referentem prawnym dowództwa, a jesienią 1918 r. referentem organizacyjnym Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, wreszcie szefem Departamentu Wojskowo-Prawnego i ostatecznie sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego. W 1925 r., po śmierci brata Mariana, mianowano go szefem Wydziału Wyznań Niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych w stopniu pułkownika.

„Jego niewątpliwe zasługi obywatelskie i skrzętna praca jego żony - pisała po latach Maria Dąbrowska - nie zostały nigdy właściwie docenione ani w sensie satysfakcji natury duchowej, ani w sensie materialnym. Piłsudscy, a nawet i Starszy Pan, byli mściwi, i dobrze pamiętając Józkowi, że był ich przeciwnikiem politycznym, skąpili mu za czasów naczelnictwa Piłsudskiego nie tylko awansu w służbie, ale nawet i hojnie rozsypanych odznaczeń (...). Materialnie Józek był właściwie całe życie człowiekiem niemal ubogim, tyle tylko że to, co zarabiał, starczało mu na utrzymanie na średniej stopie domu złożonego (prócz służącej, którą nie zawsze mieli) z siedmiorga osób, bo dzieci było pięcioro”.

Atmosferę ówczesnych elit władzy dosadniej ocenił po latach Jerzy Kuncewicz: „Gaśla legenda Legionów, walki konspiracyjnej i rewolucyjnej. Oficerowie - legionieści, którzy wyrosli dawno ze strzeleckich i wojennych mundurów, konspiratorzy przekradający się przez granice z bibułą, bronią i słowem, bojownicy rzucający bomby pod nogi i powozy rosyjskich urzędników i żandarmów, tonęli teraz w fotelach wszelkiego rodzaju gabinetów wszechwładnej biurokra-

cji. Biurokracji często zamieniającej ofiarną bezinteresowność w daleko posunięte przywileje”.

W niepodległej Polsce, poza publicystyką polityczną, kontynuował swe badania historyczne. Ogłosił dwutomowy zarys podręcznikowy dla wyższych klas szkół średnich *Dzieje współczesne 1871-1914* (Warszawa 1919) oraz rzecz o Aleksandrze Wielopolskim *Ostatni szlachcic* (t. 1-2, Warszawa 1924), Wreszcie żywy i barwny obraz życia politycznego stolicy *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem* (Warszawa 1925). Ta ostatnia, na poły pamiętnikarska praca, zawiera też niejedną wiadomość o ideowej elicie ówczesnego Radomia. Opublikował też obszerne wspomnienie o przyjacielu Wilhelmie Feldmanie (1868-1919), krytyku i historyku literatury polskiej oraz polskiej myśli politycznej, *Wilhelm Feldman jako publicysta i działacz społeczny* W: *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922, s. 60-104). Poszerzył też kolejne wydanie swego *Roku 1863* (Poznań 1922) oraz opublikował popularne wydania dziejów ostatniego powstania, z przeznaczeniem dla młodzieży *Powstanie styczniowe 1863 - 1864* (Warszawa 1918 i 1921) i dla żołnierzy *W sześćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego 22 stycznia 1963 r.* (Warszawa 1923). Nieznane szczegóły tego zrywu, wspomnienia o weteranach i aktualne refleksje popowstaniowe oraz recenzje i okolicznościowe artykuły zamieszczał w „Bellonie”, „Wiarusie” i „Polsce Zbrojnej”.

Kontynuował też swe zamiłowania pedagogiczne, wykładając historię XIX i XX wieku w Szkole Dziennikarskiej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zarówno w pisaniu, jak i w mówieniu posiadał umiejętność wydobywania z dziejów barwności życia czasu minionego. W nauczaniu historii widział potrzebę podawania nie tylko największej sumy wiadomości, ale też kształtowania dobrego obywatela.

Odegrał główną rolę we wskrzeszaniu polskiego wolnomularstwa, po blisko stuleciu od jego kasaty z rozkazu Aleksandra I w 1821 r., początkowo w Warszawie w warunkach konspiracyjnych, przypuszczalnie w latach 1905-1906, a później w innych miastach Królestwa i Galicji. Do jego odrodzenia przyczyniły się *Popioły* Stefana Żeromskiego (publikacja prasowa w „Tygodniku Ilustrowanym” 1902-1903 i wydanie książkowe w Warszawie w 1904 r.) i *Łukasiński* Szymona Askenazego (t. 1-2, Warszawa 1908). Czynnikiem sprzyjającym było powiązanie z wolnomularstwem grupy postępowych demokratów i socjalistów związanych z „Zaraniem” (M. Malinowski, S. Osiecki, A. Świętochowski i R. Radziwiłłowicz) i utworzona przez nich loża „Wyzwolenie” w 1908 r. w Warszawie, która wspierała pismo finansowo. Prawdopodobnie w 1914 r. zorganizował lożę „Świt” w Kaliszu, grupując miejscową inteligencję. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. był czynny w porządkowaniu dotychczasowych i powoływaniu nowych łóż. W 1921 r. był w Warszawie członkiem loży „Wolność Przywrócona”, grupującej cywilnych i wojskowych dostojników państwowych oraz profesorów szkół wyższych. W Wielkiej Loży Narodowej,

grupującej łoże rytu francuskiego w Polsce, pełnił funkcję wielkiego sekretarza. Chciał wolnomularstwu nadać charakter zrzeszenia o rozległych wpływach politycznych w kierunku zeświecczenia i zdemokratyzowania ustroju Polski. Na posiedzeniach, poza częścią rytualną, wygłaszano prelekcje z historii wolnomularstwa polskiego i obcego, z dziejów Polski, filozofii, fizyki itp. (niektóre z nich ukazywały się potem drukiem, np. J. Dąbrowskiego *O biurokracji jako zjawisku społecznym*). Gdy Piłsudski zezwolił w 1921 r. na utworzenie w wojsku tajnej organizacji oficerskiej „Honor i Ojczyzna”, której głównym celem politycznym było ograniczenie wpływów endecji w korpusie oficerskim, J. Dąbrowski wysunął wniosek, aby ta włączyła się do odradzającego wolnomularstwa polskiego, lecz sprzeciwiono się temu. 4 czerwca 1926 r. odbyła się łoża żałobna poświęcona jego pamięci.

Zawsze podkreślał swoje radomskie pochodzenie i uczuciowe przywiązanie do miasta urodzenia i młodości. Wziął udział w zjeździe radomiaków (uczniów szkół radomskich) w 1923 r. i w jednodniówce zjazdowej zamieścił wspomnienia *Uczniowskie kółka tajne w Radomiu w latach 1889-1904* (Radom 1924). Organizującej się bibliotece miejskiej w Radomiu ofiarował egzemplarze swych książek z dedykacją „Bibliotece rodzinnego miasta”. Zapewne przyczynił się do założenia w połowie 1925 r. koła teozofów w Radomiu.

Zmarł na zapalenie płuc 13 marca 1926 r. w Warszawie i został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim.

Z małżeństwa z Zofią Żerańską (1881-1974), córką Ludwika, lekarza kolejowego w Radomiu, miał pięcioro dzieci. Syn Jerzy (1905-1926), student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, działacz Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, pozostawił dziennik, którego fragmenty z 1918 r. ogłosiła A. Kowalska w „Twórczości” (1968, nr 12).

Józef Feldman tak scharakteryzował po latach Józefa Dąbrowskiego: „Naczelnym rysem postaci Dąbrowskiego jest zdumiewająca wielostronność poczynąń. Prawnik i historyk, publicysta i badacz źródłowy, agitator i ideolog polityczny, pedagog i organizator sądownictwa, zaznaczył się w każdej dziedzinie życia publicznego, nierzadko rozpraszając swój talent, wiedzę, dar organizatorski na rzeczy pozornie drobne, a jednakowoż nieodzowne w erze ucisku, następnie reakcji porewolucyjnej, wreszcie kataklizmów doby wojennej. Był pod tym względem najczystszy przedstawicielem typu Polaka z zaboru rosyjskiego, który, działając w anormalnych warunkach, pod groźbą zaprzepaszczenia bytu narodowego chciał i musiał być wszystkim, niejednokrotnie z wyrzeczeniem się osobistych zamiłowań do wybranej pracy, z rozdrobnieniem walorów duchowych na konieczność dnia codziennego.

Marian Dąbrowski (1882-1925) działacz społeczny, polityczny i oświatowy, legionista

Urodził się w Warszawie 8 września 1882 r. Uczył się w gimnazjum w Radomiu. Już w trzeciej klasie brał udział w tajnym kółku samokształceniowym i redagował gazetę „Uczeń”, w której wzywał kolegów do przeciwstawienia się rasyfikacyjnemu działaniu ówczesnego dyrektora Włodzimierza Smorodionowa. W roku następnym szerzył oświatę wśród robotników. Wydalony za tę działalność ze szkoły, przeniósł się do gimnazjum w Piotrkowie. Ale i stamtąd został usunięty po roku za organizowanie manifestacyjnego odśpiewania przez uczniów pieśni *Boże coś Polskę*. Maturę zdał eksternistycznie w II Gimnazjum Klasycznym w Saratowie nad Wołgą, gdzie opiekował się nim wuj Tadeusz Żejma, pułkownik wojska rosyjskiego. Tam też prowadził pracę oświatowo-niepodległościową wśród żołnierzy-Polaków i młodzieży polskiej, z których zorganizował koło PPS.

W 1901 r. wstąpił na medycynę na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak zamiast studiom, więcej oddawał się działalności w studenckich kołach PPS, szczególnie w radykalnej „Spójni”. Prowadził także pracę oświatową wśród robotników oraz wspierał zakładanie kół samokształceniowych wśród młodzieży gimnazjalnej poza Warszawą. W 1903 r. został pobity na manifestacji majowej. W 1904 brał czynny udział w organizowaniu bojkotu szkoły rosyjskiej: wchodził w skład krajowego komitetu kierowniczego młodzieży i uczestniczył w rozruchach studenckich. W 1905 r. wstąpił do Organizacji Bojowej PPS i jako jej instruktor organizował akcje w Radomiu, na Podlasiu i w okolicach Częstochowy. Tropiony przez Ochronę, wyjechał do Krakowa, gdzie przez rok studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczestniczył jako delegat częstochowskiej organizacji w IX Zjeździe PPS 19-25 listopada 1906 r. w Wiedniu, gdzie opowiedział się po stronie przyszłej PPS - Frakcji Rewolucyjnej.

W 1907 r. porzucił studia medyczne. Wyjechał do Lozanny w Szwajcarii, gdzie rozpoczął studiowanie prawa. Tam wszedł w skład szwajcarskiej sekcji Organizacji Zagranicznej PPS - Frakcji Rewolucyjnej jako jej sekretarz. W roku następnym przeniósł się do Brukseli w Belgii i studiował nauki społeczne i historyczne na tamtejszym uniwersytecie. Jednak większość czasu poświęcał publicystyce i działalności politycznej wśród tamtejszej polskiej emigracji zarobkowej i studiującej młodzieży polskiej. Uczestniczył jako delegat belgijskiej sekcji w zjazdach PPS w Strasburgu i Kopenhadze oraz w VIII Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym II Międzynarodówki 28 sierpnia - 3 września 1910 r. w Kopenhadze. Współorganizował niepodległościowy Związek Filaretów i powołał w końcu 1908 r. stowarzyszenie filareckie im. Joachima Lelewela, którego był delegatem na pierwszym zjeździe organizacyjnym polskiej filarecji w Belgii w 1909 r. w Ledium. Brał też udział w organizowaniu emigracyj-

nych kół Związku Strzeleckiego. Po intensywną działalnością społeczną pisywał artykuły do polskich czasopism krajowych i emigracyjnych zarówno tajnych, jak i jawnych, jak: „Gazeta Robotnicza”, „Jutro”, „Wiek Nowy”, „Naprzód”, „Promień”, „Przedświt”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Prawda” i „Bluszcz”. Po kilkuletnim studiowaniu dziejów Belgii opracował *Dzieje założenia państwa belgijskiego w zarysie* (Warszawa 1912), pomyślane jako przykład powstania i utrzymania odrodzonej i niepodległej Polski.

Jesienią 1908 r. poznał w Brukseli wśród grona młodzieży emigracyjnej Marię Szumską, późniejszą wybitną pisarkę, która studiowała nauki przyrodnicze na Université Nouvelle i interesowała się belgijską spółdzielczością. Ich ślub odbył się 26 lipca 1911 r. w Brukseli bez formalności o charakterze religijnym. Świadkami uroczystości byli Juliusz Kaden-Bandrowski i Medard Downarowicz. W tymże roku ukazał się ich pierwszy wspólny artykuł *Sprawa robotników rolnych i chłopów małorolnych w Holandii* („Przedświt” 1911, nr 12).

W 1912 r. przeniósł się do Londynu. Zorganizował tam oddział Strzelca i sztabu Wojskowego, których był mężem zaufania. Włączył się w prace zagraniczne Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, opowiadającej się za rozwiązaniem sprawy polskiej przy pomocy Austro-Węgier i tworzeniem przy ich boku siły zbrojnej do walki z Rosją. Jako członek brytyjskiej sekcji PPS-FR prowadził pracę opiekuńczą i oświatową wśród polskiej emigracji zarobkowej w Anglii. W 1914 r., dzięki pośrednictwu znajomego z czasów młodości Józefa Retingera, przeprowadził pierwszy wywiad do prasy polskiej z Józefem Conradem dla „Tygodnika Ilustrowanego” (przedrukowany w Marii Dąbrowskiej *Szkicach o Conradzie*, Warszawa 1959).

Po wybuchu I wojny światowej, dzięki zręcznym staraniom opuścił Londyn i przeniósł się z ambasadą austriacką do Wiednia, skąd 18 sierpnia dotarł do Krakowa, a następnie do Kielc. Został żołnierzem pierwszego pułku strzelców Legionów, z którym przeszedł całą kampanię legionową. 1 września został skierowany do prasy wojskowej i redagowania wydawnictw w Komisariatach Wojskowych Polskiej Organizacji Narodowej w Jędrzejowie, Częstochowie, Piotrkowie i Zagłębiu Dąbrowskim. Od 26 września wraz z żoną rozwinęli korportaż druków legionowych z Krakowa, a potem z Częstochowy; przez pół roku, wykorzystując szlaki i ludzi poczty zaraniarskiej. Taż drogą rozsyłał też różne zlecenia Józefa Piłsudskiego. Po likwidacji PON 22 listopada 1914 r. i jej wcieleniu do Naczelnego Komitetu Narodowego, przeszedł do jej aparatu jako komisarz werbunkowy w Częstochowie i redaktor „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie. Współredagował także „Wiadomości Polskie” i inne wydawnictwa propagandowe NKN.

Dnia 6 lipca 1915 r. wyjechał z pułkiem na front jako korespondent wojenny i kronikarz pułku. Jego felietony z frontu złożyły się po latach na książki: *Kampania na Wołyniu* (z cyklu *Żołnierz Pierwszej Brygady*, Warszawa 1919) i *Różaniec życia i śmierci* (Zamość 1924). Kilka źródłowych opracowań zamieścił

w „Kalendarzu Legionistów” (1916 i 1917), „Tygodniku Ilustrowanym” (1917), „Bellonie” (1918) i innych pismach.

Wśród żołnierzy I Brygady prowadził pracę oświatową. Jesienią 1916 r. założył pierwszy uniwersytet żołnierski przy piątym pułku Legionów w Baranowiczach, którego popularność doprowadziła do rozpowszechnienia tej formy wychowania obywatelskiego w wojsku. Z jego inicjatywy powstał w końcu 1918 r. referat oświatowy przy sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu I w Warszawie, którym kierował w stopniu majora. Również i ten pomysł został upowszechniony w innych dowództwach. Był też inicjatorem ustawy o obowiązkowym nauczaniu w wojsku i kursach dokształcających dla wojskowych. Czynny był nadal w publicystyce wojskowej: współpracował z „Żołnierzem Polskim”, którego był założycielem w 1919 r., „Wiarusem” (1918-1921) i „Polską Zbrojną” (od 1921 r.). Pisał z temperamentem, emocjonalnie, żarliwie i odważnie. Jest pilną potrzebą zebranie bibliografii jego artykułów i broszur.

W listopadzie 1923 r. zasiadał w 5-osobowym składzie sędziowskim Okręgowego Sądu Wojskowego w Warszawie na procesie oficerów Wojska Polskiego - Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza - oskarżonych o działalność komunistyczną w wojsku i wybuch w prochowni Cytadeli Warszawskiej w dwa miesiące po ich aresztowaniu. Zgłosił on w czasie obrad kompletu sędziowskiego swe votum separatum do wyroku na W. Bagińskiego i z powodu braku dowodów uznał go za niewinnego. Wystąpienie to spowodowało zajęcie się sprawą przez Sejmową Komisję Śledczą do badania Tajnych Organizacji. Mimo braku dowodów, na podstawie zmontowanej prowokacji antykomunistycznej, nie tylko tej jedynej, Bagiński i Wieczorkiewicz zostali skazani na śmierć, a potem w 1925 r. dokonano na nich mordu politycznego.

Dnia 1 stycznia 1925 r. został p. o. szefa Wydziału Wyznań Niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Przygotował studium historyczne *Z dziejów prawosławia w Polsce* (niedokończone, fragm. w „Kurierze Polskim” w 1925 r.), w którym dał podstawy wprowadzenia autokefalii polskiego kościoła prawosławnego i ukazał możliwość głębszego zespolenia prawosławnych obywateli z państwem polskim.

Za granicą i w kraju należał do masonerii. Przypuszczalnie w 1911 r. wstąpił do loży „Dobrych Templariuszy” w Brukseli. W Warszawie był z bratem Józefem w 1921 r. w loży „Wolność Przywrócona” (imię zakonne Edward), a w 1923 r. wielkim dozorcą Warszawskiej Loży Narodowej, skupiającej polskie loże rytu francuskiego.

Zmarł nagle na serce 30 września 1925 r. w sanatorium w Kosowie na Huculszczyźnie. Pośmiertnie został odznaczony w 1931 r. Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Maria Dąbrowska uczciła pamięć męża działalnością oświatową w wojsku, ufundowaniem biblioteki im. M. Dąbrowskiego dla wojska w cytadeli, liczącej 5.000 tomów, pod opieką Białego Krzyża. Dzieje tej biblioteki stały się treścią opowiadania ofiarodawczyni pt. *Panna Winczewska*.

Marian Dąbrowski miał dwa pogrzeby. Ponieważ był ewangelikiem, pierwszy raz złożono go w katakumbach cmentarza ewangelickiego w Warszawie przy ul. Młynarskiej. Obrzęd celebrował pastor Władysław Semadeni w kościele kalwińskim na Lesznie. Pogrzeb zgromadził wiele osób cywilnych i wojskowych z udziałem gen. Władysława Sikorskiego, ministra spraw wojskowych. Pisma zamieściły wiele nekrologów. Drugi pogrzeb odbył się w gronie rodziny, po długich i kosztownych zabiegach, za pozwoleniem władz kościelnych, kiedy to przeniesiono trumnę do grobu rodzinnego na Powązkach.

Wacław Dąbrowski (1879-1962)
mikrobiolog i technolog przemysłu rolno-spożywczego

Urodził się w Warszawie 9 maja 1879 r. Ukończył gimnazjum w Radomiu w 1899 r. Należał do tajnego samokształceniowego kółka szkolnego i był jego bibliotekarzem. W latach 1899 - 1905 studiował nauki przyrodnicze na Wydziale Fizyko-Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego i ukończył całkowity kurs nauk. Na czwartym roku studiów był asystentem w katedrze botaniki i otrzymał delegację w celu opracowania flory okolic jezior augustowskich, co wykonał. Należał do radykalnej organizacji młodzieży uniwersyteckiej „Spójnia” i prowadził działalność oświatową wśród robotników - członków PPS. Za czynny udział w walce o szkołę polską i w wielkim strajku uczelnianym o uniwersytet polski musiał opuścić uniwersytet i Warszawę. Dyplom otrzymał dopiero w Odessie w 1907 r. po zdaniu egzaminów przed Państwową Komisją na tamtejszym Uniwersytecie Nowojorskim.

W latach 1908-1910 za otrzymane stypendium od Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie studiował za granicą mikrobiologię techniczną i rolniczą oraz technologię przemysłu rolnego. Studia odbył kolejno w Berlinie w Instytucie Fermentacyjnym (Institut für Gährungsgewerbe, 1 lutego - 24 czerwca 1908 r.), w Kopenhadze w Carlsberg Laboratorium i w Politechnice (28 sierpnia 1908 r. - 2 kwietnia 1909 r.) oraz na Uniwersytecie w Getyndze (30 kwietnia 1909 r. - 25 maja 1910 r.). W Kopenhadze pod kierunkiem prof. E. Ch. Hansena przeprowadził badania nad drożdżami i wyniki przedstawił w pracy *Sur L'Endomyces fibuliger* (druk w „Comptes Rendus du Lab. de Carlsberg” t. 7, nr 4, 247-226). Opisał w niej dwuwarstwowy charakter osłon zarodników drożdży *Endomyces fibuliger* i określił ich stanowisko systematyczne między rodzinami *Saccharomycetaceae* i *Endomycetaceae*. W Politechnice kopenhaskiej pracował nad mikrobiologią techniczną pod kierunkiem prof. O. Jansena. Na Uniwersytecie w Getyndze otrzymał doktorat na Wydziale Filozoficznym za przedstawioną pracę z mykologii mleczarstwa, napisaną pod kierunkiem prof. B. Tollensa, *Die Hefen in Milch und Milchprodukten* (druk w: „Arbeiten aus dem Landw. - Bakteriolog. Institut der Universität zu Göttingen”, Bd 28, 1910. - *Inaugural Dissertation*). Opisał w niej wyodrębnione

przez siebie z produktów mleczarskich gatunki i odmiany drożdży, które na stałe weszły do słownictwa mykologii technicznej jako *Saccharomyces lactis Dombrowski* i *Zygorenospora lactis Dombrowski*. Ponadto zwiedzał pracownie i instytuty badawcze z zakresu swych zainteresowań w Wiedniu, Monachium, Lipsku, Halle, Kilonii i Brukseli. Za granicą nawiązał kontakty naukowe i współpracę z wybitnymi specjalistami w zakresie mikrobiologii i technologii przemysłów fermentacyjnych i mleczarstwa.

Po powrocie do Warszawy zorganizował w 1910 r. Pracownię Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W 1911 r. doprowadził do połączenia jej z pracownią wszystkich organizacji przemysłu rolnego w Królestwie Polskim i stworzył Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Nadał mu program działalności i podstawy organizacyjne. Zadaniem Instytutu było prowadzenie prac doświadczalnych, przygotowywanie i wprowadzanie do przemysłu czystych kultur drożdży i bakterii, kontrola mikrobiologiczna i chemiczna zakładów przemysłu rolnego oraz szkolenie ich personelu technicznego i kierowniczego. Instytut, którego był dyrektorem przez cały czas jego istnienia do września 1939 r. finansowały zakłady przemysłu rolnego i oparty był na zasadach samowystarczalności. Sam uczony poświęcił się wyłącznie mikrobiologii i drożdżom, ich budowie i występowaniu w winie, produktach mleczarskich i gorzelnicznych, roli bakterii fermentacyjnych w kiszonkach, mikrobiologicznej analizie surowca i półsurowca w przetwórstwie owocowym, badaniu mikroflory i związanej przez nią wody oraz kontroli mikrobiologicznej przemysłu rolnego. Badania te stały się z biegiem czasu w coraz większym stopniu technologiczne i chemiczno-analityczne, co wiązało się z charakterem kierowanych przez niego placówek. Ponadto pomagał organizacyjnie i technicznie w podnoszeniu jakości i wydajności licznym, lecz na ogół drobnym zakładom przemysłu rolnego, głównie gorzelniom i mleczarniom, podczas częstych wyjazdów w teren. Był pionierem na gruncie polskim nowej myśli technologicznej. Zdobyta za granicą wiedzę i osiągnięcia naukowe w kraju przenosił do przemysłu, przez co dawał mu podstawy naukowe i wzbogacał nowoczesną myśl techniczną. Zabiegał także wokół organizacji tego przemysłu, a także, wraz z innymi, dążył do tworzenia wyższej uczelni rolniczej w Warszawie.

Od 1911 r. wykładał mikrobiologię rolniczą i technologię przemysłów rolnych na nowo powstałych Kursach Przemysłowo-Rolniczych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i utworzonej z nich w 1916 r. Wyższej Szkole Rolniczej i Technologii Przemysłów Rolnych. Na stanowisku wykładowcy pozostawał do jesieni 1918 r., do czasu powstania państwowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Równolegle, w latach 1911-1916, nauczał biologii i chemii w średnich szkołach prywatnych w Warszawie, zaś w latach

1916-1921 technologii owoców i warzyw w Wyższej Szkole Ogrodniczej w Warszawie.

W 1912 r. był inicjatorem i współzałożycielem miesięcznika „Przemysł Gorzelniczy” (1912-1914). Prowadził w nim dział naukowo-techniczny. Było to pierwsze w Królestwie czasopismo naukowo-techniczne poświęcone przemysłowi gorzelniczemu, jego sprawom organizacyjnym, technologicznym, ekonomicznym, pracowniczym i handlowym, bo wydawany w latach 1903-1905 organ producentów spirytusu „Przegląd Gorzelniczy” jako dwutygodniowy bezpłatny dodatek do „Rolnika i Hodowcy” nie utrzymał się. Artykuły publikował rzadko, dopiero po długich doświadczeniach i sprawdzeniu ich wyników w praktyce, ogarniając stopniowo coraz szerszy krąg zagadnień.

Pierwsze jego opublikowane prace w języku polskim były pokłosiem pobytu za granicą: *Z postępu bakteriologii mleczarskiej* (Warszawa 1911. - *Akademiczne wykłady rolnicze*, t. 1) i *Drożdże w gorzelni* (Warszawa 1911 i kontynuacja w „Przeglądzie Gorzelniczym” w 1912 r.). Zagadnień technicznych dotyczyły *Pokrywy do kadzi fermentacyjnych i kadzie fermentacyjne metalowe hermetycznie zamykane* (Warszawa 1911). Wprowadzonej przez niego mikrobiologicznej kontroli surowców gorzelniczych poświęcił cykl artykułów *Mikroskop jako przyrząd kontroli przerobu technicznego w gorzelni* („Przemysł Gorzelniczy” 1913-1914). Wykazał z J. Babińskim korzystny wpływ szczepienia wysłodków buraczanych bakteriami kwasu mlekowego w artykule *Konserwacja wysłodków buraczanych* („Gazeta Cukrownicza” 1916). Opracował dzieje i organizację przemysłu spirytusowego, browarniczego i octowego oraz gorzelnictwa rolniczego i miodosytnictwa w Królestwie Polskim: *Zarys stanu przemysłu rolnego w Królestwie Polskim i podstawy przyszłej jego organizacji* („Zagadnienia Rolnicze” 1917), *Przemysł spirytusowy w Królestwie Polskim*, cz. 1-2 (Warszawa 1918, cz. 2 wspólnie z S. Dmochowskim) i wraz z S. Dmochowskim *Przemysł spirytusowy, piwowarstwo, miodosytnictwo i octownictwo w Królestwie Polskim*, w: *Stosunki rolnicze w Królestwie Polskim* (Warszawa 1918). W podręczniku *Uprawa polowa warzyw* (Warszawa 1918) zamieścił rozdział *Kiszenie warzyw*.

W powstałej w końcu 1918 r. państwowej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego (w 1919 r. profesora zwyczajnego) i objął Katedrę Mikrobiologii i Przemysłu Rolnego, którą kierował przez 42 lata do przejścia na emeryturę w 1960 r. W 1919 r. otrzymał propozycję objęcia katedry Technologii Produktów Spożywczych i Przemysłu Fermentacyjnego Politechniki Warszawskiej, lecz jej nie przyjął. Kierowanie Instytutem Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wraz z prowadzonymi w nim badaniami oraz organizowanie i rozwijanie Katedry w SGGW absorbowwały go całkowicie. Pełnił ważne funkcje w SGGW: był rektorem w latach 1922/23, prorektorem 1923-1925, dzieka-

nem Wydziału Rolnego 1928/29 i 1933-1936, dziekanem Wydziału Ogrodniczego 1921/22.

Na dwudziestolecie międzywojenne przypadają najważniejsze jego osiągnięcia naukowe, organizacji nauki, wydawnicze i dydaktyczne. Na wykładach i seminariach przekazywał obok zasadniczej treści wykładu własne doświadczenia i przykłady zagraniczne. Kierował pracami badawczymi dyplomantów, asystentów i współpracowników, a ich wyniki publikował w redagowanych przez siebie czasopismach. Silnie oddziaływał wychowawczo, rozbudzając pasję zawodową, samodzielność myślenia, dokładność i sumienność. Choć wyjątkowo wymagający, był lubiany i szanowany przez studentów, którzy często zwracali się do niego po radę, nawet w sprawach życiowych. Absolwenci nie zmieniali zazwyczaj kierunku swego zawodu i utrzymywali kontakt ze szkołą. Zajął zdecydowane stanowisko wobec akcji antysemickiej w szkołach akademickich, w SGGW nie wprowadzono getta ławkowego i nie dopuszczono do wtargnięcia zewnętrznych bojówek.

W 1924 r. był inicjatorem i współzałożycielem miesięcznika poświęconego sprawom gorzelnictwa, krochmalnictwa, syropiarstwa i suszarnictwa „Przemysł Rolny” (1924-1932 i 1935-1939), gdzie redagował dział naukowo-techniczny. Wydawała go Naczelna Organizacja Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce. W przedmowie do numeru pierwszego pisał, że uprzemysłowienie rolnictwa powinno stać się podstawowym wymogiem w zakresie organizacji produkcji roślinnej i hodowlanej dla jej podniesienia. Wskazywał na potrzebę regulowania stosunków roboczych na wsi poprzez uprzemysłowienie rolnictwa, co poprawiłoby pośrednio sytuację społeczną i polityczną wsi. Podstawę powodzenia handlowego oraz sprawności technicznej i przemysłowej rolnictwa upatrywał w konieczności zrzeszenia się przedsiębiorstw w imię własnego interesu, zdobycia odpowiedniego znaczenia na rynku i utrzymywania możliwie wysokiego poziomu produkcji. Po wznowieniu czasopisma w 1935 r., już jako organu Instytutu przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, którego był redaktorem naczelnym, przypominał o potrzebie pokonania trudności w warunkach polskich. Należały do nich: mała skala produkcji poszczególnych zakładów przemysłowo-rolnych, ich rozprzestrzenienie terenowe, odcięcie od rynków zbytu, niski poziom technicznej produkcji oraz braki ilościowe i jakościowe produkcji. Uświadomił to w całej pełni kryzys ekonomiczny.

W 1929 r. zainicjował i objął redakcję wydawnictwa „Prace i Sprawozdanie Zakładu Mikrobiologii i Przemysłu Rolnego SGGW i Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie”. Jego zadaniem było dostarczenie polskiemu przemysłowi rolnemu opracowań na najwyższym poziomie, a poprzez zaopatrzenie prac w streszczenia obcojęzyczne odpowiednia prezentacja polskiej nauki za granicą. Wydano 31 tomów opartych na bogatym materiale doświadczalnym pracowników obu wymienionych zakładów.

Jako wybitnego uczonego i doświadczonego badacza powołano go do uczestniczenia w instytucjach państwowych i organizacjach naukowych. Był doradcą Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawach naukowych oraz jego delegatem do Państwowej Rady Spirytusowej i Międzynarodowego Związku Mleczarskiego. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował go członkiem Kuratorium Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i członkiem Rady Szkolnej Okręgu Warszawskiego. Jako prezes Komitetu Państwowego Ocen Masła i Serów w Polsce zorganizował Centralną Stację Badania Masła przy Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej w Warszawie oraz stację doświadczalną produkcji serów w Bażantowicach, Dzikuszkach i Rypinie. W 1933 r. został wybrany członkiem komisji techniczno-naukowej przemysłu rolnego Międzynarodowego Instytutu Rolnego w Rzymie. Na wniosek senatów wszystkich szkół akademickich w Warszawie został kuratorem Centrali Akademickich Bratnich Pomocy. Kierował licznymi kursami szkoleniowymi dla kadry technicznej przedsiębiorstw gorzelniczych i mleczarskich i przewodniczył Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kierowników tych zakładów. Był zwolennikiem spółdzielczości rolno-spożywczej jako prawidłowego związku producenta z przetwórcą.

Poza artykułami w redagowanych przez siebie pismach i innych wydawnictwach branżowych, które oczekują zebrania bibliograficznego, kontynuował publikowanie wyników swych badań oraz sprawozdań z prac w kierowanych przez siebie instytucjach. Do najważniejszych należą: *Kiszenie paszy i ważniejsze odpadki przemysłu rolnego jako pasze*, W: *Podręcznik gospodarstwa wiejskiego*, t. 2 (Warszawa 1919), *Melasa jako surowiec do przerobu w gorzelni* („Przemysł Rolny” 1924), *Uwagi o przerobie ziemniaków uszkodzonych na tle niektórych braków w urządzeniu naszych gorzelní* („Przemysł Rolny” 1925), *Przemysł rolny w Czechosłowacji i w Polsce* („Przemysł Rolny” 1927), *Znaczenie przemysłu rolnego dla produkcji i zasady jego organizacji* („Rolnik Ekonomista” 1927), *Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej - organizacja, program i działalność od r. 1912 do 1925 r.*, w: *Księga jubileuszowa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa* (Warszawa 1927 i odb.), *Mikroskop jego budowa i użycie do kontroli przerobu technicznego w gorzelni* („Przemysł Rolny” 1927-1931), *Analiza dokładności rachunku ziemniaków i krochmalu w gorzelni na podstawie parnika* („Przemysł Rolny” 1930 i odb.), *Zakład Mikrobiologii i Przemysłu Rolnego SGGW - organizacja, program i działalność od 1918 do 1930 r.* (Warszawa 1931), *Mleczarstwo Rzeczypospolitej Polskiej* („Rolnictwo” 1931 i odb.), *L'industrie latiere en Pologne* („L'agriculture Polonaise” 1931), *Komitet Państwowych Ocen Masła i Serów, organizacja, działalność oraz wyniki ocen w okresie 1928-1930* (Warszawa 1931, współautor B. Tomczykowski), *Streptococcus diacetilactis n. sp. i jego zastosowanie przy wyrobie masła. I. Studia laboratoryjne* („Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych, t. 31, 1936, wspólnie z T. Matuszewskim, E. Pijanowskim i J. Supińskim).

W końcu 1939 r. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie została zamknięta przez niemieckie władze okupacyjne. Również Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zmienił charakter i zakres pracy. Został włączony jako Oddział Warszawski do Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i przeniesiony z Krakowskiego Przedmieścia na ul. Rakowiecką do gmachu zlikwidowanej SGGW. Umożliwiło to zabezpieczenie dorobku Instytutu i zachowanie jego mienia, laboratorium i księgozbioru. Kierując tą placówką, zatrudnił w niej kilku zwolnionych profesorów SGGW i zagrożonych wywiezieniem młodszych pracowników naukowych i technicznych. Zabezpieczył także część mienia SGGW, szczególnie swego Instytutu Mikrobiologii i Przemysłu Rolnego, czym zapobiegał zniszczeniu lub wywiezieniu sprzętu naukowego. Ułatwił tym prowadzenie tajnego nauczania i kontynuowania pracy SGGW, w którym brał czynny udział. Było to środowisko żywej pracy konspiracyjnej, punkt informacji i kolportażu prasy podziemnej. Dla ułatwienia aprowizacji zatrudnionych osób zorganizowano spółdzielnię spożywców, w której był przewodniczącym rady nadzorczej.

Po przejściu działań wojennych i wyzwoleniu Warszawy w styczniu 1945 r. wznowiono działalność SGGW. Uruchomił Katedrę Mikrobiologii i Przemysłu Rolnego, której pozostał kierownikiem i patronował jej rozbudowie w sekcję, a następnie Wydział Technologii Rolno-Spożywczej. W 1953 r. katedrę przemianowano, zachowując jego kierownictwo, na Katedrę Przemysłu Rolno-Fermentacyjnego, obejmującą trzy zakłady: Mikrobiologii Technicznej, Przemysłu Ziemniaczanego i Pasz oraz Przetwórstwa Zbożowego. W 1960 r. przeszedł na emeryturę, pozostając nadal w kontakcie z katedrą.

Pomagał w zakresie naukowo-technicznym w odbudowie, a później w rozwoju przemysłów rolno-spożywczych i był doradcą ich zarządów. Przewodniczył Komisji Naukowej Przemysłu Spożywczego w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu w latach 1946-1947. Był członkiem Podsekcji Technologii Produktów Roślinnych i Zwierzęcych I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 r., członkiem (potem honorowym) Komitetu Technologii i Chemii Żywności Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem zwyczajnym Warszawskiego Towarzystwa Naukowego od 1949 r.

Po II wojnie światowej opublikował dwie książki: *Poradnik kierownika gorzelni rolniczej*. Praca zbiorowa wykonana przez pracowników Instytutu Fermentacyjnego w Warszawie pod red. W. Dąbrowskiego (Warszawa 1945, wyd. 2 popr. i rozsz. 1956), *Przemysł ziemniaczany w planowej gospodarce rolniczej* (Warszawa 1949).

Przed wojną przeprowadził się do Zalesia Górnego-Adamowa koło Warszawy, do własnego domu zwanego „Kropką” (al. Kalin nr 5). Tam zmarł 25 kwietnia 1962 r. i pochowany został w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Odnaczony był Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1928), Orderem Sztandaru Pracy II klasy (1954) i Medalem Dziesięciolecia (1954).

Żonaty był z Wandą z Kocięłów (1884-1974), która położyła duże zasługi w dziedzinie bibliotekarstwa publicznego i upowszechniania książki.

Zasługą Wacława Dąbrowskiego było zorganizowanie od podstaw nowoczesnych badań mikrobiologii rolniczej w Polsce, stworzenie instytucjonalnych podstaw przemysłowi rolnemu (zwłaszcza gorzelnictwu i mleczarstwu) poprzez wskazywanie kierunków jego organizacji i ułożenie zasad współpracy naukowo-technicznej. Dał fundamenty dla dalszego rozwoju badań i ich wdrażania. Pod jego kierunkiem wykonano około 120 prac dyplomowych (magisterskich), dziesięciu jego uczniów uzyskało do 1962 r. tytuły profesorskie, a wielu zajęło kierownicze funkcje w przemyśle jako cenieni specjaliści. Cechą jego wychowania szkolnego było wytworzenie potrzeby utrzymania przez absolwentów dalszej więzi z uczelnią. Opublikował około 30 prac naukowych, poza licznymi artykułami czasopiśmienniczymi, opartych na bogatym materiale doświadczalnym, znajomości badań zagranicznych i możliwościach ich praktycznego wykorzystania. Wiele zawartych w nich uwag ogólniejszych o potrzebach i kierunku rozwoju przemysłu rolnego w Polsce zachowało nadal aktualne treści. Należy do najbardziej zasłużonych w organizacji i rozwoju SGGW profesorów.

Wychowany w rodzinie o wielkim dynamizmie politycznym i żyjąc w burzliwych i brzemienne dla kraju czasach, nie zajmował się czynnie działalnością polityczną, poza okresem szkolnym i akademickim. Zachowywał jednak zawsze doskonałą orientację w sprawach społecznych i politycznych. Interesował się przeszłością Podhala, przyrodą Tatr i turystyką górską.

BIBLIOGRAFIA

S. Antoniewski, *Zarys bibliografii polskiego czasopiśmiennictwa rolniczego...*, Warszawa 1960, indeks; *Il. enc. TEM*, t. 1, Warszawa 1925, s. 779; *Wielka enc. powsz. PWN*, t. 2, Warszawa 1963, s. 839; t. 11, Warszawa 1968, s. 230; *Enc. powsz. PWN*, Warszawa 1970, s. 207; *Enc. powsz. PWN*, t. 1, Warszawa 1973, s. 565; *Nowa enc. powsz. PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 34; *Popularna enc. powsz.*, t. 4, Kraków 1995, s. 44; *Enc. popularna PWN*, t. 2, Warszawa 1997, s. 339; *Nowy leksykon PWN*, Warszawa 1998, s. 350; *Słownik polskich pionierów technicznych*, Warszawa 1984, s. 50-51; *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa 1986, s. 43-44 (H. Tadeusiewicz, dotyczy żony Wandy); *Słownik biologów polskich*, pod red. F. Feliksiaka, Warszawa 1987, s. 123 (L. Stefańska); A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 348-349; *Księga pamiątkowa „Gazety Rolniczej”*, t. 2, Warszawa 1917, s. 626-638; *Księga pamiątkowa SGGW w Warszawie*, pod red. F. Staffa, Warszawa 1937, s. 391-394; *Księga pamiątkowa SGGW w Warszawie*, t. 1, Warszawa 1958, s. 497-499; M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 1-5, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1988, indeks; M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 1: 1914-1925, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1998; J. Dąbrowski, *Uczniowskie kółka tajne w Radomiu w latach*

1889-1904 W: *Jednodniówka zjazdu koleżeńskiego Radomiaków w dniach 6, 7 i 8 maja 1923 r. w Radomiu*, [Radom 1924], s. 52, 84; J. Dąbrowski, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem*, Warszawa 1925, s. 43, 65, 111; Nekrologi: „Przemysł Fermentacyjny” 1962, nr 7, s. 178; „Przemysł Rolny” 1962, nr 6, s. 1-2; „Przemysł Spożywczy” 1962, nr 7, s. 61-62; R. Majchrzak, *Wspomnienie o prof. dr Wacławie Dąbrowskim (1879-1962)*, „Zeszyty Naukowe SGGW”, Seria hist., z. 1, 1963, s. 275-280; E. Pijanowski, *Dzieło jednego życia. Wspomnienie pośmiertne o naukowej i społecznej działalności prof. dr W. Dąbrowskiego*, „Przegląd Mleczarski” 1962, nr 6, s. 30-31; Tenże, *Profesor Wacław Dąbrowski*, „Acta Microbiologica Polonica” 1963, nr 2, s. 83-90; Tenże, *Wspomnienie o działalności naukowej profesora W. Dąbrowskiego*, „Roczniki Technologii i Chemii Żywności”, t. 10, 1964, s. 231-237.

Marek Przeniosło

SPÓŁCZEŃSTWO ZIEMI RADOMSKIEJ W ŚWIETLE RAPORTÓW OFICERÓW WERBUNKOWYCH NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO (1915-1916)¹

Wycofanie się w początkowym okresie I wojny światowej armii rosyjskiej z niektórych terenów Królestwa Polskiego było przez dużą część społeczeństwa traktowane jako zjawisko przejściowe. Wiele osób, szczególnie rodziny żołnierzy-Polaków, znajdujących się w szeregach armii carskiej, opowiadało się za rozstrzygnięciami militarnymi korzystnymi dla Rosji. Traktowały one żołnierzy rosyjskich jako "swoich" i oczekiwały ich powrotu². Sympatie prorosyjskie pogłębiło dość poprawne zachowanie się wojsk carskich, płacenie za robociznę i świadczenia na rzecz armii³.

Postawę społeczeństwa wobec wkraczających wojsk państw centralnych określić możemy jako dość chłodną. Bano się o swoje rodziny i dobytek. Szczególnie nieufnie podchodzono do Niemców. Rekwizycje, rabunki i brutalne traktowanie spowodowały pogłębienie tych nastrojów.

Mieszkańcy Królestwa Polskiego z legionistami (początkowo ze strzelcami) stykali się od pierwszych dni wojny. Już wówczas ich postawa wobec tych formacji była w większości nieufna. Częste były przypadki zamykania drzwi, chowania się i ucieczek na widok mundurów legionowych. Przyczyn stosunkowo małej popularności Legionów Polskich w szerszych masach społeczeństwa należałoby szukać m.in. w słabej orientacji co do celów i zadań, jakie sobie stawiały, ale także w polityce i zachowaniu się wobec ludności polskiej wojskowych i cywilnych władz państw centralnych, z którymi Legiony współdziałały, i z którymi je często utożsamiano.

¹ Publikacja ta ma charakter wydawnictwa źródłowego. Materiał źródłowy został poprzedzony dość obszernym wprowadzeniem, które pozwala poznać tło działalności oficerów werbunkowych. Przez ziemię radomską autor będzie rozumiał teren byłej guberni radomskiej.

² Lansując orientację na Rosję, nastroje takie starała się ugruntowywać posiadająca silne wpływy w społeczeństwie Narodowa Demokracja.

³ Sytuacja ta zmieniła się jedynie na terenach, gdzie na większą skalę przeprowadzono rekwizycje, a także w rejonach objętych celowym niszczeniem i ewakuacją w 1915 r.

O poprawę stosunku do Legionów i neutralizację postaw prorosyjskich na terenie Królestwa Polskiego starał się zabiegać Naczelny Komitet Narodowy (NKN) i skupione wokół niego siły. Najważniejszym zadaniem Komitetu i jego Departamentu Wojskowego była opieka nad polską akcją zbrojną u boku Austro-Węgier. Początkowo działalność wojskowa prowadzona była na terenie Galicji. Pod koniec 1914 r. zapoczątkowany został nowy etap w funkcjonowaniu Departamentu Wojskowego. Na posiedzeniu NKN w dniu 22 listopada uchwalono rozszerzyć prace Departamentu Wojskowego na tę część Królestwa, którą zarządzała administracja austriacka. Planowano, że wkrótce rozpoczęte one zostaną także na terenach okupowanych przez Niemców. Głównym zadaniem dla Departamentu na obszarze Królestwa miało być przyjmowanie ochotników do Legionów. Przez pierwsze pół roku trwania wojny ochotnicy z Królestwa Polskiego najczęściej wstępowali do Legionów poprzez tzw. werbunek bezpośredni. Ta forma zaciągu spotykana była i w okresie późniejszym. Początkowo werbunek odbywał się także poprzez Komisariaty Wojsk Polskich i struktury Polskiej Organizacji Narodowej⁴.

Ostatecznie Departament Wojskowy rozpoczął działalność na ziemiach Królestwa Polskiego od pierwszych dni stycznia 1915 r. Wobec niewyrażenia zgody przez Niemców na umieszczenie jego siedziby w Sosnowcu, biura rozlokowano w Sławkowie, a po dwóch miesiącach przeniesiono je do Piotrkowa. Akcję werbunkową w terenie prowadzić mieli specjaliści emisariusze. Na obszarze Królestwa pierwszych emisariuszy rozesłano w końcu stycznia 1915 r. Na początku kwietnia tego roku ich praca agitacyjna koncentrowała się w czterech okręgach: łódzkim, piotrkowskim, częstochowskim i zagłębiowsko-kieleckim. Najwięcej emisariatów utworzono wówczas w okręgu piotrkowskim. Obowiązki emisariuszy pełnili przeważnie oficerowie - legioniści. W lipcu 1915 r. na terenie okupacji austriackiej nastąpiły zmiany w systemie werbunku. Dotychczasowi emisariusze zostali zastąpieni przez oficerów werbunkowych (komisarzy werbunkowych). Każdemu z nich przydzielono czterech legionistów i jednego podoficera. W drugiej połowie 1915 r. i w pierwszej połowie 1916 r. działało w różnych miejscowościach okupacji austriackiej 25 biur werbunkowych. W sierpniu 1916 r. utworzono trzy kolejne⁵. Pracujący w biurach oficerowie werbunkowi pełnili swe funkcje przeważnie nie dłużej niż kilka miesięcy. Dość częste zmiany następowały także wśród pozostałych osób przydzielonych do poszczególnych placówek⁶. Na terenie ziemi radomskiej w latach 1915-

1916⁷ funkcjonowało osiem placówek werbunkowych. Działały one: w Radomiu, Białobrzegach⁸, Końskich, Opocznie, Koźienicach⁹, Wierzbniku (Starchowicach), Opatowie i Sandomierzu.

Jedną z podstawowych form działalności oficerów werbunkowych (emisariuszy) była organizacja zebrań z udziałem mieszkańców poszczególnych miejscowości. Na zebraniu osoba prowadząca agitację werbunkową w wygłoszonej mowie starała się przedstawić przybyłym znaczenie i cele Legionów oraz przybliżyć aktualną sytuację polityczną i militarną. Potem najczęściej próbowała wciągnąć zebranych do dyskusji, co nie zawsze było łatwe. Z raportów oficerów werbunkowych wynika, że zebrani odzywali się niechętnie, ewentualne pytania, jakie zadawali, bardziej związane były z ich aktualnymi bolączkami, niż z kwestiami legionowymi. Agitujący poza tematyką legionową starali się nieraz przybliżyć słuchaczom także pewne wydarzenia związane z dziejami Polski, opowiadali np. o Tadeuszu Kościuszcze, o sukcesach oręża polskiego na przestrzeni dziejów, o powstaniach narodowych w XIX wieku.

Poza organizowaniem zebrań inną z form agitacji prolegionowej był kolportaż prasy i broszur o tematyce niepodległościowej. Kolportażem zajmowali się pracownicy poszczególnych biur, lub zaufani ludzie zamieszkali na danym terenie, którym oficerowie werbunkowi dostarczali potrzebną "bibułę". Poszczególne materiały kolportowano często bezpłatnie, gdyż był to jedyny sposób bardziej masowego ich odbioru. Część była płatna, ale te cieszyły się mniejszą popularnością. Częstym sposobem agitacji było też rozwieszanie plakatów i odezw legionowych w najbardziej uczęszczanych punktach danej miejscowości. Oczywiście pamiętać należy, że wszelkiego rodzaju słowo drukowane dotrzeć mogło tylko do części potencjalnych odbiorców. Największą przeszkodą

werbunku na terenach im podległych. Mimo takiego stanowiska, nieraz godzono się tolerować akcję werbunkową, choć i wówczas napotykała ona na przeszkody. W niektórych miejscowościach, gdzie Niemcy sprzeciwiali się prowadzeniu jawnej agitacji, prowadzono ją w sposób poufny.

⁷ Po akcie 5 listopada 1916 r. doszło do dużych zmian zarówno w organizacji akcji werbunkowej, jak i podległości aparatu werbunkowego.

⁸ Placówka w Białobrzegach jedynie początkowo miała charakter emisariatu (biura werbunkowego). Po kilku miesiącach działalności została zlikwidowana. W jej miejsce w listopadzie 1915 r. utworzono Dom Transportowy Legionów Polskich. Jego zadaniem było przyjmowanie zgłaszających się ochotników z terenu okupacji niemieckiej. Dom Transportowy była to jedyna tego typu placówka funkcjonująca na terenie Królestwa Polskiego. Szerzej na ten temat zobacz: M. Przeniosło, *Białobrzegi w latach I wojny światowej* W: *Białobrzegi. Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. R. Renz, Radom 1999, s. 93-96.

⁹ W Koźienicach poza placówką werbunkową swoją siedzibę miała także Komenda Grupy Legionów. To tutaj przeważnie kierowani byli ochotnicy zwербowani na terenie okolicznych powiatów.

⁴ Informacje na ten temat znaleźć można w zespole: Polska Organizacja Narodowa, przechowywanym w Archiwum Akt Nowych.

⁵ J. Młeczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i w Królestwie Polskim w latach 1914-1916*, Przemyśl 1988, s. 28-30.

⁶ Działalność biur werbunkowych w latach 1915-1916 rozwinęła się szczególnie podczas okupacji austriackiej. Władze niemieckie nie wyraziły zgody na prowadzenie oficjalnego

był tu, szczególnie w przypadku terenów wiejskich, wysoki poziom analfabetyzmu.

Jak już wcześniej wspomniano, postawa społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec Legionów była dość nieufna. Sytuacji tej w zasadniczy sposób nie udało się zmienić także emisariuszom i oficerom werbunkowym. Szczególnie dotyczyło to początkowego okresu ich działalności, chociaż również i wówczas zdarzały się postawy bardziej przychylne Legionom i akcji werbunkowej do nich. Zmiana negatywnego stanowiska następowała często dopiero po pewnym czasie. Dzięki odpowiedniej agitacji, a od drugiej połowy 1915 r. także w związku z oddaleniem się linii frontu, ludność zachowywała się wobec Legionów bardziej przychylnie, a nieraz również bardziej licznie wstępowała w ich szeregi. Także wizyty emisariuszy, a potem oficerów werbunkowych lub też osób z ich biur nie wzbudzały już takich emocji jak początkowo. Traktowano je nawet jako okazję do uzyskania ciekawych informacji o aktualnych wydarzeniach na froncie, zdobycia najnowszych gazet itp. Na niektórych terenach, szczególnie tych, które dotychczas nie były odwiedzane przez pracowników biur werbunkowych, wizyta legionistów nadal była jednak dużą sensacją i wywoływała w dalszym ciągu sporo nieporozumień i emocji.

Poza pracownikami emisariatów, a potem biur werbunkowych, agitację na rzecz wstępowania do Legionów prowadziły różnego rodzaju organizacje społeczne (np. Liga Kobiet), partie polityczne, a także osoby nie zrzeszone. Dużym ułatwieniem dla osób zajmujących się werbunkiem było zamieszkiwanie danego terenu przez członków partii politycznych i organizacji społecznych sympatyzujących z orientacją proaustriacką. W raportach emisariuszy i oficerów werbunkowych znajdujemy wzmianki o takiej współpracy podczas organizowania zebrań, kolportażu literatury legionowej, zakładania kół skupiających sympatyków Legionów. Koła prolegionowe w większej ilości zaczęły powstawać dopiero w drugiej połowie 1915 r., po całkowitym opuszczeniu Królestwa Polskiego przez Rosjan. Nieraz rozpoczynały one działalność bez udziału placówek werbunkowych.

Nierzadko agitacja werbunkowa spotykała się z kontragitacją lokalnych działaczy Narodowej Demokracji. W niektórych powiatach zdecydowanie przeciw werbunkowi występowali księża katoliccy. Niechętni Legionom byli niektórzy ziemianie oraz część inteligencji prowincjonalnej. Przeciwników werbunku przybyło szczególnie w połowie 1916 r., kiedy to duża część dotychczasowych współpracowników oficerów werbunkowych przestała popierać dalszy pobór do Legionów. Z placówek werbunkowych w tym czasie odeszło wielu ich dotychczasowych pracowników. Spowodowane to było konfliktami między NKN i jego Departamentem Wojskowym a Józefem Piłsudskim i osobami z nim związanymi. Środowisko piłsudczykowskie zaczęło prowadzić nawet bardziej zorganizowaną agitację antywerbunkową.

Niektóre austro-węgierskie komendy obwodowe (powiatowe) starały się wspierać emisariuszy i oficerów werbunkowych¹⁰. Przy prowadzeniu agitacji na wsi, dużym ułatwieniem było, gdy komendant obwodu zalecił wójtom i sołtysom na podległym mu terenie, by ci pomagali osobom prowadzącym werbunek. Chodziło tu głównie o udostępnienie pomieszczenia na odbycie zebrania i zwołanie na nie miejscowej ludności. Z drugiej strony takie polecenia płynące ze strony władz okupacyjnych pogłębiały przekonanie o ścisłych powiązaniach Legionów i władz austro-węgierskich. Pewnej pomocy emisariuszom udzielała także żandarmeria austriacka, szczególnie osoby pochodzące z Galicji. Żandarmi nieraz sami zachęcali ludność do wstępowania w szeregi legionowe. Emisariusze i oficerowie werbunkowi donosili jednak, że zdarzały się wypadki odwrotne. Szczególnie żandarmi - Czesi, nieraz wręcz zniechęcali ludność do akcji legionowej zapowiadając szybki powrót Rosjan na ziemię Królestwa Polskiego. Podobną agitację prowadzili nieraz także żołnierze czescy¹¹.

W niektórych powiatach agitację werbunkową próbowano prowadzić wśród oddziałów robotniczych wykonujących najczęściej różnego rodzaju prace ziemne. Z doniesień do Departamentu Wojskowego wynika, że przynosiło to pewne efekty, szczególnie w tych oddziałach, gdzie panowała większa dyscyplina pracy. Gorzej było z oddziałami, gdzie nadzór nad pracującymi był słaby. Robotnicy byli tam nieraz nawet zadowoleni z istniejącej sytuacji, gdyż za niewielką pracę, mogli trochę zarobić. Zdarzało się, że do oddziałów takich ludność zgłaszała się sama na ochotnika, bez konieczności prowadzenia przymusowego poboru. Nieraz osoby zachęcające w oddziałach robotniczych do wstępowania w szeregi legionowe, spotykały się z przeciwdziałaniem miejscowych ck komend obwodowych. Głównym tego powodem było prowadzenie przez władze okupacyjne "konkurencyjnego" werbunku do robót polowych na Węgrzech.

Najczęściej władze okupacyjne miały spore problemy z zebraniem potrzebnej im liczby osób do oddziałów robotniczych. Mieszkańcy Królestwa uchylali

¹⁰ Zalecenia, by pomagać biurom werbunkowym w ich pracy płynęły z Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Mimo tego w niektórych powiatach miejscowe władze okupacyjne traktowały oficerów werbunkowych dość chłodno, a nieraz wręcz przeszkadzały im w pracy. Zob. np.: Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Legiony Polskie, sygn. 120.1.77, Odprawa oficerów werbunkowych Legionów Polskich w dniach 29-30 marca 1916 r.

¹¹ O takim przypadku donosił na początku 1916 r. oficer werbunkowy w Kozienicach, pisząc m.in.: „We wsi Chmielów, gmina Rozniszew, żołnierze pilnujący brzegów Wisły i Pilicy (Czesi), kwatrujący w tej wsi, zebranych przypadkowo chłopów pouczyli, że prawdziwym opiekunem Słowian - Polaków, Czechów itd., jest tylko Rosja, zaś Austria i Niemcy są wrogami całej Słowiańszczyzny”. Archiwum Państwowe w Krakowie (AP Kraków), NKN, mf. 100.283 (okupacja austriacka), k. 216.

się od poboru. Nieraz przez szereg nocy nie spali w swych mieszkaniach, ukrywając się w lasach i na polach. Przymusowy, prowadzony nieraz w dość drastyczny sposób, pobór do oddziałów robotniczych¹² odbijał się niekorzystnie także na pracy legionowej. Rozsiewane dodatkowo pogłoski o możliwości wykorzystania robotników do prac poza Królestwem, czy wręcz nawet o wcieleniu ich do wojska austriackiego, wywoływały ogromne zaniepokojenie.

Prowadzona w 1915 i 1916 r. przez emisariuszy, a potem przez oficerów werbunkowych, agitacja werbunkowa do Legionów spotkała się z niewielkim odzewem. Na dzień 7 listopada 1914 r. w spisach Centralnego Biura Ewidencyjnego ujętych było 11.480 legionistów. Wśród nich rzemieślnicy stanowili 23%, robotnicy 18,5%, akademicy 16,4%, uczniowie 14,3%, wolne zawody 9%, rolnicy (w tym chłopi i ziemianie) 7,2%, urzędnicy prywatni 3,7%, handlowcy 3,4%, urzędnicy państwowi 2,5%, inne osoby 1,9%. Od lutego 1915 r. do kwietnia 1916 r. Departament Wojskowy zwerbował do Legionów 6190 ochotników¹³, w tym rzemieślnicy stanowili 37,4%, młodzież kształcąca się 13,7%, robotnicy i wyrobnicy 13,2%, rolnicy 12,5%, handlowcy 4,9%, urzędnicy i oficjaliści 4,2%, inne zawody 14,1%. W miesiącach: maj - październik 1916 r. przyjęto ponad 1100 ochotników, w tym nadal największą grupę stanowili rzemieślnicy (26,9%), a kolejne robotnicy i wyrobnicy (21,1%) i kształcąca się młodzież (21%)¹⁴. Początkowo zdecydowaną przewagę mieli legionieści wywodzący się z terenu Galicji, osoby zwerbowane w okresie późniejszym w większości pochodziły z Królestwa Polskiego. Niestety, nie udało się ustalić liczby zwerbowanych przez Departament Wojskowy z terenu ziemi radomskiej.

Przyczyny niewielkiego udziału mieszkańców Królestwa Polskiego w szeregach legionowych i ich dość często nieprzychylniej postawy wobec tych formacji wojskowych były różnorodne. Z pewnością dużą rolę odgrywało tu naganne zachowanie się wojsk i władz okupacyjnych, z którymi Legiony utożsamiano oraz postawa samych legionistów. Nie bez znaczenia była też silna agitacja antylegionowa prowadzona przez grupy nieprzychylnie orientacji proaustriackiej i proniemieckiej. Pewien wpływ na postawę społeczeństwa miało z pewnością swoistego rodzaju "przyzwyczajenie" do warunków przedwojennych, jego w wielu wypadkach ustabilizowana sytuacja ekonomiczna przed

¹² Szerzej na ten temat zobacz: M. Przeniosło, *Stosunek chłopów Królestwa Polskiego do wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich w latach 1914-1918*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 51-52.

¹³ W rzeczywistości dzięki tzw. werbunkowi bezpośredniemu liczba osób, które zaciągnęły się do Legionów, była większa. Pamiętać także należy, że nie wszyscy zgłaszający się do Legionów byli do nich przyjmowani. W 1915 r. ze względu na zły stan zdrowia komisje poborowe odrzuciły ponad 20% chętnych.

¹⁴ CAW, Legiony Polskie, sygn. 120.66.7, Raporty do szefa Departamentu Wojskowego z 1915 i 1916 r.; J. Mleczak, *Akcja werbunkowa*, s. 129, 150, 154-156.

1914 r., a także fakt sympatyzowania z tą armią, w której służyli członkowie rodzin mieszkańców Królestwa. Dla niektórych zachowanie dystansu w stosunku do akcji legionowej wynikało z obawy przed represjami, z jakimi mogliby się spotkać po ewentualnym powrocie Rosjan. Na terenach wiejskich pewną rolę odgrywały także różnego rodzaju plotki, które wywoływały zaniepokojenie. Chodzi tu np. o pojawiające się nagminnie informacje o groźbie przywrócenia po wojnie "w pańskiej" Polsce pańszczyzny¹⁵.

Na zamieszczone niżej teksty źródłowe składają się raporty oficerów werbunkowych¹⁶. Kierowane one były do Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie (do działającego tam Centralnego Biura Werbunkowego). Raporty przechowywane są w Archiwum Państwowym w Krakowie w zespole: NKN. Część z nich ma postać rękopisów, część maszynopisów. Raporty oficerów werbunkowych są bogatym źródłem informacji nie tylko na temat akcji werbunkowej do Legionów Polskich i stosunku do niej społeczeństwa. Zawierają one szereg cennych danych także m.in. o aktywności społecznej i politycznej mieszkańców terenów okupowanych, ich życiu codziennym, wzajemnych relacjach pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi. Autorzy materiałów, o których mowa, często wywodzili się ze środowisk inteligenckich, co niewątpliwie wpływało na większą dojrzałość i przenikliwość ich obserwacji. Generalnie raporty zawierają informacje dość wiarygodne, choć zdarzają się w nich również sady i spostrzeżenia powierzchowne i nadmiernie uproszczone.

Teksty źródłowe podzielone zostały na cztery części. W pierwszej znalazły się dokumenty ilustrujące stosunek społeczeństwa ziemi radomskiej do zaborcy rosyjskiego oraz okupanta niemieckiego i austro-węgierskiego. Druga część dotyczy problemu stosunku społeczeństwa do Legionów; trzecia kwestii naboru przez okupanta austro-węgierskiego ludności do oddziałów robotniczych; czwarta ilustruje przebieg wydarzeń związanych z ogłoszeniem aktu 5 listopada 1916 r. Dla większej przejrzystości każdemu dokumentowi nadano odpowiedni numer umieszczony w nawiasie kwadratowym.

¹⁵ Szerzej na ten temat zobacz: M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa polskiego a niepodległość 1914-1918*, „Czasy Nowożytne” 1998, t. 5, s. 57-66.

¹⁶ Z wyjątkiem tekstu [1 a], którego autorem jest delegat Departamentu Wojskowego NKN i [3 b] autorstwa sekcyjnego z Biura Transportowego Legionów Polskich w Biąbrzegach.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

[1a] Raport delegata Departamentu Wojskowego NKN¹⁷, Piotrków 5 sierpnia 1915 r. o stosunkach w Radomiu

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.542 /Radom/, k. 8-9)

Stosunki jakie zastałem w Radomiu świadczą, iż tu w ciągu wojny odbył się już w znacznej mierze ów przełom, jaki po długiej pracy żywiołów niepodległościowych zarysowuje się w miastach okupowanych przez wojska sprzymierzone. Dwie przyczyny głównie wywołały ten cel: organizacje POW i postępowanie Moskali z ludnością okoliczną.

Moskalofile. O moskalofilstwie zorganizowanym, celowo prowadzącym jakąś akcję, nie ma mowy. Poza prezydentem miasta panem Kozerskim, który jest energicznym karierowiczem, wierzącym iż Moskale zwyciężą, wybija się adwokat Wędrychowski, endek, który jeździł na zjazdy ND do Warszawy, sprowadził do Radomia Dmowskiego i jest jedynym ideowym reprezentantem wschodniego kierunku, jest garść ludzi bojących się zmian, tęskniących do poprzedniego zapewnionego rubla.

Dmowski. Debiut pana D[mowskiego] w lutym zakończył się fiaskiem; na 60-70 zebranych - kilkunastu wyraziło aprobatę jego polityce. Charakterystycznym momentem zebrania było, gdy pan D[mowski] powiedział, że ten tysiąc młodzieży, która może zginąć w legionach Gorczyńskiego niewiele dla narodu stanowi, a w jego polityce duże usługi oddaje; powstało straszne poruszenie: „Więc pan dla jakichś gestów politycznych w Petersburgu chce krew polską przelewać!” - wołano.

Drużyny Gorczyńskiego. Drużyny Gorczyńskiego przyjmowano wrogo. Zwano kozakami nadwiślańskimi. Z Radomia poszedł tylko jeden człowiek. Ludzie opowiadają, iż Iłzę zrabowali „legioniści”; w Modrzejowicach był wypadek, iż chłop trzech drużyniaków zaparł w stodołę i spalił. [...]

Moskale. Przez cały czas pobytu, szczególnych jakichś prześladowań nie było. (Rodziny legionistów nie były prześladowane. Jedynie pan S. siedział 2 tygodnie.) Dopiero miesiąc ostatni zaznaczył się aż nadto dobitnie w pamięci mieszkańców guberni. Pobór [w 1915 r.] w guberni i mieście wypadł fatalnie, stawiała się piąta część powołanych. Gdziekolwiek były próby zbrojnego oporu. Ucieczki przyjętych na każdym kroku. Przed odwrotem palono wsie, sterty i zboże na pniu, kartofle zaorywano, resztę bydła rekwirowano, a ludność na-

¹⁷ Autorem tego raportu w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych nie jest oficer werbunkowy, lecz delegat Departamentu Wojskowego, który odwiedził Radom w pierwszych dniach sierpnia 1915 r. Jego nazwiska nie udało się ustalić. Sam raport sporządzony został już po powrocie delegata do Piotrkowa.

hajami pędzono przez Wisłę. W kilku miejscowościach były wypadki, że chłopci z kosami i drągami bronili swego dobytku. Kozacy bali się zaczepiać rozjątrzone tłumy. Pod Ciepeliowem znowu kozacy, zamiast wypędzać ludność, grozili jej rzezią, jeśli się ruszą stąd: „My tu za was walczymy, a wy nam ostatni kawał chleba w domu [tzn. w Rosji] zeżreć”. W bardzo wielu miejscowościach udało się ludziom ratować dobytek, przekupując małymi nawet kwotami podpalaczy - kozaków. Gdzie indziej tylko kominy zostały sterczące. Pewien ksiądz wrócił po odwrocie z Radomia do swej parafii z 6 wsi złożonej i zastał wszystkich mieszkającymi w norach i lepiankach. Dla siebie też lepiankę kazał zbudować, a kościół zastąpił szałas.

W Radomiu samym Moskale pozabierali maszyny garbarskie, skóry, balony do wody gazowej, zabrali dzwony cerkiewne. Chcieli zabrać dzwony farne, ale chłopci dowiedziawszy się, przyszli z okolicznych wsi i powiedzieli kanonikowi: „Jeśli ksiądz dzwonu nie potrafi obronić, przyjdziemy tu z widłami i obronimy”. Przez Komitet Obywatelski ksiądz dał znać o tym gubernatorowi i ten kazał dzwonów nie ruszać. [...]

[1b] Raport oficera werbunkowego w Opocznie Mieczysława Staszewskiego, Opoczno 21 października 1915 r.

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.537 /Opoczno/, k. 55)

Nie zdaję sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, jaki wynik dać może robota werbunkowa w Opocznie. Obwód liczy 23 gminy, w skład których wchodzi przeszło 600 wsi, dworów i miasteczek. Niespełna dwa tygodnie czasu, jaki tu pozostaję, są zbyt małym okresem, abym mógł dokładnie rozejrzeć się w sytuacji, dojść do pewnych jakichś wniosków. Poniżej zamieszczone uwagi są wynikiem osobistych moich dość powierzchownych obserwacji, częściowo zaś informacji, jakie zasięgałem u osób ruchem naszym interesujących się, a stosunki miejscowe lepiej znających. Zastrzegam się, że w miarę dokładniejszego zapoznania się z tymi stosunkami, mogę do innych dojść spostrzeżeń i wniosków.

Nie podzielam optymistycznych poglądów moich poprzedników co do wyników naszej sprawy w niedalekiej przyszłości na terenie tutejszym. Obwód od kilku miesięcy dopiero wolny od Moskali, żyje jeszcze pod wrażeniem strachu przed Moskalami i poszanowaniem ich siły. Widziano tu olbrzymie masy wojska rosyjskiego, zgromadzone przez czas dłuższy, nauczono się ich bać, kryć się ze słowem, myślał niemal. Szybki przemarsz wojsk sprzymierzonych ścigających Moskali nie zdołał w ludności tchnąć wiary w siłę tych wojsk. Zwycięski pochód uważano za chwilowy sukces; przekonanie to trwa dalej. Każdy spodziewa się powrotu Moskale i nie ośmiela się cośkolwiek robić lub mówić, obawiając się nielitościwej zemsty „naszych” po powrocie. Przypuszczać też

należy, że kręci się tu garść agentów rosyjskich, którzy wiarę w powrót Moskali wszelkimi siłami podtrzymać pragną, rozsiewając najnieprawdopodobniejsze pogłoski o klęskach mocarstw centralnych i zwycięstwach rosyjskich, włoskich i francuskich.

Dalej nienawiść do Niemców święci tu prawdziwe triumfy. Nigdzie może w części kraju przez Austrię okupowanej nienawiść ta nie jest tak powszechną i silną jak tu. Spalenie Drzewicy i kilku innych miejscowości za jakieś strzały, dawane jakoby [do] wojsk niemieckich, tkwi mocno w pamięci mieszkańców obwodu. Pogodzono by się z tym nieszczęściem, gdyby go spowodowali Moskale, bo do okrucieństw Moskali ludzie już przywykli i uważają niejako, że Moskale mają prawo je popełniać, „bo to ich kraj”. Zarzut, że Legiony dla Niemców pracują, jest najczęściej spotykanym zarzutem, jaki nam ludzie, nawet względnie przychylni czynią. [...]

[2a] Raport oficera werbunkowego w Opatowie Tadeusza Regera, Opatów 14 czerwca 1916 r. Zachowanie się wobec Legionów

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.536 /Opatów/, k. 98-100)

[...] Ludność z różnych przyczyn zachowuje się wobec werbunku obojętnie, albo wprost wrogo. Jedną z przyczyn jest taka, że dotąd oddziaływały niekorzystne wspomnienia pierwszego przemarszu Legionów w roku 1914. Trudno stwierdzić, ile w tym prawdy, ale faktem jest, że żyje i szerzy się plotka, jakoby Legiony bezprawnie rekwirowały nad miarę, a nawet przemocą brały ludzi w rekruty; dwie matki legionistów publicznie w naszym biurze zarzut taki podniosły i z uporem twierdziły, że synów ich „przemocą zabrały Austriaci do Legionów”.

W związku z tym pozostaje kwestia zabranych w roku 1914 przez ck armię austriacką bardzo licznych podwódek; konie i wozy przepadły, a ludzi, o ile jeszcze żyją, internowano w obozach dla jeńców wojennych lub w oddziałach robotniczych gdzieś w głębi Węgier lub Czech.

W kwestii internowanych i jeńców wojennych wnieśliśmy już kilkadziesiąt podań (należycie ostemplowanych i popartych przez gminy i proboszczów), wszystkie dotąd bez skutku¹⁸. W tej sprawie konieczna jest energiczna interwencja.

Ciosem dla akcji werbunkowej była wszczęta przez ck gubernatorstwo akcja z tzw. kolumnami robotniczymi. Ludność niepiśmienna, bardzo ciemna, zdemoralizowana gwałtami i wiarołomstwami rosyjskimi zlekka się kart powołujących

¹⁸ W listopadzie 1916 r., w swoim sprawozdaniu podsumowującym działalność, ten sam autor pisze, że większość podań została załatwiona pozytywnie. Zobacz: AP Kraków, NKN, mf. 100.536 /Opatów/, k. 235.

do oddziałów robotniczych. Chłopi uwierzyli podszeptom z zewsząd idącym, że to są karty powołujące do wojska, względnie do ck landsturmu, czyli do ck Legionów Polskich. [...]

W Ostrowcu, Bodzechowie, Kunowie, Ćmielowie, jednym słowem w ośrodkach dawnego ruchu PPS i działalności jej bojowej, utrzymuje się zdanie, że Legiony Polskie to dawna bojówka rewolucyjna socjalistyczna. Do utwierdzenia ludzi w tym mniemaniu przyczyniła się działalność PON w roku 1914, zwłaszcza fakt zabicia przez żandarmów polowych jakiegoś szpiega ochrony rosyjskiej z lat 1905-1906. Podobno w 1914 roku istniała organizacja militarna PON, licząca w powiecie tysiąc kilkuset ludzi gotowych do wymarszu w pole. Zabicie szpiega uznano za likwidowanie dawnych porachunków partyjnych, opinia zwróciła się więc przeciw Legionom i na tym stanowisku trwa dotąd.

Nie dziw więc, że gdzie się pokażemy, zwłaszcza w południowej części powiatu i koło Gór Świętokrzyskich, rozlega się okrzyk: „Ludzie uciekajta - Legiony idą!”. Widok idącego samotnie obywatela Masłowskiiego spowodował w Szumsku masową ucieczkę mężczyzn do lasu. W Łagowie chłop nabył w składzie monopolowym należąca mu się porcję cukru, oczywiście odbiór swej porcji potwierdził w księdze. Postraszone go, że w ten sposób zapisał się do Legionów. Wrócił czym prędzej, podpisał swój w księdze wydarł i uciekł, zostawiając cukier, za który przecież był zapłacił; zwrotu pieniędzy oczywiście nie żądał. W Szumsku, Antoniowie i okolicznych szkołach wiejskich zostawiają dzieci zeszyty swoje nie podpisane, bo rodzice zabronili im jakiegokolwiek podpisywania się, „bo to zapisują do Legionów”. Członkowie Komitetu Ratunkowego żalą się, że przy spisywaniu szkół wojennych chłopci nie chcą podpisywać protokołów, bojąc się, że ich za to zabiorą do Legionów.

Ogólnie wśród chłopów utrzymuje się opinia, że Legiony, to sprawa księży i panów, którzy chcą na powrót zaprowadzić pańszczyznę. Wśród takiego nastroju akcja werbunkowa nie może iść pomyślnie.

[3a] Raport oficera werbunkowego w Radomiu Stanisława Radonia¹⁹, Radom 13 maja 1916 r.

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.542 /Radom/, k. 211-212)

Donoszę posłusznie, iż w całej guberni radomskiej silne zaniepokojenie. Wezwano do stawienia się do oddziałów robotniczych. Ponieważ bardzo mało

¹⁹ Plutonowy (od czerwca 1916 r. - sierżant) Stanisław Radoń (z zawodu dziennikarz, zamieszkały na stałe w Krakowie) był wówczas p.o. oficera werbunkowego w Radomiu. Czasowe pełnienie obowiązków powierzono mu po rezygnacji ppor. Zygmunta Klemensiewicza, który w kwietniu 1916 r. uzyskał zgodę na przeniesienie do służby frontowej w I Brygadzie Legionów. Stanisław Radoń placówką werbunkową w Radomiu kierował do października 1916 r., kiedy to przejął ją od niego chorąży Aleksander Konarski.

stawilo się dobrowolnie, do wielu wsi wysłano silne oddziały żandarmerii, które wyłapują ukrytych po lasach chłopów. Przy tej sposobności dochodzi do zaburzeń. Na gminę Potworów nałożono kontrybucję, którą takowa musiała zapłacić do 24 godzin. W samym Radomiu dzieją się rzeczy przypominające brankę z 1863 r. Nocami obstawia żandarmeria całe dzielnice miasta, wywłoczy wszystkich zdrowszych, bez względu na to czy posiadają kartę powołania, czy nie, o ile nie wylegitymują się, że posiadają jakieś poważniejsze zajęcie. Na Glinicach zabrano w ten sposób 70-letniego starca i wielu ojców rodzin, którzy byli jedyną podporą²⁰. Rozgoryczenie ogólne wyzyskują nasi wrogowie. Słychać znowu ogólne wzdychania za powrotem Moskali. Po wsiach krążą znowu uparcie wieści, że wszystkiemu są winni „nasi” panowie i księża, którym się zachciało Polski. Krążą też wieści, że do Legionów biorą. W ogóle branka do oddziałów wpłynęła fatalnie na spokojniejszą już częściowo opinię tutejszego ludu. Znalazłszy się dwa dni temu we wsi Woźniki (6 wiorst od Radomia), gdy w grupie włościan zacząłem mówić o dodatniej stronie działalności Legionów dla nich, musiałem ratować się ucieczką, gdyż groziło mi pobicie. Dwa tygodnie temu tamże nastrój był dla nas wcale przychylny.

Nie wiadomo, kto rozsiewa też nieustannie niepokojące pogłoski o strasznych klęskach trójprzymierza, o przybliżaniu się „naszych”, o stratach olbrzymich Legionów. [...]

²⁰ Podobny przebieg miał pobór do oddziałów robotniczych w powiecie sandomierskim i kozienickim. Oficer werbunkowy w Sandomierzu Mieczysław Skrudlik donosił w swym raporcie z 7 czerwca 1916 r.: „W gminie Klimontów, Staszów, Rytwiany, Wiśniowa, prawie cała ludność męska zbiegła w lasy; gmina Jurkowice pod Klimontowem stawiała jawny opór, skutkiem czego wysłano tamże ekspedycję karną”. Z kolei w raporcie oficera werbunkowego w Wierzbniku Józefa Piotrowskiego z 29 maja 1916 r. czytamy m.in.: „80% ludzi przeznaczonych do robót w chwili naznaczenia dnia odejścia ukryło się w lasach. Miało to miejsce w bardzo wielu gminach. Wojsko wraz z żandarmerią, otoczywszy oporne wioski w miejsce zbiegłych wcieliły do oddziałów robotniczych wszystkich napotkanych mężczyzn”. AP Kraków, NKN, mf. 100.544 (Sandomierz), k. 153; mf. 100.549 (Wierzbnik), k. 68.

[3 b] Raport legionisty z Biura Transportowego w Białobrzegach Miłosza Sołtysa²¹, [Radom lub Białobrzegi] 19 maja 1916 r.

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.542 /Radom/, k. 217)²²

Od blisko dwóch tygodni odbywa się w obwodzie radomskim przymusowa branka chłopów do oddziałów roboczych. Chłopi, mimo zapewnienia władz, że będą użyci do robót ziemnych w kraju, absolutnie nie wierzą temu i są przekonani, że zostaną wysłani na linię [frontu] i z tego powodu starają się ukryć przed branką. Władze austriackie napotykając na opór, urządzają branki nocami, otaczając wieś wojskiem. Chłopi nauczeni doświadczeniem od kilku dni nie nocują w domu, lecz ukrywają się po lasach i polach. W okolicy, w której branka się odbywa, żandarmeria i huzarzy węgierscy, patrolują i strzelają na wiatr, aby wypłoszyć ukrywających się. Do uciekających strzelają i tratuja końmi. Wypadek taki, w którym kilka osób zostało poranionych, jest mi znany z opowiadania ck aspiranta oficerskiego Diby, stacjonowanego w Białobrzegach, który z chlubą opowiadał, że uczynił to oddział huzarów węgierskich pod komendą lejtnanta Lirzki (Węgra) w nocy z 6 na 7 maja.

W Białobrzegach kilkakrotnie zwracano się do nas poufnie z zapytaniem, w jakim celu żandarmeria opowiada, że tworzenie oddziałów robotniczych jest dokonywane na życzenie panów i księży. W Radomiu opowiadano mi to w biurze z modyfikacją, że dzieje się to również na życzenie legionistów. W czwartek rano 18 maja 1916 r. w Radomiu obstawiono wszystkie rogatki wojskiem i chwymano chłopów idących lub jadących do miasta na targ. W samym Radomiu zabierano również ludzi inteligentnych²³. Gdy żona jednego z zabranych (właściciela realności) upomniała się u komendanta Grossa o wypuszczenie męża i powoływała się m.in. na jego inteligencję, Gross miał powiedzieć: „Psiakrew, ja całą waszą inteligencję z łopatami poślę”. Wobec takiego postępowania władz austriackich ludność jest ogromnie wzburzona i możliwy jest silniejszy opór. PPS w Radomiu w piątek 19 maja rozlepiła w mieście odezwy²⁴.

²¹ Legionista Miłosz Sołtys pełnił funkcję sekcyjnego w Biurze Transportowym Legionów Polskich w Białobrzegach (informacja na temat tej placówki: zobacz przypis 8). Do jego obowiązków prawdopodobnie należały kontakty z placówką werbunkową w Radomiu (Białobrzegi leżały w powiecie radomskim), stąd jego pobyt w tym mieście i raport, który dotyczy tego terenu.

²² Raport ten znajduje się także w: AP Kraków, NKN, mf. 100.517 (Białobrzegi), k. 41.

²³ Inteligencję.

²⁴ Chodzi tu o niedatowaną odezwę Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Radomiu zatytułowaną: *Towarzysze!* Czytamy w niej m.in.: „W czasie, gdy na wsi jak najwięcej potrzeba sił roboczych, ażeby prowadzić odbudowę zniszczonego kraju i jego gospodarki rolnej; z łona rodzin przemocą, nocami wydziera się kwiat ludu i w brutalny

[4 a] Raport oficera werbunkowego w Opatowie Tadeusza Regera, Opatów 9 listopada 1916 r. Dzień 5 listopada 1916 r. w Opatowie

(Źródło: AP Kraków, NKN, mf. 100.536 /Opatów/, k. 221-226)

Od kilku dni już głuche wieści o mających nastąpić wielkich wypadkach podsycaly w ludności gorączkę oczekiwania. [...] Zręcznie utrzymywana tajemnica urzędowa, podnosiła nastrój. Przyczyniło się to niemało do spotęgowania wybuchu radości [owego] historycznego dnia.

W myśl zarządzeń władzy uroczyste ogłoszenie proklamacji miało się odbyć dopiero w niedzielą 5 listopada. W tym celu, zgromadzeni dnia 4 listopada komendanci posterunków ck żandarmerii otrzymali w komendzie obwodowej w opieczętowanych paczkach instrukcje i plakaty z proklamacją i poleceniem dostarczenia ich dopiero w niedzielę rano naczelnikom wiosek. Dopiero więc o 6 rano w niedzielę wójtowie gmin i sołtysi wiosek dostali proklamacje, które natychmiast doręczono proboszczom i rozlepiono w całym powiecie.

Wrażenie było potężne. Zahuczały radośnie i uroczyście dzwony we wszystkich kościołach, lud zappełnił świątynie, gdzie z ambon księża odczytali proklamacje. Modlitwą, śpiewem „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła” lud dziękował Bogu za łaskę i wyrażał głęboką swą radość.

Najwspanialej oczywiście wypadła uroczystość w samym Opatowie. O godzinie szóstej rano czterech trębaczy, chodząc po ulicach miasta, oznajmiał hymnem „Boże coś Polskę”, że pękły półtora wiekowe kajdany, że już Polska z grobu powstała. Zbudzeni ze snu mieszkańcy tłumnie wylegli na ulice, by w skupieniu odczytywać proklamację, którą już tymczasem gęsto rozlepiono. Wnet zaczęli się zjeżdżać dość licznie zaproszeni przez komendę obwodową poprzez umyślnych posłańców okoliczni obywatele ziemscy²⁵. O godzinie ósmej w salach Towarzystwa Oszczędnościowego i Pożyczkowego odbyło się zebranie reprezentantów władz miejskich, towarzystw i skupień politycznych i społecznych, na którym ustalono program uroczystości oraz wybrano specjalną delegację, mającą jako straż honorowa towarzyszyć w tym dniu sztandarowi narodowemu. Sztandar ten, kosztowny i piękny, sprawiony ze składek publicz-

sposób pcha go się do oddziałów roboczych. Nie pomaga płacz matek i dzieci, którym zabiera się nieraz jedyną podporę - żandarmi austriaccy okazują się godnymi następcami siepaczy rosyjskich. Towarzysze! Nie dość na tym! Władze austriackie całą winę składają na panów i księży, dowodząc, jakoby to oni mieli spowodować powstanie kolumn robotniczych. Towarzysze! Pamiętajmy dobrze lata rzezi galicyjskiej [1846 r.], gdy Austriacy potrafili rozpętać ruch chłopski, aby w ten sposób zwaśnić społeczeństwo i zatopić w krwi własnej kraj, chcący zrzucić z siebie pęta niewoli”. AP Kraków, NKN, mf. 100. 542 (Radom), k. 220.

²⁵ Porównaj z zamieszczonym niżej załącznikiem do raportu.

nych staraniem miejscowego posterunku Legionów Polskich, poświęcony był w czasie uroczystości 3 maja bieżącego roku. [...]

O godzinie dziesiątej trzydzięci w odświeżonym przystrojonym salonie komendy obwodowej, zebrali się licznie zaproszeni na tę uroczystość reprezentanci społeczeństwa. [...] Samego aktu odczytania proklamacji dokonał z nadzwyczajną okazałością komendant obwodu pułkownik ułanów Walerian Fehmel w asystacji adiutanta komendy kapitana R. Bauera i oficera Legionów Regera, którzy proklamację trzymali. Wzniesiony przez pułkownika okrzyk: „Niech żyje Polska”, powtórzono trzykrotnie z zapalem. Zapal ten wzmógł się jeszcze, gdy w otoczeniu straży honorowej wniesiono na salę szkarłatny sztandar narodowy ze srebrnym orłem. Głosem drżącym ze wzruszenia, ze łzą w oku, przemówił teraz pan Ryteł²⁶. Dziękując obydwu monarchom i sprzymierzonym armiom za dokonane dzieło, zapewniając imieniem społeczeństwa, że Polska potrafi w ścisłej łączności z państwami środkowo-europejskimi, spłacić dług wdzięczności, poczem wznosił okrzyk na cześć sprzymierzonych monarchii.

Tymczasem na obszernym rynku przed gmachem komendy rósł tłum. Ustawili się tam wszyscy oficerowie i urzędnicy, oddziały wojska, legionieści, Polska Organizacja Wojskowa, straż ogniowa z własnym sztandarem, skauci ze sztandarem, szkoły i ochronki miejscowe, przyczem każde z dzieci miało białoczerwone chorągiewki. Wysoko nad głowami wszystkich wznosiła się przystrojona w zieleń i barwy narodowe tablica, na której jaśniały słowa proklamacji o niepodległej Polsce oraz portret wodza i pierwszego bojownika o tę niepodległość - Piłsudskiego. Wobec tego komendant Fehmel postanowił powtórzyć wobec całej ludności akt odczytania proklamacji. [...]

Sędziwy proboszcz parafii ks. Cieszkowski, choć schorowany, osobiście z ambony odczytał proklamację i objaśnił ją w krótkich, pełnych zapalu słowach. Po skończonym nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum” i pieśni narodowych, wyruszyła uroczysta procesja z chorągiewkami, obrazami kościelnymi i sztandarami narodowymi, śpiewając „Boże coś Polskę”. Obszedłszy rynek dookoła, powróciła procesja do kościoła i na tym zakończyła się urzędowa część uroczystości²⁷.

W Rembowie, wielkiej i bogatej gminie, obejmującej 22 wsie, 24 kolonie i 7 dużych dworów, zebrani chłopci uchwalili następującą rezolucję: „Po ogłoszeniu najwyższej odezwy, którą usłyszeliśmy w dniu 5 listopada 1916 r. ustępuje nam z duszy dręcząca niepewność o dalsze losy naszej ukochanej Ojczyzny. Teraz już wierzymy niezłomnie, że Polska zmartwychwstaje. Teraz już wierzymy, że my polski lud katolicki rządzić się będziemy sami na swej ziemi

²⁶ Mieczysław Ryteł z Jałowosów był seniorem wśród okolicznego ziemianstwa.

²⁷ Wieczorem, dla upamiętnienia aktu 5 listopada, odbyły się w Opatowie jeszcze dodatkowo występy artystyczne. Zorganizowano je w budynku miejscowej straży pożarnej.

swoim polskim katolickim prawem. Za te błogie i pocieszające nadzieje, my włościanie gminy rembowskiej, na czele z naszym wójtem przewodnikiem, uniżenie składamy hołd najgłębszej wdzięczności Najwyższemu Rządowi Monarchii Austro-Węgierskiej i wołamy z głębi serc naszych: „Niech żyje potężna, katolicka Monarchia Austro-Węgierska. Niech żyje katolickie, samodzielne Państwo Polskie”. Podpisani wójt gminy Rembów Ludwik Niedbała, członek rady gminnej Antoni Łazarski.

[Załącznik do raportu], Opatów 9 listopada 1916 r. Poufne

[...] W uzupełnieniu muszę jednak dodać, że szlachta okoliczna, jak jeden mąż, z wyjątkiem trzech: Rytla, Rogóskiego, który jest dzierżawcą rządowych dóbr i Bilińskiego, który demonstracyjnie opowiadał, że przyjechał [do Opatowa], bo ma pilne rzeczy do załatwienia w sprawie ziemniaków, i który też natychmiast po odczytaniu proklamacji dręczył pułkownika tymi ziemniakami, a następnie zaraz odjechał do domu - usunęła się od udziału w uroczystości. Tak samo zachowała się cała tak zwana inteligencja w Ostrowcu. Chłopi w Opatowskim i Sandomierskim odnoszą się do tej sprawy albo zupełnie obojętnie, albo wprost wrogo. Żydzisi są wszyscy wrogo usposobieni. [...]

Tadeusz Wojewoda

**KOMISJA SZKOLNA ZIEMI RADOMSKIEJ
W OKRESIE OD SIERPNIA 1915 r. DO WRZEŚNIA 1917 r.**

O działalności Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej (dalej KSZR) pisano już kilkakrotnie. Jako pierwszy uczynił to jej współtwórca, ks. Józef Rokoszyński. Zasadniczym twórcą jego publikacji było drukowane wcześniej sprawozdanie z działalności Komisji¹. Kilkadziesiąt lat później artykuły dotyczące funkcjonowania radomskiej oświaty w latach I wojny światowej opublikowali Stanisław Ośko i Józef Grzywna². Prace te, napisane na podstawie archiwaliów i literatury przedmiotu, nie wyczerpały jednak całości problematyki. Nowe światło na działalność Komisji rzuca nie wykorzystane dotąd źródło wielkiej wartości - dziennik ks. Józefa Rokoszyńskiego³. Toteż zamierzeniem moim jest uzupełnienie istniejących luk, szczególnie w zakresie kontaktów Komisji z różnymi instytucjami i organizacjami oraz uwypuklenie politycznego kontekstu jej funkcjonowania.

Ziemia radomska w okresie od sierpnia 1914 r. do lipca 1915 r. była obszarem zacieklej walk rosyjskich, austriackich i niemieckich⁴. Przez Radom trzykrotnie przetaczał się front. Działania wojenne początkowo nie zmieniły zasadniczo lokalnego układu sił politycznych. Ówczesny Radom to miasto, w którym polityczny rząd dusz sprawowała endecja. Z jej szeregów wywodzili się działacze, którzy 6 sierpnia 1914 r. zawiązali Komitet Obywatelski. Pierwszoplanową

¹ *Sprawozdanie Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej za czas od dnia 20 VIII 1915 do dnia 1 IX 1916* W: *Kalendarz radomski na rok 1917*, Radom 1916; J. Rokoszyński, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej*, „Nasze Drogi” 1928, numer specjalny.

² S. Ośko, *Nauczyciele radomscy w walce o polską szkołę 1905-1918*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 5: 1968, z. 3-4; J. Grzywna, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej sierpień 1915 - luty 1917*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, z. 1.

³ Dziennik ks. J. Rokoszyńskiego jest przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Dział Rękopisów sygn. 7595. Drukiem została ogłoszona jego pierwsza część, obejmująca okres od lipca 1914 r. do grudnia 1915. Zob. J. Rokoszyński, *Diariusz Wielkiej Wojny 1914-1916*, oprac. W. Caban, M. Przeniosło, t. 1-2, Kielce 1998.

⁴ Obszernie na ten temat: J. Franecki, *Działania wojenne na Ziemi Radomskiej w czasie I wojny światowej (1914-1915)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 15: 1978, z. 1.

rolę w Komitecie odgrywał prezydent miasta, a całemu przedsięwzięciu patronował rosyjski gubernator. Komitet miał nieść pomoc ofiarom wojny, ale i żołnierzom rosyjskiej armii. Ci ostatni traktowani byli przez wielu radomian jako „nasi”. Toteż wkraczające w październiku 1914 r. do miasta pułki syberyjskie spotkały się z ciepłym przyjęciem. Dowódca rosyjskiej 4 armii, gen. Evert dziękował mieszkańcom Radomia za pomoc okazaną rannym i prowadzonym jeńcom.

Zupełnie inaczej potraktowano żołnierzy Legionów. „Kiedy przyszła wiadomość (podczas drugiego pobytu wojsk austriackich - TW), że przez miasto przechodzić będzie oddział 1 pułku piechoty Legionów można było na palcach policzyć ludzi, którzy pokazali się na ulicach”⁵.

Kłęska Rosjan w bitwie pod Gorlicami w maju 1915 r. przechyliła szalę zwycięstwa na stronę państw centralnych. Front zaczął powoli przesunąć się na wschód. Przed południem 20 lipca 1915 r. Radom został ostatecznie zajęty przez wojska państw centralnych. Dziesięć dni później, 30 lipca, armia austriacka wkroczyła do Lublina. 5 sierpnia do opuszczonej przez Rosjan Warszawy weszli Niemcy.

W Warszawie zaktywizowały swą działalność Centralny Komitet Obywatelski i Komitet Obywatelski miasta st. Warszawy. Po wycofaniu się Rosjan, a przed okrzepnięciem władz niemieckich, komitety te tworzyły szkolnictwo i sądownictwo polskie, rozbudowywały Straż Obywatelską⁶.

Wiadomości z frontu i z Warszawy wzbudzały żywe zainteresowanie radomian. Równocześnie następowały przetasowania w lokalnym układzie sił politycznych. Miejsce prorosyjsko usposobionych kół endeckich, nadających wcześniej ton pracom Komitetu Obywatelskiego, przejmować zaczynają zwolennicy współpracy z państwami centralnymi⁷. Zarówno jednak pasywiści jak i aktywiści, kierując się zresztą odmiennymi przesłankami, uważali za nieodzowne zagospodarowanie takich obszarów życia społecznego jak sprawy samorządowe, sądownictwo i - przede wszystkim - oświata.

Dnia 18 sierpnia, podczas zebrania Komitetu Obywatelskiego m. Radomia, podjęto decyzję o powołaniu Komisji Szkolnej. W jej skład weszli Maksymilian Skotnicki, Tadeusz Przyłęcki i ks. Adam Popkiewicz. Mieli oni prawo kooptacji większej liczby członków⁸. Dnia 21 sierpnia Komisja, już w poszerzonym składzie, zebrała się na swym pierwszym posiedzeniu. Obrady odbywały się w sali Komitetu Obywatelskiego przy ul. Lubelskiej (dziś Żeromskiego) 19. Dokonano

⁵ W. Dąbkowski, *Radom pod okupacją austriacką (1915-1918)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” t. 15: 1978, z. 1, s. 21-22.

⁶ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 177-178.

⁷ W. Dąbkowski, *Radom*, s. 22-23.

⁸ „Gazeta Radomska” 1915, nr 66.

wyboru władz. Przewodniczącym został Maksymilian Skotnicki; jego zastępcą ks. Józef Rokoszyński. Skład zarządu uzupełnili sekretarz Jan Dębski i skarbnik Zofia Węgleńska⁹.

Po zakończeniu zebrania członkowie Komisji wysłuchali opinii na temat stanu i potrzeb oświaty wyrażonych przez przebywających w Radomiu delegatów austro-węgierskiego komitetu niesienia pomocy ludności w Polsce - Juliusza Leo i Andrzeja Lubomirskiego. Radzili oni zebranyemu przyjęcie kursu proaustriackiego. Wyrazem przeorientowania miało być m.in. szerokie wprowadzenie do szkół jęz. niemieckiego. Stanowisko gości dla większości zebranych było nie do przyjęcia. „Wszyscy mówią o delegatach z jednoznacznym potępieniem” - zanotował ks. Józef Rokoszyński¹⁰. Pierwsze kontakty radomskiego środowiska oświatowego z przedstawicielami galicyjskich sfer rządzących stanowiły zapowiedź późniejszych napięć.

Warto nadmienić, że w tym samym czasie, 18 sierpnia 1915 r., została utworzona Komisja Szkolna w Kielcach. Jej status był jednak zupełnie inny - działała przy kieleckim magistracie¹¹. Radomscy działacze oświatowi natomiast starali się, i to z powodzeniem, nadać swej instytucji charakter autonomiczny, tak wobec władz miasta jak i Austriaków.

Formalnie rzecz biorąc, kwestia szkolna w okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa znajdowała się w gestii Oddziału Wyznań i Szkolnictwa - cywilnej agendy lubelskiego generał-gubernatora. Sytuacja prawna szkolnictwa uregulowana została rozporządzeniem generał-gubernatora z dn. 30 października 1915 r.¹² Personalnie za sprawy szkolne na obszarze działania KSZR odpowiadali nadinspektor Marian Reiter w Lublinie i Franciszek Paczosa w Radomiu (obydwaj Polacy z Galicji)¹³. W rzeczywistości w dziedzinie oświaty występowało wyraźne zjawisko dwuwładzy. Komisja miała poczucie misji oświatowej, w dodatku występowała jako reprezentantka społeczeństwa; za c.k. inspektora mi stała siła austriackich bagnetów i moc urzędniczych prerogatyw. Komisja często kontestowała bądź omijała zarządzenia inspektorów; ci z kolei poddawali w wątpliwość jej prawo do istnienia.

⁹ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej (dalej: KSZR) sygn. 1, k. 2-3.

¹⁰ Por. J. Rokoszyński, *Diariusz*, t. 2, s. 62-64.

¹¹ M. Wrzosek, *Stan szkolnictwa i działalność oświatowa w Kielcach w latach I wojny światowej*, „Kieleckie Studia Historyczne” t. 12, 1994, s. 93.

¹² J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-18*, Warszawa 1980, s. 63-64.

¹³ W odrodzonej Polsce Marian Reiter był początkowo radcą w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), w latach 1919-1931 naczelnikiem Wydziału Programowego tegoż ministerstwa. Por. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB) t. 31, z. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.

W grudniu 1915 r. podczas konferencji z udziałem prezydenta miasta, inspektora szkolnego, komendanta cywilnego oraz przedstawicieli Komisji ustalono, że inspektorowi podlegają szkoły ludowe, pozostałymi zaś kieruje komendant cywilny (co w warunkach radomskich oznaczało nadzór ze strony KSZR)¹⁴. Kompetencyjne rozgraniczenia nie zapobiegły konfliktom. Komisja starała się minimalizować rolę inspektora Paczosa, traktując go w najlepszym razie jako „gościa zza kordonu”. W kilka miesięcy po pierwszej konferencji, 21 IV 1916 r., Jan Dębski składał Komisji sprawozdanie z rozmów przeprowadzonych w Lublinie z nadinspektorem Marianem Reiterem i inspektorem Tadeuszem Łopuszańskim¹⁵. „Obydwaj zupełnie c. i k. - dziwią się, że mamy tutaj szkoły prywatne - to niedopuszczalne. Gorszą, żeśmy się nazwali komisją szkolną (...). Dziwili się, że tu w Radomiu Komisja szkolna odgrywa rolę władzy”¹⁶. Stanowisko lubelskich urzędników oświatowych wobec KSZR nie uległo zmianie także po akcie 5 listopada. Kiedy w grudniu 1916 r. Komisja starała się o zgodę na zorganizowanie zjazdu oświatowego, inspektorzy lubelscy stwierdzili, że „komisja nie posiada podstaw prawnych istnienia, a jej stanowisko wielce utrudnia działalność c.k. władz szkolnych. Istnienie dwóch ośrodków władzy szkolnej (...) wprowadza walkę i anarchię”¹⁷. Dodać trzeba, że zjazd i tak w końcu się odbył.

Opisany spór między KSZR a przedstawicielami austriackich władz oświatowych miał, w swej zewnętrznej warstwie, wymiar personalny i kompetencyjny. Merytorycznie osiłą sporu stała się sprawa miejsca języka niemieckiego w polskiej szkole. Chodziło jednak także o coś więcej: o charakter przyszłego systemu szkolnego, miejsce doświadczeń i wzorów z jednej strony galicyjskich, z drugiej królewskich.

Poczynając od pierwszego zebrania, zastanawiano się nad zadaniami i strukturą Komisji. W tej drugiej kwestii postępowano elastycznie - struktura ulegała zmianom w miarę rozszerzenia się zakresu prac Komisji. W listopadzie 1915 r. sprecyzowano uprawnienia poszczególnych organów; „Komisja Szkolna składała się z prezydium, przewodniczących wydziałów i delegatów komisji szkolnych (poszczególnych obwodów - TW). Prezydium z przewodniczącego, dwóch zastępców, skarbnika i sekretarza”. Prezydium określono jako władzę wykonawczą z prawem inicjatywy. Zarząd składający się z prezydium i prze-

wodniczących wydziałów miał „czuwać nad biegiem spraw”. Najwyższą instancję stanowiło walne zebranie członków Komisji¹⁸.

Podczas pierwszego zebrania Maksymilian Skotnicki zaproponował zorganizowanie czterech wydziałów merytorycznych: szkół ludowych z ochronkami, szkół średnich, szkół zawodowych, kursów nauczycielskich - oraz wydziału finansowego¹⁹. Rychło koniecznym okazał się inny podział zadań. W pierwszej połowie września rozpoczął działalność wydział seminarium nauczycielskiego; zebranie organizacyjne odbyło się 11 września. Niecały miesiąc później ruszył wydział uniwersytetu ludowego. Zainicjowano pracę wydziałów wychowania przedszkolnego oraz statystycznego²⁰. Dnia 23 września dokonano rozdzielania wydziału szkół ludowych na odrębne dla szkół ludowych miejskich i wiejskich²¹. 28 września w piśmie do Centralnego Biura Szkolnego informowano m.in. o strukturze Komisji. Wyszczególniono wówczas osiem wydziałów (szkół średnich, ludowych miejskich, ludowych wiejskich, seminarium nauczycielskiego, uniwersytetu ludowego, wychowania przedszkolnego, finansowego i statystycznego)²². Sprawozdanie z półrocznej działalności, przedstawione podczas uroczystego zebrania Komisji 5 marca 1916 r., dokumentuje istnienie już 10 wydziałów. Oprócz wspomnianych wcześniej funkcjonowały jeszcze wydział szkół zawodowych oraz zajęć pozaszkolnych²³. Dnia 11 marca 1916 r. na posiedzeniu Komisji ks. Józef Rokoszyński zaproponował utworzenie wydziału bibliotecznego i archiwalnego. Propozycja została przyjęta. W maju 1916 r. rozpoczęła działalność ostatnia agenda Komisji - wydział naukowo-pedagogiczny²⁴. Ostatecznie więc Komisja zorganizowała 12 wydziałów, w których pracowało 56 osób²⁵. Zachowane dokumenty pozwalają przypuszczać, że spośród wymienionych wydziałów najbardziej ożywioną działalność prowadziły wydział uniwersytetu ludowego, szkół ludowych miejskich i seminarium nauczycielskiego.

Przemiany organizacyjne Komisji wskazują na poszerzenie zakresu jej działania. Powiększa się również terytorialny zasięg oddziaływania Komisji. Początkowo występowała ona jako instytucja kierująca (czy też dokładniej współkierująca) pracami oświatowymi w samym Radomiu. Już jednak 4 września 1915 r. Komisja poszerzona została o przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego obwodu radomskiego. Wówczas zaczęto używać nazwy Komisja Szkol-

¹⁴ J. Rokoszyński, *Dziennik*, k. 562 (zapis z dn. 12 grudnia 1915 r.).

¹⁵ Tadeusz Łopuszański był od lutego 1918 r. szefem sekcji szkolnictwa średniego w MWRiOP, a następnie Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie L. Skulskiego. Por. *PSB*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973.

¹⁶ J. Rokoszyński, *Diariusz*, t. 2, s. 162.

¹⁷ APR, KSZR sygn. 2, k. 24.

¹⁸ APR, KSZR sygn. 1, k. 73.

¹⁹ Tamże, k. 5.

²⁰ Tamże, k. 20.

²¹ Tamże, k. 31-32.

²² APR, KSZR sygn. 12, k. 22-23.

²³ „Gazeta Radomska” 1916, nr 49.

²⁴ APR, KSZR sygn. 13, k. 167.

²⁵ J. Rokoszyński, *Komisja Szkolna*, s. 5.

na Ziemi Radomskiej. Od 7 listopada 1915 r. występowała już jako komisja gubernialna²⁶. Jej zwierzchnictwo uznawały sekcje szkolne komitetów obywatelskich powiatów kozienickiego, sandomierskiego, opatowskiego, iłżeckiego, koneckiego i opoczyńskiego oraz Komisja Szkolna Ostrowiecka. Inna sprawa, że w ówczesnych warunkach zwierzchnictwo oznaczało raczej koordynację i inspirowanie działań niż kierowanie i nadzór. Ścisłą współpracę nawiązali przedstawiciele czterech powiatów - radomskiego, koneckiego, opatowskiego i sandomierskiego - po zjeździe oświatowym odbytym 8 sierpnia 1916 r.²⁷

Zadaniem, z którym Komisja musiała uporać się pierwszej kolejności, było uruchomienie szkół elementarnych, bowiem działania wojenne przerwały ich normalną pracę. Od początku 1915 r. istniały w Radomiu jedynie 4 ochronki zastępujące szkoły elementarne. Uczono w nich głównie „pogadankami, bez książek i kajetów”²⁸. We wrześniu ochronki te przekształcono w szkoły. Staraniem Komisji w roku szkolnym 1915/16 uruchomiono 21 szkół. Łącznie ze szkołą Kasy Przemysłowców dawało to liczbę 26 placówek, w których naukę pobierało 2231 dzieci. Personel nauczycielski liczył 40 osób²⁹. W całym obwodzie radomskim (łącznie z Radomiem) rozpoczęło działalność 51 szkół elementarnych, do których uczęszczało 5681 uczniów. W szkołach tych pracowało 91 nauczycieli³⁰. W następnym roku, po wprowadzeniu obowiązku szkolnego (ze względu na warunki wojenne praktycznie go nie egzekwowano) do szkół elementarnych w Radomiu przyjęto jeszcze 840 dzieci oraz zatrudniono 18 nauczycieli. Przeprowadzono także reorganizację szkolnictwa elementarnego. Chodziło o podniesienie poziomu organizacyjnego przez likwidację szkół jednoklasowych. Po przeprowadzeniu komasacji w Radomiu działało 19 szkół³¹.

Praca szkół elementarnych w pierwszych miesiącach działania Komisji spotkała się z krytyczną oceną inspektora szkolnego. Stwierdził on, że ogólnie rzecz biorąc, szkoły reprezentują znacznie niższy poziom od galicyjskich odpowiedników. W konkretnych zarzutach podnosił następujące kwestie:

- 1) szkoły pracują w nieodpowiednich lokalach,
- 2) brak jest dokumentów zaświadczających kwalifikacje nauczycieli,
- 3) nauczyciele źle pracują.

Komisja była zdania, że inspektor formułując zarzuty, nie brał w dostatecznym stopniu pod uwagę wojennych warunków, w jakich szkoły musiały funkcjonować³².

²⁶ Tamże, s. 4; APR, KSZR sygn. 1, k. 19.

²⁷ J. Rokoszyński, *Diariusz*, t. 2, s. 203.

²⁸ S. Ośko, *Nauczyciele radomscy*, s. 21.

²⁹ J. Rokoszyński, *Komisja Szkolna*, s. 10.

³⁰ APR, KSZR sygn. 6, k. 55-56.

³¹ S. Ośko, *Nauczyciele radomscy*, s. 26.

³² APR, KSZR sygn. 1, k. 91-92.

Dużą wagę przywiązywała KSZR do rozwoju szkolnictwa średniego. Na początku roku szkolnego 1915/16 uruchomiono w Radomiu 4 szkoły średnie: szkołę handlową męską, szkołę handlową żeńską, prywatną pensję Marii Gajl oraz progimnazjum filologiczne męskie. Możliwość kształcenia na poziomie średnim otrzymało ogółem 1645 uczniów³³. W miarę poszerzania zakresu działania KSZR pod jej nadzorem znalazło się 11 szkół średnich z ogólną liczbą 2392 uczniów (stan z czerwca 1916 r., por. tabela). Szkoły średnie były placówkami, nad którymi opiekę i nadzór sprawowały lokalne komisje szkolne oraz KSZR. Z jej ramienia wizytatorem szkół średnich został Prosper Jarzyński.

W połowie 1916 r. austriackie władze okupacyjne wysunęły projekt założenia sieci szkół średnich i seminariów nauczycielskich. Projekt przewidywał m.in. utworzenie w Radomiu bezpłatnego rządowego gimnazjum i takiegoż seminarium nauczycielskiego. Władze KSZR zareagowały zdecydowanie: „Uważamy, że kreowanie w Radomiu nowych szkół średnich doprowadzi do podkopania bytu już istniejących szkół społecznych (...). Świadomi jesteśmy polityki szkolnej c. i k. władz okupacyjnych, tym bardziej przeto należy wystąpić przeciwko zakusom na placówkę społeczne”³⁴.

Szkoły średnie na obszarze działania KSZR (stan z czerwca 1916 r.)

Lp.	Miejscowość	Rodzaj szkoły	Liczba uczniów
1.	Kamienna	progimnazjum męskie	195
2.	Końskie	pensja żeńska	80
3.	Końskie	gimnazjum męskie	81
4.	Ostrowiec	progimnazjum męskie	195
5.	Ostrowiec	pensja żeńska	85
6.	Radom	szkoła handlowa męska	607
7.	Radom	szkoła handlowa żeńska	323
8.	Radom	progimnazjum męskie	304
9.	Radom	pensja żeńska	332
10.	Radom	seminarium nauczycielskie	76
11.	Sandomierz	gimnazjum męskie	114

Źródło: „Gazeta Radomska” 1916 r. nr 161.

Stanowisko KSZR wynikało z traktowania szkół prywatnych - zdobyczy rewolucji 1905-1907 r. - jako symbolu niezawisłości narodowej. Jak zauważa Jan Lewandowski „niechętnie było przyjmowane zakładanie średnich szkół

³³ Obliczenia własne na podstawie: APR, KSZR sygn. 6, k. 55-56.

³⁴ APR, KSZR sygn. 13, k. 219a, 219b.

państwowych, gdyż widziano w tym dążenie do objęcia kierownictwa nad wychowaniem młodzieży i narzucania Królestwu austriackich (galicyjskich) wzorów³⁵.

Wraz z cofającymi się wojskami carskimi gubernię radomską opuścili nauczyciele - Rosjanie. Komisja zdawała sobie sprawę, że funkcjonowanie szkół uzależnione jest od pozyskania nowych „sił nauczycielskich”. Stąd też szybkie zajęcie się sprawą organizacji kursów pedagogicznych, które miały doraźnie załagodzić deficyt kadrowy. Na posiedzeniu założycielskim wydziału seminarium nauczycielskiego przyjęto wniosek o uruchomienie takich kursów³⁶. Program obejmował wykłady z języka polskiego, historii, geografii, literatury polskiej, higieny szkolnej i nauk społeczno-prawnych - zatem z przedmiotów w większości w szkole dotąd nieobecnych. Rozpoczęte 18 października 1915 r. kursy cieszyły się dużym powodzeniem. Na pierwszą, trwającą cztery miesiące edycję zapisało się 176 słuchaczy³⁷. „Ogromny zapal ogarnął ludzi do nauki - nauczyciele chętnie wykładają za marne honorarium lub za darmo, uczących się moc” - komentował uruchomienie kursów ks. Józef Rokoszn³⁸.

W styczniu 1916 r. doszło do kolejnego spięcia między Komisją a inspektorem Franciszkiem Paczosą. Ten, zobligowany przez władze wojskowe, rozpoczął nabór na kursy dla nauczycieli (równoległe trwały kursy KSZR). Ostatecznie wobec negatywnego stanowiska Komisji i oporu nauczycieli władze austriackie wycofały się z prowadzenia kursów³⁹. Sprawa z kursami była kolejnym dowodem na brak konsekwencji w postępowaniu władz austriackich w sprawach szkolnych. Wskazywała też na istnienie kompetencyjnego bałaganu - władze wojskowe wkraczały na obszary zastrzeżone dla cywilnej administracji okupacyjnej.

Kursy pedagogiczne nie mogły zapewnić stałego dopływu odpowiednio wykwalifikowanych kadr. Toteż już w pierwszych dniach istnienia Komisji narodziła się idea utworzenia seminarium nauczycielskiego. Pracom planistycznym i organizacyjnym poświęcono 10 posiedzeń wydziału seminarium nauczycielskiego. Program szkoły opracował przewodniczący wydziału ks. Józef Rokoszn wraz z Janem Dębskim i Bolesławem Saskim. Opierano się na programach seminariów galicyjskich oraz projekcie Centralnego Biura Szkolnego⁴⁰. Ze względów lokalowych i finansowych seminarium zaplanowano jako koedukacyjne. Projekt programu, budżet, zarząd i personel nauczycielski zostały

zatwierdzone przez Komisję 14 października 1915 r.⁴¹ Uruchomienie seminarium okazało się jednak niełatwe. Początkowo biskup sandomierski Marian Ryx nie wyrażał zgody na objęcie funkcji rektora przez ks. Rokosznego. Powód: koedukacyjność szkoły⁴². Z kolei inspektor szkolny wyraził zastrzeżenia co do zbyt małej ilości godzin języka niemieckiego, braku własnego lokalu i kwalifikacji personelu. Ostatecznie biskup zgodził się na nominację ks. Rokosznego (koedukacyjność miała być tymczasowa), zaś Komisję w sporze z inspektorem Paczosą poparł komendant cywilny Gross. Dzięki temu 5 grudnia 1915 r. seminarium mogło rozpocząć działalność. W pierwszym roku pracy do seminarium uczęszczało 81 uczniów, w roku następnym 150⁴³.

Braki kadrowe szkół elementarnych obwodu radomskiego starał się zlikwidować także inspektor szkolny, sprowadzając nauczycieli z Galicji. Decyzja ta jakkolwiek nieodczuwana, spotkała się z nieprzychylnym przyjęciem Komisji i, przede wszystkim, radomskiego nauczycielstwa⁴⁴. Chodziło zapewne o miejsca pracy, ale i o pewną obcość przybyszów.

Ważnym obszarem aktywności Komisji była oświata pozaszkolna. Głównym instrumentem realizacji zadań związanych z tą kwestią uczyniono wydział uniwersytetu ludowego, utworzony z początkiem października 1915 r. Pracami kierowała Stanisława Wroncka. Działalność rozwijano w czterech sekcjach: analfabetów, wykładowej, odczytowej i bibliotecznej. Sekcja analfabetów prowadziła 3 szkoły wieczorowe, w których od 15 października 1915 r. uczyły się 282 osoby. Z kolei otwarte wykłady niedzielne dla rodziców dzieci szkolnych oraz wykłady wieczorowe spotkały się z żywym zainteresowaniem radomian. Np. wykładów wieczorowych, obejmujących etykę, higienę, krajoznawstwo, prawo, literaturę, historię i fizykę, chemię oraz nauki społeczne i ekonomiczne wysłuchało łącznie 4440 słuchaczy⁴⁵. Sekcja odczytowa zorganizowała 15 odczytów popularnych i 4 adresowane do inteligencji. Staraniem Komisji cykl wykładów z historii i teorii wychowania przeprowadził profesor Maurycy Straszewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady cieszyły się dużą popularnością - uczestniczyło w nich 200 osób⁴⁶. Nie mniejsze zainteresowanie wywołały odczyty z historii sztuki wygłaszane przez ks. Józefa Rokosznego. Dochód z odczytów, 512 rubli, autor przeznaczył na potrzeby KSZR⁴⁷.

³⁵ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie*, s. 65.

³⁶ APR, KSZR sygn. 3, k. 1.

³⁷ Tamże, k. 11-12.

³⁸ J. Rokoszn, *Diariusz*, t. 2, s. 93.

³⁹ Tamże, s. 128-129, 148; APR, KSZR sygn. 1, k. 109-112.

⁴⁰ *Sprawozdanie Komisji*, s. 187-188.

⁴¹ APR, KSZR sygn. 1, k. 50.

⁴² *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu 1915-25*, oprac. ks. J. Rokoszn, Radom 1935, s. 30.

⁴³ Tamże, s. 17; S. Ośko, *Nauczyciele radomscy*, s. 25.

⁴⁴ J. Rokoszn, *Diariusz*, t. 2, s. 214.

⁴⁵ J. Rokoszn, *Komisja Szkolna*, s. 14-16.

⁴⁶ J. Rokoszn, *Diariusz*, t. 2, s. 171.

⁴⁷ Tamże, s. 160.

Starano się także o uruchomienie biblioteki publicznej. „Jedną z istotnych potrzeb naszego miasta obok szkolnictwa jest potrzeba założenia biblioteki publicznej, muzeum, archiwum wojennego i czytelnicy ludowych. KSZR, uznając doniosłe znaczenie tego rodzaju instytucji użyteczności publicznej, zamierza utworzyć bibliotekę publiczną z działem muzealnym i archiwalnym”⁴⁸. Niestety, starania Komisji zakończyły się niepowodzeniem z powodu braku odpowiedniego lokalu. Warto jednak zauważyć, że Komisja wykraczała poza tradycyjne ramy pracy oświatowej (pomysł organizacji muzeum i archiwum, zapewne ks. Rokosznego, który zainicjował wcześniej założenie Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu).

Okupant austriacki, jakkolwiek uciążliwy pod względem ekonomicznym, stworzył przeciw polskiemu społeczeństwu możliwość demonstrowania niepodległościowej postawy. Okazją do tego były przede wszystkim obchody rocznic ważnych dla narodu wydarzeń. Jednak dla radomian pierwszą szansę na zaprezentowanie aspiracji edukacyjnych, ale siłą rzeczy także patriotycznych, stworzył dzień inauguracji roku szkolnego 1915/16, nazwany Dniem Szkoły Polskiej - 6 września 1915 r. „Był to dzień nie powszedni. Sprzyjały nam okoliczności i mogliśmy, nie krępowani ograniczeniami, otworzyć szkoły nasze z językiem wykładowym polskim. Dzieci wszystkich szkół szły do szkoły polskiej” - pisano w jednodniówce wydanej na dochód Komisji Szkolnej⁴⁹. Komisja była głównym organizatorem uroczystości tego dnia.

Komisja włączyła się także do prac organizacyjnych przy kolejnych obchodach rocznicowych - powstania listopadowego, powstania styczniowego i Konstytucji 3 Maja. Ks. Rokoszný zaproponował radzie miasta „zdecydowanie się na czyn rzeczywiście praktyczny, konkretny” - założenie parku jordanowskiego dla dzieci z ubogich rodzin⁵⁰. Styl działania ks. Rokosznego, który można określić jako pragmatyczny patriotyzm, ujawnił się także kilka miesięcy później, gdy jesienią 1917 r. organizowano w Radomiu uroczystości związane z 100 rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki. Wówczas to Rokoszný postulował uczcić pamięć Naczelnika ustanowieniem stypendiów dla uczniów z niezamożnych rodzin⁵¹.

Od początku swego istnienia Komisja stanęła przed problemem określenia stosunku do oświatowych potrzeb żydowskich mieszkańców miasta. Podczas posiedzenia w dniu 15 września 1915 r. pojawiła się propozycja wprowadzenia żydowskich dzieci do polskich szkół „na równych prawach i obowiązkach”. Zwyciężyła jednak odmienna koncepcja: otworzyć odrębne szkoły żydowskie podległe Komisji Szkolnej, przy równoczesnym otwarciu szkół polskich dla

dzieci żydowskich⁵². W roku szkolnym 1915/16 działały dwie żydowskie elementarne szkoły wyznaniowe. Umożliwiono naukę dorosłym Żydom - analfabetom, staraniem Komisji organizując dla nich specjalny kurs⁵³. W końcowym okresie swego istnienia Komisja wyraziła zgodę na utworzenie żydowskiej szkoły średniej⁵⁴. Zgodę należy jednak traktować tylko jako deklarację intencji - wkrótce potem Komisja zakończyła działalność. Nie zyskał natomiast aprobaty pomysł włączenia w skład Komisji przedstawiciela Żydów⁵⁵. Negatywnie odniesiono się do propozycji stworzenia w szkołach średnich odrębnego żydowskiego skautingu⁵⁶. Wątpliwości członków Komisji wzbudziła również sprawa uczestnictwa Żydów w pracach Polskiej Macierzy Szkolnej. Ostatecznie powyższą kwestię pozostawiono do rozstrzygnięcia zjazdowi Macierzy⁵⁷.

Stanowisko Komisji w kwestii żydowskiej trudno uznać za otwarcie antysemickie. Bez wątpienia natomiast można mówić o daleko posuniętej nieufności wobec Żydów, skądinąd oczywistej choćby ze względu na endeccki rodowód części działaczy KSZR.

Oprócz szkół żydowskich funkcjonowała w Radomiu także ewangelicka szkoła elementarna. Kwestią sporną okazało się nauczanie języka niemieckiego w tej szkole. Już bowiem 24 sierpnia 1915 r. Komisja Szkolna podjęła decyzję, że wykłady wszystkich przedmiotów w szkołach elementarnych odbywają się w języku polskim⁵⁸. Nacisk środowiska ewangelików i - prawdopodobnie - dążenie do unikania zbyt częstych napięć w stosunkach z okupantem sprawiły, że już miesiąc później Komisja wyraziła zgodę na naukę języka niemieckiego jako przedmiotu nieobowiązkowego w szkole ewangelickiej⁵⁹.

Sugestie w sprawie wprowadzenia języka niemieckiego jako przedmiotu nauczania pojawiły się, jak wspomniano wcześniej, już w momencie narodzin Komisji (wizyta Leo i Lubomirskiego). Rozporządzenie generała gubernatora z dn. 30 października 1915 r. wprowadzało naukę języka niemieckiego w starszych klasach 4-klasowych szkół elementarnych⁶⁰. Austriackie władze nie reprezentowały w tej kwestii twardego, jednolitego stanowiska; raczej sondowano opinie środowisk oświatowych i społeczeństwa. Wiele zależało od postawy konkretnych urzędników. W Radomiu na przyjęcie języka niemieckiego do

⁵² APR, KSZR sygn. 1, k. 27.

⁵³ APR, KSZR sygn. 13, k. 92.

⁵⁴ APR, KSZR sygn. 2, k. 37.

⁵⁵ APR, KSZR sygn. 1, k. 28.

⁵⁶ APR, KSZR sygn. 13, k. 92.

⁵⁷ APR, KSZR sygn. 2, k. 30.

⁵⁸ APR, KSZR sygn. 1, k. 7.

⁵⁹ Tamże, k. 39. Jednak rok później przedstawiciel ewangelików, pastor Henryk Tochtermann ponownie zwracał się do Komisji z prośbą o wprowadzenie (a może pozostawienie?) języka niemieckiego w szkole ewangelickiej. Por. APR, KSZR sygn. 18, k. 1.

⁶⁰ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie*, s. 63-64.

szkół elementarnych naciskał inspektor szkolny, z kolei Komendant cywilny zostawił tę sprawę do rozstrzygnięcia rodzicom. Na polecenie Komendy cywilnej zorganizowano zebrania w 4 szkołach w sprawie języka niemieckiego. We wszystkich z wyjątkiem jednej (żydowskiej) rodzice wyrazili negatywną opinię⁶¹. Ponadto KSZR obeszła przepisy dotyczące nauki języka niemieckiego, zalecając organizację 3-klasowych szkół elementarnych. Tak więc na skutek postawy Komisji, stanowiska rodziców, ale też i braku zdecydowania i jedności władz austriackich, sprawa języka niemieckiego jako przedmiotu nauczania w szkołach elementarnych upadła⁶².

Dnia 2 czerwca 1916 r., podczas konferencji odbytej w siedzibie Naczelnej Komendy armii austriackiej z udziałem wyższych wojskowych i przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zdecydowano o pewnej korekcie polityki wobec Polaków. W sprawach oświatowych m.in. wyrażono zgodę na reaktywowanie Polskiej Macierzy Szkolnej⁶³. Kierownictwo cywilnej administracji okupacji austriackiej przejął Jerzy Madejski. Wkrótce potem wysunięto projekt utworzenia gubernialnej rady szkolnej, mającej pełnić funkcję organu doradczego przy generał-gubernatorze lubelskim, Erichu Dillerze. Pomysł ten ukazał poparcie Głównego Komitetu Ratunkowego. Natomiast stanowisko KSZR od początku było negatywne. „Projekt ten jest nie do przyjęcia, gdyż zbyt ogranicza w nim udział społeczeństwa” - czytamy w opinii Komisji o projekcie. Zamiast wspomnianej rady proponowano „utworzenie komisji szkolnej wydzielonej z łona Komitetu Ratunkowego”⁶⁴. Wyrażnie obawiano się powstania instytucji dyspozycyjnej wobec władz, oceniano, że „rządy okupacyjne nie chcą sprawy szkolnej wypuścić z rąk”. Podobne jak KSZR stanowisko zajmowali przedstawiciele Piotrkowa i Kielc⁶⁵. Jednak nacisk radomskiego Komitetu Obywatelskiego oraz stanowisko Głównego Komitetu Ratunkowego sprawiły, że Komisja „wbrew swej woli przystąpiła do wyboru (swoich przedstawicieli do - TW) Rady Szkolnej Gubernialnej”⁶⁶. Po wydaniu aktu 5 listopada i ogłoszeniu zamiaru utworzenia Tymczasowej Rady Stanu KSZR ponownie zmieniła stanowisko - postanowiono nie wysyłać przedstawicieli do rady szkolnej, pragnąc podporządkować się polskim władzom oświatowym⁶⁷. Można dodać, że z kolei

na wniosek ks. Rokosznego również radomska Rada Miejska odrzuciła propozycję wysłania swoich przedstawicieli do wspomnianej rady szkolnej⁶⁸. Ostatecznie inicjatywa powołania rady zakończyła się fiaskiem. Nieufność działaczy oświatowych wobec poczynań Austriaków niewątpliwie pogłębiły wcześniejsze konflikty.

Inaczej rozstrzygnięta została kwestia reaktywowania Polskiej Macierzy Szkolnej. W Radomiu zajęli się tym członkowie KSZR. Było to zrozumiałe, gdyż część nich wchodziła w skład miejskiego zarządu organizacji przed jej rozwiązaniem w grudniu 1907 r. i to oni później prowadzili konspiracyjną działalność oświatową (m.in. Maciej Glogier, Stanisława Wroncka). Relacje między KSZR a Macierzą określono następująco: „Macierz oddzielona organizacyjnie, ale podporządkowana Komisji; Komisja instytucją o charakterze państwowym, (zebranie w sprawie Macierzy odbyło się już po akcie 5 listopada - TW) Macierz zaś społeczno-oświatową organizacją”⁶⁹. W skład pierwszego zarządu Macierzy weszli m.in. Tadeusz Wędrchowski jako przewodniczący i Maciej Glogier jako sekretarz; wkrótce Tadeusza Wędrchowskiego zastąpił ks. Józef Rokoszn⁷⁰. Można zatem powiedzieć, że KSZR była de facto organem założycielskim radomskiej Macierzy i że między obiema organizacjami istniała ścisła więź personalna.

KSZR, będąc instytucją autonomiczną, dbała o nawiązanie szerokich kontaktów z różnymi środowiskami politycznymi i oświatowymi. Od listopada 1915 r. datuje się współpraca Komisji z Radą Szkolną Ziemi Lubelskiej⁷¹. W pierwszym rządzie starano się uzgadniać wspólną linię postępowania wobec polityki austriackiego okupanta. Porozumiewano się również z Kielcami, jednak te kontakty osłabły po rozwiązaniu tamtejszej Komisji Szkolnej w styczniu 1916 r.⁷² Najżywsze i najwcześniejsze kontakty - zapoczątkowane we wrześniu 1915 r. - utrzymywano z Centralnym Biurem Szkolnym, mającym siedzibę najpierw w Dąbrowie Górniczej, później w Piotrkowie Trybunalskim. KSZR otrzymywała z Piotrkowa różnego rodzaju materiały oświatowe: programy nauczania, podręczniki i broszury. Za pośrednictwem centralnego Biura Szkolnego zakupiono książki za pokaźną sumę 2512 rubli⁷³. Do Radomia przyjeżdżali działacze z Piotrkowa m.in. Ksawery Prauss (później minister oświaty w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego). Starano się wypracować jednolite stanowisko w kwestiach oświatowych. Współpracę ułatwiała to, że Komisja i Centralne

⁶¹ J. Rokoszn^y, *Diariusz*, t. 2, s. 228.

⁶² Tamże, s. 217. J. Grzywna zalecenie organizacji 3-klasowego nauczania elementarnego określa jako błędne. Warto jednak podkreślić, że Komisja decyzję swoją traktowała jako tymczasową, wymuszoną koniecznością obrony polskośći szkoły. Podobnie zresztą postępowała CBS z Piotrkowa Trybunalskiego.

⁶³ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie*, s. 71-72.

⁶⁴ APR, KSZR sygn. 11, k. 5.

⁶⁵ J. Rokoszn^y, *Diariusz*, t. 2, s. 217.

⁶⁶ APR, KSZR sygn. 2, k. 4.

⁶⁷ Tamże, k. 31-32.

⁶⁸ „Gazeta Radomska” 1917, nr 36.

⁶⁹ APR, KSZR sygn. 2, k. 31-32.

⁷⁰ „Gazeta Radomska” 1917, nr 5 i 101.

⁷¹ APR, KSZR sygn. 16, k. 3-4.

⁷² M. Wrzosek, *Stan szkolnictwa*, s. 95.

⁷³ APR, KSZR sygn. 24, k. 13.

Biuro Szkolne miały podobny - mocno krytyczny - stosunek do przenoszenia wzorów szkoły galicyjskiej na teren Królestwa.

Niechęć do „galicyjskich porządków” nie oznaczała braku kontaktów z tamtejszymi środowiskami. Po wizycie delegatów Książęco-Biskupiego Komitetu z Krakowa skierowano pismo do biskupa Adama Sapiehy, polecając „biedne dzieci (z Radomia i okolic- TW) troskliwej pasterskiej pieczy Waszej Ekscelencji”⁷⁴. Trudno jednak powiedzieć, czy otrzymano wsparcie od biskupa.

KSZR odegrała także pozytywną rolę przy inicjowaniu nauczycielskiego ruchu związkowego. Nieomal równolegle z jej powstaniem w sierpniu 1915 r. kilkunastu nauczycieli radomskich zawiązało Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych. W maju 1916 r. KSZR zaprosiła przedstawiciela nauczycielskiej organizacji związkowej do swojego grona. Wcześniej Komisja poparła starania o legalizację Towarzystwa przez władze austriackie⁷⁵. Efektem współpracy między Komisją a związkowcami był m.in. zjazd nauczycielski zorganizowany w Radomiu w dn. 21-22 sierpnia 1916 r. Obrady odbywały się w sali Komisji (ul. Skaryszewska 17). Wzięło w nich udział ok. 80 nauczycieli z Radomia i powiatu radomskiego⁷⁶. Na zjeździe dyskutowano na temat programów i metodyki nauczania, skautingu i potrzeby zakładania bibliotek publicznych.

Kontakty z centralnym Biurem Szkolnym umożliwiły zorganizowanie w Radomiu ogólnokrajowego zjazdu oświatowego. Główny ciężar prac organizacyjnych wzięła na siebie KSZR. Mimo negatywnego stanowiska lubelskich władz oświatowych rzecz udało się doprowadzić do pomyślnego finału - zgody na zorganizowanie zjazdu udzieliła Komenda Obwodowa w Radomiu⁷⁷. Zjazd odbył się w siedzibie KSZR w dn. 28-30 grudnia 1916 r. Rezultatem zjazdu było przede wszystkim stworzenie jednolitej organizacji nauczycieli szkół powszechnych w Królestwie⁷⁸.

Obrady zjazdu radomskiego, a w większym może stopniu głosy prasy po jego zakończeniu, pokazały, że ostrości nabiera kwestia ideowego oblicza polskiej szkoły. Pojawia się zatem pytanie: jakie stanowisko w tej sprawie zajmowali działacze Komisji, jaka była jej orientacja polityczna? Bez wątplenia skład społeczny Komisji (nauczyciele, przeważnie na dyrektorskich stanowiskach, prawnicy, ziemianie, księża) przesądzał, że w jej gronie przeważali zwolennicy szeroko rozumianych poglądów konserwatywnych (por. aneks). Część z nich wywodziła się ze środowisk endeckich (Stanisława Wroncka, Maciej Glogier,

⁷⁴ Tamże, k. 48-49.

⁷⁵ S. Ośko, *Nauczyciele radomscy*, s. 28-29.

⁷⁶ J. Rokoszyński, *Diariusz*, t. 2, s. 212-213.

⁷⁷ S. Ośko, *Nauczyciele radomscy*, s. 33.

⁷⁸ Obszerną informację o zjeździe zawierają protokoły dokumentujące jego przebieg. Por. APR, KSZR sygn. 17, passim.

Tadeusz Przyłęcki). Inni, nie będąc organizacyjnie związani z endecją, podzielali jej pasywistyczną postawę (ks. Józef Rokoszyński). Pierwszy przewodniczący Komisji, zdecydowany aktywista (Maksymilian Skotnicki), po trzech miesiącach wycofał się z jej prac - formalnie ze względów zdrowotnych⁷⁹. Faktyczne kierownictwo spoczywało odtąd w rękach ks. Józefa Rokoszyńskiego. Niewielkim poparciem cieszył się obóz piłsudczykowski. Na posiedzeniu w dn. 15 marca 1917 r. Józef Dobrzański wysunął projekt, aby Komisja dołączyła do gratulacyjnego adresu, jaki w dniu imienin Komendanta złoży mu organizacje polityczne Radomia. Wniosek został odrzucony (12 głosów przeciw, tylko 2 za)⁸⁰.

Warto zauważyć, że poglądy polityczne członków Komisji były w dużym stopniu zbieżne ze stanowiskiem mieszkańców Radomia. Przeprowadzone w grudniu 1916 r. wybory do rady miejskiej przyniosły zdecydowane zwycięstwo orientacji prawicowej⁸¹.

Jednak ogólnie rzecz biorąc, Komisja starała się unikać wyraźnego politycznego zaangażowania. Przytoczmy opinię ks. Jana Gajkowskiego, który, obserwując obrady radomskiego zjazdu oświatowego, zanotował: „Ks. kan. Rokoszyński referował o (...) działalności KSZR. Wyliczywszy rezultaty pracy tej instytucji dodał, że wszystkim w niej pozwolono pracować: biernym i aktywnym, endekom i realistom, klerykałom i socjalistom. Spotkała go za ten dodatek burza oklasków, które miały oznaczać, że na gruncie radomskim możliwy był cud pogodzenia ognia z wodą - kościoła z socjalizmem w dziedzinie pracy oświatowej”⁸². Symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że podczas obrad radomskiego zjazdu ks. Rokoszyński zasiadał w prezydium obok znanej z lewicowych poglądów Stefani Sempołowskiej.

Akt 5 listopada zapowiadał przejęcie spraw oświatowych całkowicie w polskie ręce. Po jego ogłoszeniu KSZR uznała, że będzie kontynuować działalność do czasu powstania polskiej władzy szkolnej⁸³. W dn. 23 lutego 1917 r. w piśmie do Departamentu Wyznań i Oświaty Tymczasowej Rady Stanu podporządkowała się władzom oświatowym i przesłała sprawozdanie ze swej działal-

⁷⁹ O rezygnacji Aleksandra Skotnickiego ks. Józef Rokoszyński pisze następująco: „Pan Skotnicki jest ciągle jakiś przybity i zniechęcony. (...) Nie bierze udziału w naszych sesjach, zarzeka się, usuwa, nie pokazuje. (...) Przyczynę upatruję w tym, że zaangażował się z Austriakami, dziś się na nich zawiódł”. J. Rokoszyński, *Diariusz*, t. 2, s. 108.

⁸⁰ APR, KSZR sygn. 2, k. 47.

⁸¹ Na 50 mandatów Narodowa Demokracja uzyskała 29, Komitet Żydowski 12, orientacja lewicowa 6, a bezpartyjni 3. Por. G. Łuszkiewicz, *Rada Miejska miasta Radomia w okresie od 28.XII.1916 do 23.III.1919 W: 70. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Materiały pokonferencyjne*, pod red. J. Misiaka, Radom 1989, s. 67.

⁸² J. Gajkowski, *Zjazd nauczycielski w Radomiu 28, 29, 30 XII 1916*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” r. 10: 1917, nr 1, s. 10.

⁸³ APR, KSZR sygn. 2, k. 16.

ności⁸⁴. Posiedzenie likwidacyjne Komisji odbyło się 17 kwietnia 1917 r. Z protokołów wynika jednak, że zebrania odbywały się nadal. Podejmowano decyzje, także o charakterze merytorycznym (np. nie wyrażono zgody na zakładanie chederów)⁸⁵. Ostatnie zebranie odbyło się 27 września 1917 r.⁸⁶

KSZR podczas dwuletniego istnienia wykonała ogrom pracy oświatowej. Współtworzyła sieć szkół elementarnych i średnich, zajmowała się szerzeniem oświaty wśród społeczeństwa, organizowała konferencje, zjazdy i uroczystości o charakterze patriotycznym, szkoliła nauczycieli, walczyła o polskość szkoły - wszystko to w nienormalnych wojennych warunkach. Jak podkreśla Józef Grzywina, „Komisja jako społeczna organizacja szkolna nie była zjawiskiem odosobnionym nawet w stosunkach oświatowych ziem byłego Królestwa Polskiego”⁸⁷. Osiągnięciem Komisji, a szczególnie jej faktycznego przewodniczącego ks. Józefa Rokosznego, było uczynienie oświaty ważną, a czasami wręcz pierwszoplanową sprawą w życiu Radomia.

ANEKS

Skład personalny Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej

1. Władysław Borek – nauczyciel,
2. Jan Dębski - inżynier; sekretarz Komisji,
3. Józef Dobrzański - adwokat, dyrektor szkoły handlowej żeńskiej,
4. Ks. Bronisław Ekiert - prefekt seminarium nauczycielskiego i progimnazjum,
5. Stanisław Elżanowski - przewodniczący wydziału archiwalnego i bibliotecznego,
6. Bolesław Epsztein - inżynier, przewodniczący wydziału finansowego,
7. Maria Gajl - przełożona pensji żeńskiej, przewodnicząca wydziału wychowania przedszkolnego,
8. Maciej Glogier - prezes Towarzystwa Prawniczego w Radomiu, przewodniczący wydziału statystycznego,
9. Prosper Jarzyński - dyrektor szkoły handlowej męskiej, wizytator szkół średnich, przewodniczący wydziału szkół średnich,
10. Walenty Michalski - były dyrektor gimnazjum,
11. Stanisław Mikułowski-Pomorski – ziemianin,
12. Maria Papiewska – nauczycielka,

⁸⁴ APR, KSZR sygn. 16, k. 19.

⁸⁵ APR, KSZR sygn. 13, k. 157.

⁸⁶ APR, KSZR sygn. 2, k. 60.

⁸⁷ J. Grzywina, *Komisja Szkolna*, s. 75.

13. Eugeniusz Paschalski - nauczyciel, przewodniczący wydziału szkół zawodowych,
14. Ks. Adam Popkiewicz - przedstawiciel duchowieństwa,
15. Władysław Pruszek - ziemianin, prezes Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej, przewodniczący wydziału szkół ludowych wiejskich,
16. Tadeusz Przyłęcki - adwokat, prezydent Radomia,
17. Ks. Józef Rokoszny - rektor seminarium nauczycielskiego w Radomiu, wiceprzewodniczący, a od listopada 1915 r. faktyczny przewodniczący Komisji,
18. Maksymilian Skotnicki - ziemianin, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu, przewodniczący Komisji do listopada 1915 r.,
19. Antonina Szczepanikowa – nauczycielka,
20. Tadeusz Wędrychowski - adwokat; wiceprzewodniczący Komisji, przewodniczący wydziału szkół ludowych miejskich,
21. Zofia Węgleńska - nauczycielka, skarbnik Komisji,
22. Stanisława Wroncka - nauczycielka, przewodnicząca wydziału uniwersytetu ludowego.

Delegaci komisji obwodowych

1. Ludwik Bieliński - ziemianin (Opatów),
2. Stanisław Czerwiński - dyrektor gimnazjum w Ostrowcu Świętokrzyskim (Opatów),
3. Ks. Jan Gajkowski - publicysta, bliski współpracownik biskupa Mariana Ryxa (Sandomierz),
4. Antoni Kamiński - inżynier (Końskie),
5. Aleksander Patkowski - nauczyciel (Sandomierz),
6. Ks. Kazimierz Sykułski - organizator gimnazjum w Kamiennej (Końskie),
7. Józef Świeżyński - ziemianin (Sandomierz).

Źródło: APR, KSZR, sygn. 4, k. 2-3.

UZUPEŁNIENIE BIBLIOGRAFICZNE
do artykułu Stanisława Zielińskiego
„Józef, Marian i Wacław Dąbrowscy”
s. 71

Bibliografia do wstępu

O działalności L. L. Dąbrowskiego w powstaniu styczniowym zob. m.in.: S. Płoski, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika (1861-1863)*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, ogłosił T. Mencil, Lublin 1966; S. Góra, *Partyzantka 1863-1864 na Podlasiu*, Warszawa 1976; R. Rogiński, *Zeznania i wspomnienia*, wyd. S. Kieniewicz, Warszawa 1983. O zatrudnieniu L. L. Dąbrowskiego w Zarządzie 4 Akcyzowego Okręgu w Radomiu informują roczniki urzędowego informatora „Pamiętna Książka Radomskiej Guberni”. Pracownikiem w tymże zarządzie był przez długie lata także Michał Kelles-Krauz, ojciec Kazimierza (Michała Luśni) i Stanisława. Gdy około 1870 roku 30-35% mieszkańców mówiących po polsku identyfikowało się z Polską, to na początku I wojny światowej osób czujących się Polakami było znacznie więcej. Zob. T. Lepkowski, *Polska-narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967, s. 508. Jak to wykazał O. Czarnowski w pracy *Polacy prawosławni na Rusi, Brześć nad Bugiem 1927*. Od powstania styczniowego zaczyna się zasadniczy zwrot w stosunkach ludnościowych: polskość cofa się na wschodzie, a powoli, nieznacznie zahamowuje germanizację i zaczyna wyraźnie przesunąć się na zachód, głównie na Śląsku.

Bibliografia do Józefa Dąbrowskiego

E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich...*, Warszawa 1928, indeks; Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych... 1866-1918*, wyd. 2, Warszawa 1949, indeks; Taż, *Materiały do bibliografii polskiego ruchu robotniczego (1918-1939)*, t. 1, Warszawa 1960, s. 81-82; E. Kozłowski, *Bibliografia powstania styczniowego*, Warszawa 1964, indeks; H. Dolindowska, A. Halaba, *Wydawnictwa socjalistyczne w Polsce 1918-1939. Katalog (Druki zwarte)*, Warszawa 1972, indeks; - *Il. enc. TEM*, t. 1, Warszawa 1925, s. 779; *Wielka il. enc. powsz. Gutenberga*, t. 3, Kraków (1929), s. 272; *Enc. powsz. Ultima Thule*, t. 2, Warszawa 1931, s. 744-5; *Mala enc. powsz. PWN*, Warszawa 1959, s. 179; *Wielka enc. powsz. PWN*, t. 2, Warszawa 1963, s. 838; *Enc. Warszawy*, Warszawa 1975, s. 110; Toż, wyd. nowe, Warszawa 1994, s. 132; *Nowa enc. powsz. PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 33; *Popularna enc. powsz. Fogra*, t. 4, Kraków 1995, s. 43; *Enc. popularna PWN*, t. 2, Warszawa 1997, s. 339; *Nowy leksykon*

Rozkaz N^o 1.

Podporucznikowi Józefowi Marjańskiemu polecamy zgodnie z rozkazem Szefa Sztabu, Generała Rozwadowskiego z dnia 1 b. m. objąć komendę nad wszystkimi znajdującymi się w Radomiu i powiecie oddziałami żołnierzy Polaków.

Jednocześnie polecamy obsadzić warty po mieście, na kolei, przy składach i na rogatkach.

Obywateli wzywa się do spokojnego i godnego zachowania się i we wszystkim spełniania rozporządzeń Władzy Wojskowej.

Komisarz rządowy powiatowy

Z. SŁOMIŃSKI.

Komisja do objęcia władzy z rąk okupantów:

Aleksy Rzewski (Jankowski),

Dr. Kelles-Krauz,

Wacław Dębowski,

Jan Wigura,

Roman Szczawiński